

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Kwiecień 2019

Rok XX nr 04 / 238



foto. J. Kliman

- ŚWIĄTECZNIE I JUBILEUSZOWO
- O BEZROBOCIU W POWIECIE
- SPACER PO MIĘDZYRZECZU LAT 50. I 60.
- KONCERTY - LUBIMY POMAGAĆ
- SPOŁECZNICY WYRÓŻNIENI
- TRZCIELSKIE WYDARZENIA
- ZŁOTO WERONIKI I ŁUKASZA
- PIŁKARSKA WIOSNA

USC, POLICJA, HOROSKOP, KINO MOK, SPORT, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

Meble idealne dla... Ciebie!



raty 0%
transport
z wniesieniem
do 100km
0zł
i nie tylko

więcej na stronie 26

BLACK RED WHITE



MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



**STYL
ERAMIKA
SULECIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel. 95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

10zł
miesięcznie

PAKIET DLA FIRM



prowadzenie rachunku,



kartę zbliżeniową Mastercard®,



aplikację mobilną Portfel SGB,



pomoc w razie awarii ogumienia,
braku paliwa oraz wypadku w
ramach Assistance Firmowego.

Wiele za niewiele!

www.gbsmiędzyrzecz.pl
Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz
ul. K. Wielkiego 24
95 742 80 10

Bledzew
ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel
ul. Główna 38
95 742 80 40

Przytoczna
ul. Główna 44
95 749 40 10

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
68 384 94 56

Szanowna Pani

Redaktor naczelna Izabela Stopyra
Zespół Redakcyjny Powiatowej

Z okazji 20. rocznicy miesięcznika Powiatowa
pragniemy złożyć Państwu
najserdeczniejsze życzenia
i wyrazy szczerego uznania.

Mija 20 lat, od kiedy Powiatowa
ukazała się po raz pierwszy
w międzyrzeckich księgarniach i kioskach.
Przez wszystkie te lata z niesłabnącym
zaangażowaniem dbaliście
o wysoki poziom merytoryczny
o jej rzetelność i aktualność przekazywanych
mieszkańcom informacji.

Pozycja ta jak żadna inna, dzięki ogromnemu
zaangażowaniu jej twórców,
swą tematyką pozostaje wśród nas
mieszkańców, zarówno gminy Międzyrzecz,
jak i całego powiatu.

Niech ten wspaniały jubileusz będzie nie tylko
podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć,
ale też nowym początkiem.
Życzymy siły i inspiracji do dalszej pracy.
Niech Wasza pasja i radość
twórcza trwa kolejne 20 lat...

Katarzyna Budych
Przewodnicząca Rady Miejskiej

Remigiusz Lorenz
Burmistrz Międzyrzecza

Do przemyślenia...

- **ZAWODOWI BEZROBOTNI** – to tacy dżentelmeni dwojga płci, którym nie chce się pracować, bo im praca i taka za nią zapłata nie odpowiadają. Można tu dodać życiową mądrość Ferdynanda Kiepskiego usprawiedliwiającą notoryczne lenistwo, że dla ludzi z jego wykształceniem nie ma pracy. Pytanie o zawodowych bezrobotnych zadał radny Orzeszko nowej dyrektor PUP. Dowiedzieliśmy się, że stopa bezrobocia w naszym powiecie jest najwyższa w województwie lubuskim. Pracodawcy chętnie zatrudnią pracowników, ale zawodowi bezrobotni żadnych ofert nie przyjmują i w naszych zakładach pracy coraz więcej obcokrajowców. Są nawet Chińczycy. **Nie mogę pojąć, dlaczego radni tak atakują prezes Marzenę Kucharską i wcale się nie zdziwię, jeżeli zrezygnuje z ratowania tonącego w długach szpitala.**

- **STOPKLATKA** – W kawiarni MOK wolontariusze ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu utarg z popołudniowej sprzedaży przeznaczają na pomoc dla Klaudii, uczennicy tej szkoły. Pyszne ciasto szybko znajduje nabywców, a młodzi wolontariusze cieszą się, że mogą pomóc swojej chorej koleżance. To naprawdę godne pochwały. Relacja z koncertu charytatywnego w numerze. Muszę pochwalić Międzyrzecki Ośrodek Kultury – SZAFBRANIE to świetny pomysł, tylko musi się przyjąć. W dużych miastach działa.

- **BRAK PARKINGÓW DOSKWIERA WSZYSTKIM.**

Zmotoryzowani ustawiają się wzdłuż ulic, przy chodnikach, na podwórkach. Mieszkańcy bronią się w różny sposób – ustawiają słupki, oblewają samochody trudno zmywalnymi płynami albo zostawiają za wycieraczkami kartki o treści – Proszę nie parkować samochodu pod oknami, bo zgodnie z § 19 rozporządzenia z 12 kwietnia 2002 roku na parking do 10 stanowisk wolno parkować samochodem osobowym minimum 7 metrów od okien. I to wszystko prawda – tylko ulica to nie parking! Jeżeli domorośli stróże prawa będą egzekwować swoje „prawa”, to będziemy mieć

samochody stojące na środku ulicy.

- **JEST WIOSNA I WIDAĆ PO CZYM DEPCZEMY.** Wiosna zawitała, spacerujemy i mijamy kosze przeznaczone na psie odchody. Gdyby te kosze były niższe, to psy załatwiałyby swoje potrzeby kulturalnie. Bo psy uczą się szybko, w odróżnieniu od swoich właścicieli, którzy udają, że nic nie widzą i wołają po staremu – zostawić psie kupy pod nogami pieszych niż zaopatrzyć się w woreczek i łopatkę. Ostatnio coś mi w samochodzie zaśmierdziało i okazało się, że wdepnęłam, chociaż zawsze patrzę pod nogi.

- **ŁAWECZKA** – jednym kojarzy się z filmem, innym ze sztuką teatralną, a mnie ze zwykłą drewnianą ławką na podwórku, na której zasiadali nasi sąsiedzi i rozmawiali o życiu. I tak od wiosny do jesieni spoglądali na bawiące się dzieci i uśmiechali się do wszystkich. Nasza kamienica ma trzy wejścia, są trzy podwórka, wszyscy się znali i lubili. Lokatorów ławeczki nie ma już wśród nas, nie ma podwórka, które zastawione jest samochodami, dzieci siedzą przed komputerami, a sąsiedzi zamykają się w swoich mieszkaniach i nic ich nie obchodzi. Ławka stoi nadal. Widzieliśmy na niej zakochanych, którzy nasze podwórko wybrali sobie na miejsce randki, ale od ubiegłego roku już nie przychodzą. Ciekawe, czy nadal są razem, czy miłość się skończyła...

IZABELA STOPYRA
redaktor naczelna



Droży Czytelnicy!
Pełnych spokoju i radości
Świąt Wielkanocnych
optymizmu, uśmiechu
i wielu ciepłych wiosennych dni
życzy zespół redakcyjny

DALSZE DZIEJE NASZEJ RODZINY

Revolucja 1917 roku zastała moich dziadków – Jana Łunkiewicza i Teklę z Borzobohatych w Rybińsku nad Wołgą. Wynajmowali mieszkanie w domu bogatego kupca. Dziadka nie spotkały represje ze strony bolszewików, bo żołnierze ujęli się za nim. Inny nasz krewny, oficer marynarki w Kronsztadzie, pojechał odwiedzić rodzinę. W nocy wtargnęli do jego kwatery rewolucyjni marynarze, aby mu wymierzyć „sprawiedliwość społeczną” i zabili ordynansa, który spał tej nocy w jego łóżku. Dziadek i inni mężczyźni z rodziny poszli do pracy jako stolarze przy budowie kabin kąpielowych nad Wołgą. Nie wiem, komu były potrzebne w czasie rewolucji te kabiny, ale tak było. Kiedy aresztowano właściciela domu, w którym mieszkali dziadkowie, jego żona przybiegła do babci – co robić, co robić? Babcia poradziła – niech się pani modli do św. Antoniego. I bolszewicy wypuścili bogatego kupca! Co później było z tą rodziną – nie wiem.

W Rybińsku nie było szczególnie zaciętych walk. Niania tylko widziała, jak uciekał biały oficer i przeskakiwał przez płot na podwórze, ale trafiła go kula i martwy upadł po drugiej stronie. Oczywiście, co nieuchronne, z rewolucją przychodzi głód i nędza. W sklepach nic nie było, po czarny chleb ustawiały się długie kolejki. Babcia Tekla zabierała z sobą moją wówczas 7-letnią mamę i gdy sprzedawca spojrzał na to wątle, blade dziecko jakim była, z litości dokładał jeszcze jeden kawałek. Siostra babci Tekli – Marianna – zarabiała szcieniem bielizny dla wojska. Obie babcie ładnie haftowały i choć trudno to sobie wyobrazić, miały wiele zamówień na wyszywanie bluzek. Zdarzały się powszechnie kradzieże i rabunki. Można było w biały dzień stracić na ulicy porządne palto. Na naszego krewnego napadł też jakiś drab żądając oddania płaszcza, a w odpowiedzi usłyszał – ja dopiero sam go z burzuja zdjąłem.

Nie potrafię powiedzieć, kiedy i jak moi dziadkowie znaleźli się już w wolnej Polsce i zamieszkali w Wesołym Dworze. Młodszy koledzy dziadka przeszli do Wojska Polskiego, a dziadek, ze względu na wiek, dostał niewysoką emeryturę.

Załączone zdjęcia są pamiątkami lepszych czasów. Na zdjęciu 1 jest babcia Tekla w futrze z popielic czyli szarych wiewiórek syberyjskich. Było ono nieocenione podczas jazdy

saniarni w czasie surowej rosyjskiej zimy. Jako dziecko miałam futerko z resztek tego wspaniałego futra. Smutny jest jedynie sposób pozyskiwania tych skórek. Trzeba wiewiórkę trafić w oko, inaczej skórka będzie mało warta. Pocieszam wszystkich wrażliwych na los zwierząt (i siebie też), że przynajmniej w czasie wojny żyły spokojnie – syberyjscy myśliwi poszli na front. To dopiero byli snajperzy! **Na 2 zdjęciu** dokument wystawiony w



lipcu 1917 roku stwierdzający tożsamość dziadka Łunkiewicza – dowódcy 110 punktu ewakuacyjnego, podpisany przez naczelnika jednostki sanitarnej wojsk frontu północnego.

Dodam na marginesie, że w czasach stalinowskich, kiedy chodziłam do liceum, zostałam uznana za „wroga ludu”, dlatego że byłam wnuczką (!) oficera wojsk rosyjskich. Dziadek zmarł w czasie II wojny światowej, jak ja ukończyłam 3 latka. Obawiano się widocznie, że zdążył wychować mnie na monarchistkę. Kiedy byłam w klasie maturalnej, przyszedł do pracy młody nauczyciel mocno zaznaczony komunizmem i postanowił doprowadzić do usunięcia ze szkoły takiego niepewnego elementu jak ja. Wyrzucić ze szkoły, nie dopuścić do matury – wykrzykiwał w mojej obecności w szkolnej stołówce. Niektórzy nauczyciele go popierali, ale większość mnie broniła. Zaczęłam dostawać gorsze stopnie z jego przedmiotu. Ale nasza wspaniała klasa stanęła za mną murem i podniosła taki krzyk, że musiał przestać się wygłupiać.

To się nazywa być bardziej katolickim niż papież, bo moja matka nigdy nie była prześladowana nawet w czasie wojny przez Sowietów, choć wiadano o jej pochodzeniu. Ceniono ją za pracę. Maturę zdałam bez przeszkód.

KRYSTYNA HULECKA

Z podziękowaniem

15 listopada 2018r. odbyło się spotkanie członków STOWARZYSZENIA „PAMIĘĆ I WDZIĘCZNOŚĆ”, które jak zapewne Państwo pamiętacie zostało utworzone przy okazji obchodów 70- lecia *EKONOMIKA*. Było to ostatnie spotkanie, na którym podjęto uchwałę o rozwiązaniu Stowarzyszenia. Miało ono za zadanie zbiórnię pieniędzy na wykonanie nowych nagrobków zmarłych nauczycieli (Państwa Popow oraz Pani Mroczkowej). Cel został osiągnięty, groby odnowione, stąd decyzja o rozwiązaniu Stowarzyszenia. Pani Ola Janusiewicz, która zajęła się zbiórką pieniędzy, prowadzeniem rachunkowości, realizacją zamówień, przedstawiła



szczegółowe sprawozdanie finansowe, z którego wynikało, iż pozostała pewna kwota, którą decyzją zarządu postanowiono przekazać na konto Rady Rodziców – Technikum nr1 im. S. Staszica. W lutym 2019r. z pozyskanych środków udało się dokonać zakupu, który będzie pamiątką ze Zjazdu Absolwentów, a jednocześnie rzeczą przydatną dla szkoły.

Jest to gablota na puchary, statuetki, jakie uczniowie otrzymali za szczególne osiągnięcia sportowe bądź naukowe. Gablota ustawiono na parterze szkoły w miejscu widocznym już od drzwi wejściowych (fotografia). Cieszymy się z takiego prezentu i dziękujemy za wsparcie wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki pieniędzy.

Gabriela Bujanowska

W oczekiwaniu na Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego

Za nami **6 marca - Środa Popielcowa**. To dzień, w którym kapłan posypał nasze głowy popiołem i na znak kruchości życia wypowiedział słowa „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” lub „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”, byśmy przypomnieli sobie, ile jest w nas jeszcze zła. Tego też dnia zaczął się, trwający 40 dni (nie wliczamy niedzieli) **Wielki Post**, który zakończy się w **Wielki Czwartek** 18 kwietnia. W tym okresie nie wymawia się „Alleluja”, słowa pochodzącego z hebrajskiego „hallelujah”, dosłownie „Wychwalajcie Jahwe”. Zwrot „Wesołego Alleluja” wszedł do chrześcijańskiej kultury jako okrzyk radości czy życzenia na kartkach pocztowych. To nie jest „Wesołych świąt”, to jest „Wychwalajcie Jahwe”. W każdy piątek Wielkiego Postu odprawiana jest **Droga Krzyżowa**. W tradycji katolickiej jest 14 stacji Drogi Krzyżowej. Przechodzenie z jednej do drugiej to symboliczne odtworzenie drogi Chrystusa na śmierć i stacja XIV – złożenie do grobu.

Przed nami **14 kwietnia - Niedziela Męki Pańskiej** (Niedziela Palmowa). Dzień ustanowiony na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy: „a lud wyszedł mu na spotkanie, ścieląc pod nogi płaszcze i palmy”. Liturgia zaleca, aby w Niedzielę Męki Pańskiej wierni zgromadzili się przed kościołem, gdzie nastąpi poświęcenie palm, odczytanie fragmentu ewangelii i uroczysta procesja do kościoła. Palma wielkanocna jest symbolem zmartwychwstania, ale też symbolem męki i odkupienia.

Niedziela Palmowa rozpocznie **Wielki Tydzień**, a w nim od Wielkiego Czwartku celebrację misterium paschalnego, czyli męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, tzw. Triduum Paschalne. Łacińskie słowo „triduum” oznacza trzy dni.

Triduum Paschalne

18 kwietnia - Wielki Czwartek: W godzinach porannych w kościołach katedralnych ma miejsce uroczysta Msza Krzyżma, podczas której poświęcone zostają nowe oleje przeznaczone do namaszczeń i odbywa się odnowienie przyrzeczeń kapłańskich. W kościołach parafialnych jest tylko w godzinach wieczornych Msza Wieczerzy Pańskiej. To wspomnienie Ostatniej Wieczerzy Jezusa z uczniami, podczas której ustanowiona została Eucharystia – przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Podczas śpiewu „Chwała na wysokości...” biją kościelne dzwony. Potem śpiew i organy milkną, by powrócić w Wigilię Paschalną. Wielki Czwartek przynależy, w rozumieniu czasu żydowskiego już do Wielkiego Piątku, bowiem Ostatnia Wieczerza odbyła się po zachodzie słońca, czyli już w dniu, w którym Jezus umarł na krzyżu. Po zakończeniu liturgii Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do kaplicy zwanej Ciemnicą, gdzie odbywa się jego adoracja. Z ołtarza zdejmuje się świece, krzyż, mszał, obrus. Obnażenie ołtarza ma przypomnieć, że w czasie męki odarto Jezusa z szat.

Tabernakulum zostaje otwarte i puste, „Wieczna lampka” zgaszona. W niektórych kościołach praktykuje się nadal obmycie nóg dwunastu mężczyznom na pamiątkę wydarzeń z Wieczernika.

19 kwietnia - Wielki Piątek: To czas wspominania męki Jezusa. Tego dnia nie odprawia się Mszy św. To dzień wielkiej żałoby, wyrażanej poprzez liturgię przypominającą mękę i śmierć Chrystusa. Jej centrum to Adoracja Krzyża. Do świątyni wnosi się przykryty tkaniną krzyż z wizerunkiem umęczonego Jezusa. Śpiewa się pieśni, odtwarza kalwaryjskie misterium Męki Pańskiej, po którym wierni czuwają przy symbolicznym Grobie Jezusa aż do Wielkanocy. Tradycja Grobu Pańskiego jest polska.

20 kwietnia - Wielka Sobota: Podobnie jak w Wielki Piątek nie jest odprawiana msza. Ołtarz nadal pozostaje obnażony. Tego dnia kapłani błogosławią pokarmy przyniesione przez wiernych do kościoła. To zwyczaj znany w Polsce od XIV wieku. Wieczorem rozpoczynają się obchody Wigilii Paschalnej, ale jej ceremonia należy już do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Kończy się czuwanie przy Grobie Pańskim, Najświętszy Sakrament powraca do Tabernakulum. Gasną światła – Wigilia to oczekiwanie.

21 kwietnia - Niedziela Wielkanocna: W pierwszą niedzielę po pierwszej paschalnej pełni księżyca obchodzimy w kościele uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. W tym roku przypada 21 kwietnia. Cud zmartwychwstania Jezusa dokonał się nad ranem i jest bez wątpienia największym, jaki dokonał się w historii świata. To fundament chrześcijańskiej wiary. Poranną mszę rezurekcyjną poprzedza uroczysta procesja, a Triduum Paschalne dobiega końca wraz z odprawieniem wieczornych nieszporów Zmartwychwstania Pańskiego. W niektórych kościołach rezurekcja jest odprawiana w Wielką Sobotę, kończy ona Wigilię Paschalną. Zależy to od zwyczajów przyjętych w danej parafii.

Wielkanoc to święto wszystkich chrześcijan. Różni nas tradycja: protestanci podkreślają znaczenie Śmierci Jezusa, chrześcijanie wschodni znaczenie Jego Zmartwychwstania, a katolicy wzajemny związek między Śmiercią i Zmartwychwstaniem. Różni nas tradycja, ale nie może różnić nas wiara.

**„... O niechże On i w duszy naszej Zmartwychwstanie!
Niechaj w dzień ten wesoły, co nam nastał ninie,
Umocni w nas Zakonu Swego panowanie,
Byśmy żyli jak bracia w pocieiwej rodzinie,
Gdzie z jednym wszyscy smutni lub wszyscy weseli
I gdzie każdy rad z drugim chleb i serce dzieli...”**

Na Zmartwychwstanie Pańskie – z poezji Adama Pluga (Antoni Pietkiewicz)

Przygotowała Maria Marciniak

16 kwietnia 2019 godz. 18:00 w międzyrzeckim muzeum wieczór „Od Ostatniej Wieczerzy po Zmartwychwstanie”.

TERESA STOIŃSKA (1948 – 2018)



17 kwietnia mija raz... Przestraszyłam się tych słów.

pierwsza rocznica śmierci naszej kochanej doktor Teresy. Takiej niespodziewanej, szybkiej, bardzo bolesnej. Kiedy w paździeniku na imieninach dziękowałyśmy za pyszne przyjęcie, Teresa z filuternym uśmiechem powiedziała, że może to ostatni

Dr Teresę Stoińską poznałam w szpitalu w Obrzycach, gdzie przez wiele lat była ordynatorem Oddziału XI Psychiatrycznego dla Chorych Somatycznie i Oddziału Psychogeriatrycznego. Cały zespół, któremu przewodniczyła, leczył ciała i dusze chorych z różnych stron Polski. Znała i ceniła swój personel i znała potrzeby swoich pacjentów, którzy mówili, że czują się na oddziale jak w serialowej Leśnej Górze. Pamiętam, że jedną pacjentkę trzy razy przenosiła z sali do sali, bo jej

towarzystwo nie odpowiadało.

Mijały lata, oddział zamknięto, chorych przeniesiono do innych oddziałów, a piękny budynek popadał w ruinę. Bardzo to przeżywała. Na szczęście dyrektor Leszek Kołodziejczak zatrudnił dr Stoińską na oddziale wewnętrznym międzyrzeckiego szpitala. Sumienna, życzliwa, serdeczna – szybko zyskała sympatię współpracowników i pacjentów. Nikt nie spodziewał się, że odejdzie tak nagle.

Minął rok, a my wciąż pamiętamy jej dobry dotyk i troskę o nasze zdrowie. Umiała cierpliwie słuchać i pomagała wszystkim, którzy tej pomocy potrzebowali.

IZABELA STOPYRA

Spacer po Międzyrzeczu lat 50. i 60., część III

Dzisiejsza wędrówka - to ul. Konstytucji 3 Maja, dawniej Armii Czerwonej i 9 Maja.

Ulica Armii Czerwonej odchodziła od Sikorskiego (teraz 30 Stycznia) na wysokości obecnego parkingu przy PKO. W końcu lat 60. wybudowano tu budynek mieszkalny - na tamte czasy awangarda na skalę miasta. Była to tzw. elka z kawiarnią Maleńka. Na dole sklepy i usługi jak i dzisiaj. Jedynie nie było obecnego małego banku od strony kawiarni. Po przeciwnej stronie ulicy było słynne targowisko. Cztery kramy z zewnątrz przypominające strzelnicę wesołego miasteczka i stoły do handlu. Targi odbywały się tylko we wtorki i piątki, a w pozostałe dni tygodnia - rynek - bo tak to nazywaliśmy, okupowany był przez mieszkające w pobliżu dzieci. Wolny teren to możliwość gry w piłkę i w palanta (dla młodych czytelników, to gra podobna do baseball). Na targowisku były jeszcze pomieszczenia murowane, gdzie prowadzono sprzedaż mięsa rolników indywidualnych (tania jatka). Idąc dalej to domki parterowe mieszkalne i po lewej stronie kuźnia, która będzie opisana na ulicy Strzeleckiej. Po prawej stronie drogi Zakład Ślusarski Witkowskiego i teren należący do przedszkola, gdzie były zjeżdżalnie i piaskownice. Pomimo ogrodzenia zawsze można było widzieć tam starsze dzieci. Po lewej stronie jeszcze przed przedszkolem w małej chałupinie w oknie była klatka z kolorowymi papuzkami. Przed domkiem wspaniale utrzymany ogródek z pięknymi kwiatami. Wielokrotnie chodziliśmy tam podziwiać i kwiatki i papużki. Następnie było przedszkole (obecnie szkoła muzyczna). Miałem możliwość być przez 3 lata jego wychowankiem. Wspomnień dużo i same pozytywne. Górka (różnica poziomów 2-3 metry) była jeszcze długo terenem gier i zabaw dla dzieciaków z pobliża. Następna po lewej stronie była piekarnia, której właścicielem był **Władysław Brożyna** mieszkający nad piekarnią. Po przejęciu piekarni przez PSS Społem w dalszym ciągu Brożyna tam zarządzał, a po przejściu na emeryturę szefem był **Józef Smykowski**. Z tej piekarni najbardziej przypominam sobie bułeczki wrocławskie, kosztujące wówczas 60 groszy. Po przeciwnej stronie Armii Czerwonej był żłobek (obecnie przychodnia lekarska) i jego plac zabaw. Żłobek prowadziły siostry zakonne. Siostry opowiadały, że potrafiłem wejść na stół w trakcie posiłków i nigdy nie potrafiłem talerzy. Lubiany byłem najbardziej przez siostrę Annę, która w Międzyrzeczu bywała jeszcze w latach 90. Pamiętam z tamtych czasów tylko bardzo dużą piłkę, którą „kopaliśmy”. W głębi za żłobkiem znajdowało się ogrodnictwo **Jana Klimka**. Na tym terenie znajduje się obecnie market Mrówka. Jego pomidory i



ogórki miały swoisty smak. Obok były ogródki kolegów i tam smakowało to całkiem inaczej. Idąc po prawej stronie w podwórku był sklep i magazyn meblowy. Kolejny - to najbardziej znany obiekt na trasie spaceru - słynna restauracja „Pod Józiem”. Nazwa powstała od imienia dystyngowanego starszego pana **Józefa Brukszty** mieszkającego nad knajpą. Często odwiedzał „swoją” restaurację. Zanim powstała restauracja, znajdowały się tam biura Centrali Ogrodniczej (RSOP). Następnie gospodarzem pomieszczeń zostali młodzi z ZMS. Parę razy pozwolili pograć w ping ponga i za to ich chwaliliśmy. Jak powstała restauracja, a może knajpa, działy się ciekawe rzeczy na pobliskich terenach. Gdybym chciał to opisać (mieszkałem w odległości ok. 100 metrów) to zabrakłoby całego numeru **Powiatowej**. Kolejny obiekt to ruiny, a może niedokończona przez Niemców budowa domu kultury. Był to raj dla dzieciaków, oczywiście nie wszystkich. Wiele zakamarków znanych tylko tym co mieszkali w pobliżu. Obiekt był też miejscem wybryków chuligańskich młodzieży i dorosłych w szerokim tego słowa znaczeniu. Dla nas najciekawsze było wdrapanie się na poddasze i odbijanie płyt azbestowych z podsufitki, a później walka na odległość rzutu tymi płytami. Jeszcze przed tą niedokończoną budowlą była droga na strzelnicę sportową, gdzie sporadycznie strzelali uczniowie z LO. Po każdym strzelaniu poszukiwaliśmy tam ołowiu na tak zwane ołowiaki potrzebne do gry. Okazywało się, że starsi już przed nami dokonywali poszukiwań. Ta droga była też nad Paklicę, gdzie postawione tamy w poprzek rzeczki powodowały jej pogłębienie, co umożliwiało przepłynięcie kilku metrów. Na zapleczu tego obiektu mieszkali **Komlowie**, którzy mieli łaźnię parową (fińską). Ich syn Giedek (w wieku moich rodziców) nazywany był przeze mnie wujkiem, ale nie doświadczyłem bycia w łaźni. Na dużym placu za domem kultury bardzo często rozbijali się Romowie ze swoimi bardzo kolorowymi taborami. Bardzo szybko nawiązywało się kontakt z Cyganami - rówieśnikami, ale tylko z chłopakami. Pomiędzy niedokończoną budową a ulicą znajdował się kiosk spożywczy. Idąc dalej był dawny dom Bractwa Strzeleckiego i dobudowana część widowiskowo- estradowa. Wtedy nazywaliśmy to Strzelnicą. Obecnie to przychodnia Pro Vita. Najbardziej pamiętam to, że na środku sali był ring i walki bokserskie. Tak, tak w Międzyrzeczu był boks i po latach ponownie na krótko reaktywowano ten sport. Często odbywały się tam zabawy taneczne dla dzieci ze szkół, dla młodzieży i dorosłych. Przed strzelnicą



bardzo często rozwijało swoje karuzele i inne rozrywki wesołe miasteczko. Głośna muzyka nikomu nie przeszkadzała, wszyscy chcieli i bawili się. Po przeciwnej stronie ulicy znajdowała się stolarnia **Wawrzyńca Dworzaka** (wejście od ul. Strzeleckiej). Kolejny był parterowy dom **Floriana Wiśniewskiego** (nie moja rodzina). Florian W. to bardzo ciekawy człowiek i rozmowa z nim to wspaniałe przeżycie. Jak dowiedział się o zbieżności nazwiska, było jeszcze ciekawiej. Dalej był cmentarz, na którym chowano zmarłych do drugiej połowy lat 60. Nie wiem dlaczego, ale to był teren do wspaniałych zabaw. Nic nie niszczyliśmy. Po drugiej stronie wejścia na cmentarz był też dom mieszkalny rodziny o nazwisku Huzar, ale dla nas był to dom **Andrzeja H.** Pomimo że miał rodziców i starsze rodzeństwo, jego uważaliśmy za mieszkańca z racji podobnego do nas wieku. Wielu międzyrzeczan zastanawiało się jak można mieszkać prawie że na cmentarzu. Można i my, mieszkańcy terenów przyległych, nie mieliśmy z tym problemów. Idąc w kierunku mostu na Paklicy po lewej stronie mijamy szpital. Lata 50. to całkiem inny szpital niż obecnie. Ja mogę powiedzieć, że znam go od urodzenia, gdyż tam się urodziłem 69 lat temu. Tam też byłem w czasie pożaru najwyższej kondygnacji. Do końca XX wieku „odwiedzałem” tę lecznicę wielokrotnie, ale już nigdy w niej nie leżałem. Z drugiej strony ulicy mieszkało 2 gospodarzy, a kolejny dom uważaliśmy za dom lekarzy, chociaż mieszkali tam osoby niezwiązane ze służbą zdrowia. Most na Paklicy nie zmienił się. Za skrzyżowaniem z ulicą Łukową do dzisiaj stoi mały domek. Obecnie wyremontowany, ale w opisywanych latach straszył nie tylko wyglądem. Nazywany był przez nas bardzo brzydko i nie warto o tym wspominać. Kolejne zabudowania to domy gospodarzy. Wśród naszych rówieśników (dzieci gospodarzy) mieliśmy kilku wspaniałych kolegów. Dzisiejsza Szkoła nr 5 w tym czasie była Domem Harcerza. Słynne i wspominane do dzisiaj potańcówki i fajfy skupiały bardzo dużo młodzieży. Ja harcówkę zapamiętałem z dwóch powodów. Pierwszy - to tam nauczyłem się grać w ping ponga. Bardzo dobrze zajęcia prowadził nauczyciel WF **Władysław Półtorak**. Drugi - to chodziliśmy do harcówki oglądać sport w telewizji, a mecze hokejowe Czechów, Szwedów i Rosjan pamiętam do dzisiaj. Może to być idealizowanie, ale pamiętam. Później długo były pola, łąki, grunty orne i ostatni budynek Międzyrzecza. Po drugiej stronie drogi w kierunku miasta były 2 domy mieszkalne. W jednym z nich z rodzicami mieszkał kolega z klasy Leszek Z. Kilka razy byłem u niego, ale zbyt dużo nie pamiętam. Następnie przed samą mleczarnią było małe boisko do gry w piłkę. Grało się tam z chęcią, gdyż stały tam bramki, a nie cegły jak na większości placów gry. Często mecze sędziował nam dzielnicowy. Nie podaję kto to był, bo najprawdopodobniej nie życzyłby sobie tego. Tym sposobem trafiliśmy na Mleczarnię. W



niej zawsze coś dobudowywano, albo rozbudowywano, pozostawał niezmieniony tylko wysoki komin i lecący z niego dym. Pomimo kilku poczynionych prób nigdy nie udało mi się wejść na teren zakładu. Świadczy to o dobrym zabezpieczeniu przed nieproszonymi gośćmi. W tej części A. Czerwonej pozostał niski „budynek mieszkalny”, który stoi do dzisiaj. Teraz musimy wrócić na rozwidlenie dawnych ulic A. Czerwonej i 9 Maja. Idąc w stronę poczty po lewej stronie stał kiosk spożywczy. Jako jeden z 2 w Międzyrzeczu był to kiosk, do którego wchodziło się do środka na zakupy. Tuż obok kiosku znajdował się zakład pracy „Promień” - protoplasta późniejszej Spółdzielni Pracy Confex. Kolejne tereny to PZGS z biurami, magazynami, rozlewnią piwa i innymi. Po przeciwnej stronie był wspomniany już plac zabaw należący do przedszkola. Wracając na lewą stronę drogi trafiamy dzisiaj na sklep motoryzacyjny **Wandy Dwojewskiej** i sklep Gastronu. Dawniej znajdował się tam domek gospodarzy **Ćwirków**. Na dojeździe do terenów firmy Instalko do dzisiaj istnieje budynek, który stanowił biura dla firmy budowlanej. Tam, gdzie stoi Tesco i jest parking, królestwo swoje miała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, która jak sama nazwa mówi zaopatrywała rolnictwo we wszystko co jest przydatne rolnikom. Na terenie obecnego sklepu ogrodniczego i sklepu Media Expert były ruiny niemieckiego gimnazjum. Rozbiórka nastąpiła w drugiej połowie lat 60., a dokonała tego armia sowiecka wykorzystując gruzy na swoje potrzeby. Po drugiej stronie ulicy - wtedy 9 Maja - był park przykościelny. W miejscu dawnego pomnika pobudowano fontannę, co było wielką atrakcją Międzyrzecza. W latach kolejnych fontanna stała się kwiatowym klombem. W parku nie było chodników, a tereny tylko częściowo trawiaste nadawały się do gry w piłkę. Sam straciłem w trakcie gry na twardym podłożu dwie pary spodni, ale nie byłem w tym odosobniony. W soboty, kiedy były spotkania ministrantów, bardzo często wspomagali nas młodzi księża z parafii, ale nie byli dobrzy w grze.

W kolejnym odcinku spacerów opiszę ulicę Strzelecką, Marcinkowskiego, Poznańską, Rolną i os. Sienkiewicza.

JAN WIŚNIEWSKI

Zdjęcia:

1. Dom Ćwirków
2. Dawne przedszkole
3. Po prawej żłobek, w środku knajpa „Pod Józkiem”
4. Strzelnica



Z BEATĄ GOŁĘBIEWSKĄ - dyrektorką PUP rozmawiam o bezrobociu i rynku pracy



Informacja o najwyższym w województwie lubuskim bezrobociu zrobiła na radnych powiatowych wrażenie. O przyczyny tego niezaszczytnego pierwszego miejsca zapytałam dyrektorkę Powiatowego Urzędu Pracy w Międzyrzeczu.

- W zadaniach urzędów pracy zapisano m.in. opracowanie i realizację aktywizacji zawodowej lokalnego rynku pracy. Co konkretnie PUP robi w tym zakresie?

- To jedno z podstawowych zadań realizowanych przez powiatowe urzędy pracy. Na ten cel corocznie otrzymujemy środki Funduszu Pracy. Aktywizacja zawodowa polega na świadczeniu pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego oraz na realizacji programów rynku pracy. Dzięki realizowanym programom wspieramy pracodawców formami zatrudnienia subsydiowanego (prace interwencyjne, refundacje kosztów doposażenia miejsc pracy, roboty publiczne) i osoby bezrobotne, które kierujemy na staże, szkolenia, bony na zasiedlenie czy też udzielamy im środków na podjęcie działalności gospodarczej. Ponadto od 2014 roku dysponujemy Krajowym Funduszem Szkoleniowym w ramach, którego dofinansowujemy kształcenie ustawiczne pracowników i pracodawców. Pomimo podejmowanych licznych działań, od ponad dwóch lat zajmujemy niechlubne ostatnie miejsce w województwie lubuskim pod względem wysokości stopy bezrobocia. Na koniec 2018 roku stopa bezrobocia w powiecie międzyrzeckim wynosiła 12%. Jednocześnie w ciągu roku liczba osób, które zostały wyłączone z ewidencji osób bezrobotnych w związku z podjęciem pracy wynosiła 2255 osób. Wpływ na poziom bezrobocia w naszym powiecie ma również spory odsetek osób bezrobotnych z ustalonym III profilem pomocy (na dzień 28.02.2019 r. – 35 %). W profil ten wpisują się osoby najbardziej oddalone od rynku pracy, czyli osoby, które rejestrują się w naszej ewidencji m.in. ze względu na potrzebę posiadania ubezpieczenia zdrowotnego, osoby sprawujące opiekę nad osobą zależną, osoby, którym zostało wstrzymane świadczenie rentowe, a w dalszym ciągu posiadają problemy zdrowotne, a także bezrobotni, którzy zamieszkują tereny wiejskie, często oddalone od większych miejscowości i pozbawione możliwości dojazdu. Dla tych właśnie osób w ramach programu specjalnego przeznaczaliśmy na aktywizację zawodową ponad 350 tys. Planujemy – wspólnie z lokalnymi pracodawcami i samorządami gmin - organizację staży z premią motywacyjną za zatrudnienie oraz roboty publiczne, podczas których uwzględniony zostanie zwrot kosztów podróży oraz zakup odzieży ochronnej.

- Mówi pani, że główną przyczyną tej wysokiej stopy bezrobocia jest skromny rynek pracy w naszym powiecie. A może macie złe rozeznanie?

- Interesujemy się rynkiem pracy, mamy wiele ofert powtarzających się regularnie. Ludzie chcą pracować, ale za godne wynagrodzenie. Od kiedy można podróżować szybciej (S3), wiele osób dojeżdża do Świebodzina czy Gorzowa, gdzie wynagrodzenie jest wyższe niż w Międzyrzeczu.

To jeden z czynników, który wpływa na poziom stopy bezrobocia. Brakuje nam dużych zakładów pracy. Jeżeli pracodawcy nie będą więcej płacić, to trudno będzie im znaleźć chętnych i stałych pracowników.

- W wielu zakładach pracują obcokrajowcy. Dla nich wynagrodzenie jest atrakcyjne. Czy nasi rodacy wolą brać zasiłki?

- Nie, z zasiłku korzysta zaledwie 18,4 % bezrobotnych. Cudzoziemcy wykonują pracę, której nie chcą podjąć się Polacy. My nie obsługujemy obcokrajowców. Rejestrujemy jedynie oświadczenia składane przez pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi oraz wydajemy zezwolenia na pracę sezonową. Do końca 2018 roku wydano 2577 oświadczeń i

103 zezwolenia na pracę sezonową, a do 18 lutego 2019 r. już 368 oświadczeń. Oznacza to, że procedura legalizacji zatrudnienia cudzoziemców ma tendencję wzrostową.

- Czas pobierania zasiłku jest określony. Co potem?

- Zasiłek przysługuje przez 12 miesięcy. Po tym okresie osoby, które nie podejmą pracy – wpisują się w kategorię nazywaną długotrwale bezrobotnymi, co oznacza wg przepisów, że znajdują się w szczególnej sytuacji na rynku pracy. W realizowanych przez urząd projektach aktywizacja tej grupy osób traktowana jest priorytetowo. Na koniec lutego 2019 r. zarejestrowano 2521 bezrobotnych, w tym 1427 kobiet; zasiłek pobierały 463 osoby (18,4 %), w tym 255 kobiet. Zasiłki są niskie i trudno się z nich utrzymać. Już od chwili rejestracji w urzędzie dana osoba może być aktywizowana i po upływie 12 miesięcy również – już bez zasiłku, ale w dalszym ciągu ma prawo do ubezpieczenia zdrowotnego. Niektórzy rejestrują się tylko dla ubezpieczenia i to najczęściej generuje wysokie bezrobocie.

- Interesuje mnie, czy stażyści kierowani przez PUP znajdują zatrudnienie.

- Celem stażu jest nabycie umiejętności niezbędnych do wykonywania konkretnych zawodów, do których chętnie przyuczają pracodawcy. Stażystą może być każda zarejestrowana osoba bezrobotna, w zależności od realizowanego programu. Stażystom wypłacamy stypendium, odprowadzamy składki na ubezpieczenie społeczne oraz refundujemy koszty podróży. Staż może trwać od 3 do 6 miesięcy w przypadku osób powyżej 30 roku życia i do 12 miesięcy w przypadku osób do 25 roku życia. Po stażu wymagamy trzymiesięcznego okresu zatrudnienia. W 2018 roku ze staży skorzystało 466 osób. Jest to duża pomoc zarówno dla pracodawcy, który przez okres stażu ma możliwość przygotowania pracownika do pracy a także dla bezrobotnego, który nabywa doświadczenie i nowe umiejętności oraz zapoznaje się z warunkami przyszłego zatrudnienia.

- Urząd realizuje obecnie projekt (dla osób do 29. roku życia): Aktywizacja osób młodych pozostających bez pracy w powiecie międzyrzeckim. Kto jest koordynatorem i ile osób z niego korzysta?

- Powiatowy Urząd Pracy w Międzyrzeczu poza podstawowym limitem środków Funduszu Pracy w chwili obecnej realizuje 2 projekty współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Pierwszy to Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój przeznaczony dla osób do 29 roku życia. W 2018 roku skorzystały z niego 264 osoby, w tym 208 kobiet, a w tym roku już ponad 40 osób. W ramach tego projektu realizujemy staże, bony na zasiedlenie, prace interwencyjne, dotacje na działalność gospodarczą i refundujemy koszty utworzenia lub doposażenia stanowisk pracy. Drugi projekt realizowany jest z Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020. W ubiegłym roku skorzystało z niego 170 osób, w tym 91 kobiet. Poza środkami unijnymi będziemy pozyskiwać środki z rezerwy ministra. Koordynatorem projektów jest Powiatowy Urząd Pracy.

- I pytanie banalne - po co najczęściej przychodzą do PUP interesanci?

- Obecnie obserwujemy tzw. rynek pracownika. Bezrobotni szukają dobrych ofert pracy, a pracodawcy osób chętnych do pracy i nauki. Coraz częściej zdarza się, że w składanych ofertach pracy jako jedyne wymaganie pracodawcy wskazują „chęć do pracy” i deklarują, że sami przygotowują pracownika do zawodu. Rezygnują z dodatkowych wymagań – ważna jest dla nich motywacja i zaangażowanie do pracy.

Dziękuję.
IZABELA STOPYRA

KATARZYNA HEGENBARTH

– „weteranka” w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu



- Kasiu, znamy się - oczywiście z Bobowicka. Specjalnie tak to ujęłam, bo „nasi z Bobowicka”, to z małymi wyjątkami, wspaniali ludzie. Jak wspominasz szkolne lata?

- Szkolne lata w Bobowicku wspominam bardzo ciepło. Moja klasa była pierwszym rocznikiem „szkoły żon” jak to żartował profesor Papaj. Jako klasa żeńska byłyśmy niezwykle zgrane i do dzisiaj jesteśmy w bardzo bliskich relacjach. Jak pamiętasz moja kochana Pani Profesor (byłaś dla mnie zawsze autorytetem, bo moim marzeniem były studia na polonistycę), nigdy nie należałam do pokornych, ale chyba dlatego właśnie utkwiłam w pamięci koleżanek i nauczycieli. Zawsze podkreślałam, że w mojej szkole był niepowtarzalny klimat, nauczyciele, którzy byli zawsze partnerami. Wszystkim znajomym powtarzałam, że szkoła w Bobowicku „uczy życia” i, że gdzie się nie obracam, tam są jak to określałaś „nasi”.

- Jak to jest być jednym z najstarszych – nie wiekiem ale stażem – pracowników starostwa?

- Jestem jedną z wielu osób, które rozpoczęły pracę w starostwie powiatowym, kiedy były one tworzone na bazie Urzędów Rejonowych. Pracę w urzędzie rozpoczęłam w październiku 1998r., był to rok pierwszych wyborów samorządowych do powiatów. Moim szefem był Kierownik Urzędu Rejonowego p. Władysław Biernat, który wprowadzał mnie w arkana pracy urzędniczej, za co zawsze będę mu wdzięczna. Nadszedł czas wyborów, podczas których wybrano Radę Powiatu w Międzyrzeczu, a przewodniczącym został p. Mieczysław Lamcha. Rada wybrała na stanowisko starosty p. Kazimierza Puchana, a wicestarosty p. Grzegorza Gabrielskiego. Wtedy zostałam wspólnie z koleżanką Edytą przydzielona do obsługi Rady Powiatu. Współpracę z radnymi tej kadencji, z którymi miałam przyjemność pracować, do dziś wspominam niezwykle ciepło. W roku 2003 starosta K. Puchan zdecydował o powołaniu wydziału edukacji i w ramach awansu zostałam przeniesiona na stanowisko podinspektora, a moją szefową przez kolejne 16 lat była p. Halina Pilipeczuk.

- Mijały lata i...

- Przez 16 lat przeszłam właściwie wszystkie stopnie awansu na stanowiskach urzędniczych (miałam też kadencyjny epizod radnej gminy Trzciel). Dziś jestem głównym specjalistą w wydziale, który przez te wszystkie lata bardzo ewaluował. Dwadzieścia lat pracy w urzędzie to czas, kiedy uczyłam się od najlepszych. W tym czasie podnosiłam swoje kwalifikacje, najpierw ukończyłam studium prawnie – ekonomiczne, a później studia na kierunku administracja publiczna. Mam i miałam przyjemność pracować z bardzo mądrymi i wartościowymi ludźmi, od których czerpałam wiedzę i na których zawsze mogłam liczyć. Dzięki pracy w urzędzie poznałam wielu niezwykłych ludzi, z którymi do dziś pozostaję w kontakcie. Najważniejszą wartością dodaną w pracy jest dla mnie wzajemny szacunek i bezpieczeństwo.

- Jaki jest zakres twoich obowiązków?

- Moje podstawowe zadania w większości związane są z oświatą, zarówno w kwestiach merytorycznych jak i finansowych. Oświata to zagadnienie bardzo obszerne, to nie tylko szkoły i placówki oświatowe, ale bardzo rozbudowany katalog zadań tj. sprawy nauczycieli, współpraca ze związkami zawodowymi, które

pomału się uczyć, tworzenie aktów prawnych regulujących kwestie zapisane w ustawach, to realizacja postanowień sądu w zakresie umieszczania nieletnich w ośrodkach wychowawczych oraz szereg innych zadań nakładanych ustawami.

Jednym z ostatnich wyzwań jakiego się podjęłam jest praca w projekcie unijnym „Modernizacja kształcenia zawodowego w powiecie międzyrzeckim”, gdzie pełnię funkcję zastępcy koordynatora. Jest to bardzo duży projekt, ale też i możliwość poznania ludzi, którzy dzielą się swoją pasją i niesamowitą energią.

Praca zawsze dawała mi dużo satysfakcji i nigdy nie uważałam się za typowego „urzędasza”. Zawsze staram się zrobić wszystko co można i należy zrobić, uważam, że nie ma rzeczy niemożliwych, tylko ludzie czasami są nieudolni.

- 20 lat w jednym urzędzie to dużo. Jak oceniasz te lata?

- Przez te 20 lat przekonałam się, że praca urzędnika to służba, która zobowiązuje. Zawsze powtarzam, że ten się nie myli co nic nie robi, ale należy pracować tak, aby nie zrobić nikomu krzywdy. W związku z tym, że zadania samorządu rozrastały się z dnia na dzień, pracy nigdy nie brakowało. Nigdy nie miałam oporów, by pytać ludzi bardziej doświadczonych, mądrzejszych od siebie, bo to bardzo ważne, żeby nie podejmować błędnych decyzji. Przez 20 lat uczyłam się każdego dnia, wspierałam się wiedzą wielu ludzi, którzy potrafili się nią umiejętnie i cierpliwie dzielić. Praca sprawia mi przyjemność, zawsze podkreślałam, że cudownie jest robić to co się lubi, czerpać przyjemność z pracy i wracać do niej każdego dnia z chęcią.

Tu nie ma miejsca na „osobiste wycieczki”, należy się szanować pomimo różnic. Muszę przyznać, że z koleżankami z pracy spotykamy się i są to wspólne wypadki do kina, kawiarni, kiedy nie ma mowy o tematach służbowych. Mówią, że w pracy nie ma koleżanek- my jesteśmy przykładem tego, że ten stereotyp jest nieaktualny. (W tym miejscu muszę powiedzieć moim kumpelkom: Monice, Małgorzacie, Aldonie, Beacie i Agnieszce - dziękuję, że jesteście!!!, a Dzień Kobiet w Senatorze był mega).

- Czy powiesz coś o swojej rodzinie?

- Jestem mężatką z ponad 15- letnim stażem oraz najstarszą mamą świata (wiem, każda mama tak mówi). Mam prawie 13- letnią córkę Aleksandrę i 10- letniego syna Dominika, no i wciąż tego samego niepowtarzalnego męża Roberta. Mieszkam w mojej rodzinnej wsi, gdzie kupiliśmy mały domek, który jest domem otwartym, jak czasami mawia mój mąż „w naszym domu jest jak na dworcu kolejowym”. Właściwie zawsze otaczali mnie wspaniali ludzie, (a ci którzy byli czy też są mi nieprzychylni, nie są dla mnie problemem).

Dziękuję Ci kochana Izo za wszystkie lata, począwszy od lat szkolnych po dzień dzisiejszy. Jesteś byłaś i będziesz dla mnie wyjątkowa.

Kasiu, bardzo się wzruszyłam. Jesteś tą uczennicą, którą się pamięta, no i muszę powiedzieć, że nauka nie poszła w las!

IZABELA STOPYRA

KOMUNIKAT

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu poszukuje kandydatów na rodziny zastępcze niezawodowe, zawodowe oraz kandydatów do prowadzenia rodzinnego domu dziecka. Ustawa z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie

pieczy zastępczej określa warunki do pełnienia tych funkcji. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu, ul. Przemysłowa 2 (budynek Starostwa), III piętro, pokój nr 313, tel. 95 742 84 80, 95 742 84 71, 95 742 84 70.

Chętnych, gotowych do podzielenia się domem i ciepłem rodzinnym, mających

predyspozycje do pracy z dziećmi i rozumiejących potrzeby dzieci serdecznie zapraszam do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu. Zgłoszenia przyjmujemy w trybie ciągłym.

Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu
Elżbieta Górna

JAK TO Z POWIATOWĄ BYŁO

20 lat minęło szybko. Początki były trudne, ale i tak najtrudniejsze zadanie miał pierwszy naczelny – Antoni Tkocz. To on jeździł po powiecie, przekonywał, rozmawiał z burmistrzami, wójtami, urzędnikami i dyrektorami. Ukazywał się *Kurier Międzyrzecki i Okolice Skwierzynne*, a my byliśmy trzecim tytułem, który chciał zdobyć czytelników. Po tej trudnej „pracy u podstaw” Antoni przekazał mi pałeczkę naczelnej. I też nie było lekko – byłam nauczycielką języka polskiego w technikum w Bobowicku – i bliżej mi było do uczniów niż do urzędników. Musiałam się uczyć nowych zadań i zawsze miałam wsparcie rodziny, zespołu redakcyjnego i przyjaciół. Powiat tworzy sześć gmin, bardzo różnych środowiskowo i kulturowo. Nie wszyscy chcieli należeć „pod Międzyrzecz”, integracja była trudna i ta niechęć (choć utajona) – trwa do dzisiaj. Nie mogę zrozumieć, że włodarzom gmin i dyrektorom szkół nie zależy na publikowaniu swoich osiągnięć. Wysyłamy każdy numer do Bibliotek: Narodowej, Jagiellońskiej i Wojewódzkiej, i w ten sposób promujemy nasz powiat w kraju i na świecie. Dosłownie. Najbardziej zdumiał mnie telefon z Peru. Najpierw myślałam, że to dowcip, ale okazało się, że Mirosław Rajter, młody i utytułowany naukowiec pochodzący z Trzciana, przeczytał w

internecie artykuł Jadwigi Szylar o swojej trzcielskiej rodzinie i zadzwonił.

W ciągu tych 20 lat bywało różnie, ale zawsze mogłam liczyć na zespół redakcyjny – chętny do pracy, na przychyłność starosty i burmistrzów, na życzliwość urzędników. Chociaż oczywiście zdarzały się wyjątki, ale kilka pyśkówek i dwa procesy sądowe (wygrane), nie przesłaniają mi tych dobrych chwil i wielu wzruszeń. Dzięki *Powiatowej* poznałam społeczników, pasjonatów, Sybiraków i pierwszych powojennych mieszkańców powiatu. Włączyliśmy się w obchody lokalnych świąt, walczyliśmy piórem o patrona muzeum, synagogę i upamiętnienie miejsca po żydowskim cmentarzu. Dzięki nam ukaże się IV część słownika zawierającego biogramy zasłużonych mieszkańców powiatu, których pamięć ocalimy od zapomnienia. W każdym numerze zamieszczamy sprawy społeczne, wydarzenia kulturalne, wiadomości ze szkół, starostwa, ratusza, policji, straży pożarnej, horoskop, krzyżówkę i dużo sportu, a z MOK-u informacje i repertuar kina.

Dalej chce nam się pisać. Nie ma już *Kuriera Międzyrzeckiego i Okolic Skwierzynnych*, a my jesteśmy kronikarzami tej naszej małej ojczyzny. W stopce redakcyjnej zmieniały się nazwiska wydawców i autorów tekstów, przetrwaliśmy 20 lat, jesteśmy w redakcji jak stare dobre małżeństwo...

IZABELA STOPYRA

Niezwykłe barwne lata...

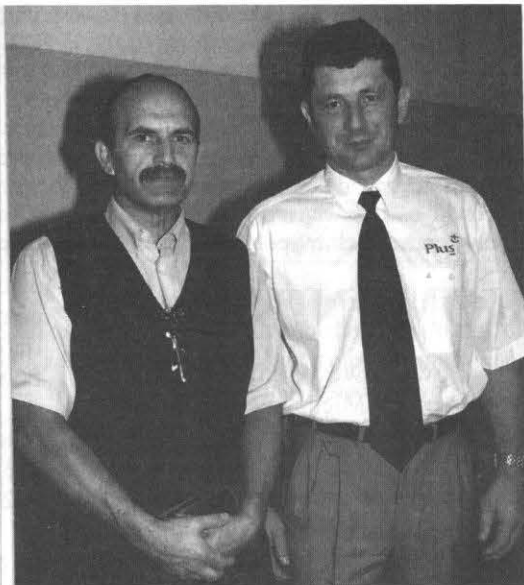
Pamiętam dość dokładnie dzień, który mogę uznać za początek 20 - letniej już przygody z „Powiatową”. W miejscu pracy odwiedził mnie sąsiad z osiedla **Eugeniusz Sawiński** z zaproszeniem na pierwsze spotkanie kolegium redakcyjnego nowo powstającego miesięcznika. Dla mnie było to duże zaskoczenie. Wprawdzie w tym czasie współpracowałem jako korespondent lokalny z „Radiem Zachód”, nie miałem więc problemu z przekazem w eter wiadomości, ale do tego czasu nieznany byłam jako autor tekstu opublikowanego w prasie.

Lecz czemu nie miałam spróbować, tym bardziej że zaproponowano mi dział sportowy, a sport to przecież moje drugie życie. A ponadto kusila mnie „rywalizacja” z kolegami zajmującymi się sportem w „Kurierze Międzyrzeckim”, zaplanowałem więc na poważnie podejść do tematu.

Na debiutancki wywiad, który uznałem za promocję sportu powiatowego wybrałem się z ówczesnym „nadwornym” fotografem „Powiatowej” **Grzegorzem Paczkowskim** do Trzciana na spotkanie z młodymi adeptami zapasów. Na pierwszy ogień „poszła” 15- letnia **Ewa Filka**, która była niezwykle

speszona rozmową z nami i zaskoczona tym, że udziela pierwszego wywiadu do prasy. Dla odmiany inną postawę zaprezentował o rok starszy jej kolega klubowy **Krzysztof Banak**, którego wujkiem jest utytułowany reprezentant Polski w zapasach **Marek Kraszewski**. Rodzinne geny i sportowa tradycja sprawiły, że Krzysztof od tamtej rozmowy na swoim koncie zanotował sporo znaczących sukcesów z udziałem w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie włącznie. Ja zaś dziś mogę pochwalić się tym, że byłam tym pierwszym, któremu udzielił wywiad - patrz „Powiatowa” nr 1/99. W tym samym numerze pojawiła się też oferta zabawy dla czytelników i sympatyków sportu prowadzony przeze mnie „Sport konkurs”.

W miesiąc po debiucie w numerze 2/99 ukazał się mój pierwszy „poważny” wywiad z **Mirosławem Daszkiewiczem** wielokrotnym medalistą MŚw., ME, MP w kulturystyce, a na okładce miesięcznika zaistniał sport, bowiem pojawiło się na niej rodzinne zdjęcie kolarzy UKS „Iskra” Przytoczna wraz ze swoim szkoleniowcem **Tadeuszem Jasionkiem**. W tym samym numerze zamieszczona też została foto - relacja G. Paczkowskiego z wyborów Miss Trzciana '99, na których to po raz pierwszy w historii zostaliśmy przedstawieni jako - dziennikarze! nowego organu prasowego w powiecie.



Poszukując nowych tematów do rywalizacji z kolegami z „KM” co miało też przełożenie na zainteresowanie się naszym miesięcznikiem, mogłem czytelnikom zakomunikować (nr 3/99), że my też będziemy swój konkurs, ale w naszym przypadku będzie to konkurs na sportowca powiatu. Pomysłowi temu przyklasnęli i od pierwszej edycji konkursu byli z nami i patronat honorowy nad nim obejmowali starostwie Powiatu Międzyrzeckiego - **Kazimierz Puchan**, a następnie **Grzegorz Gabryelski**.

Do pełni szczęścia czyli realizacji pomysłu potrzebny był również sponsor, dzięki pomocy którego moglibyśmy nagradzać wyróżnianych sportowców. Miałem ja jako pomysłodawca konkursu i redakcja - to szczęście, że zawsze znaleźli się dobrzy ludzie i instytucje, które oferowały nam pomoc. W debiucie było to Stowarzyszenie Rozwoju Kardiologii Ziemi Międzyrzeckiej „CORDIS”, w kolejnych latach firma „PRODACH” - producent dachówek z Jordanowa, Bank Zachodni WBK S.A. i SGB Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu.

Pozostając w temacie konkursu przez niektórych nazywanym plebiscytem od zarania pomysłu było to, że nie będziemy wzorem konkurencji „KM” organizować Balu Sportowca lecz z finałową imprezą wyruszymy w teren. To znaczyło, że postaramy się odwiedzić wszystkie gminy naszego powiatu, gdyż od samego początku celem całego tego pomysłu była głównie promocja lokalnych gwiazd sportu i prezentacja ich szerszej publiczności.

Tak na gospodarza debiutanckiej imprezy została wybrana Przytoczna, bowiem władze tej gminy jako pierwsze wyraziły chęć organizacji Finału. Z niewielką treścią jak to będzie i czy to wszystko mi wypali **13 lutego 2000 r.** w wypełnionej po brzegi sali Domu Kultury została zaprezentowana „6 - tka” najpopularniejszych - najlepszych sportowców naszego powiatu.

Pamiętam, tak jakby to było wczoraj, jaka radość panowała na widowni, gdyż **Plebiscyt '99** zdominowali kolarze miejscowej „Iskry”. Pierwszym laureatem w historii plebiscytu został **Krzysztof Warzybok** przed **Łukaszem Szybistą**, miejsce szóste zajęła **Elwira Uchto**, a szkoleniowiec tej trójki **Tadeusz Jasione** otrzymał wyróżnienie jako **Trener Roku '99**.

Z kolei międzyrzeczanin **Mirosław Bublewicz** okazał się najlepszym z siódemki finalistów konkursu wiedzy o sporcie i wywalczył tytuł „**Króla Kibiców**”. Duże zainteresowanie debiutem imprezy i oceny uczestników potwierdziły, że pomysł wart był kontynuowania. I tak jak od początku było naszym zamiarem, w kolejnych latach zawitaliśmy do wszystkich gmin powiatu.

Dla historycznego przypomnienia:

W roku 2001 gościła nas Skwierzyna, a Sportowcem '2000 została kulturystka **Daria Piznał**, trenerem roku ponownie **T. Jasione**, zaś **M. Bublewicz** obronił koronę „**Króla Kibiców**”.

W 2002 r. rolę gospodarza pełnił Trzciel, gdzie najlepszą w powiecie po raz drugi okazała się **D. Piznał**, a trener kolarzy **T.**

Jasione triumfował po raz trzeci. W Pszczewie, który w 2003 r. gościł uczestników plebiscytu '2002 dominowały lekkoatletki, zwyciężyła **Beata Gorzelańczyk** przed **Agnieszką Kasicą**, a ich trener **Grzegorz Kaczmarek** wywalczył swój pierwszy tytuł **Trenera Roku**. Z małym jubileuszem plebiscytu, czyli z jego piątą edycją w roku 2004 po raz pierwszy zawitaliśmy do Międzyrzecza, gdzie **A. Kasica** odebrała wyróżnienia jako Sportowiec '2003, a z drugiego tytułu najlepszego trenera cieszył się **G. Kaczmarek**. W 2005 r. ponownie wybraliśmy się do Gminy Trzciel, ale areną finałowej imprezy była hala sportowa w Brójcach, a tam **B. Gorzelańczyk** odebrała trofeum za Sportowca

'2004, a jej trener **G. Kaczmarek** został wyróżniony po raz trzeci. W roku 2006 ponownie skorzystaliśmy z zaproszenia do Przytocznej, gdzie płotkarka **Monika Grabarek** cieszyła się z tytułu Sportowca '2005, a trenerami roku została para szkoleniowców **Lidia Wilczak - brydż** i **G. Kaczmarek** po raz czwarty. Z kolejnym plebiscytem w 2007 r. wybraliśmy się do Bledzewa, w którym nagrody za drugi triumf z rzędu w plebiscycie wręczone zostały **M. Grabarek** oraz ponownie trenerce **L. Wilczak** i po raz piąty **G. Kaczmarekowi**. Rok 2008 to ponowna wizyta w Skwierzynie, a Sportowcem '2007 wybrana została **Monika Michalik**, najbardziej utytułowana zapaśniczka w historii trzcielskich „Orląt”, a szkoleniowiec tego klubu **Mieczysław Kuryś** uznany został najlepszym trenerem. Gospodarzem dziesiątego i zarazem ostatniego plebiscytu w roku 2009 został drugi raz w historii Międzyrzeczu. X Plebiscyt pełen niespodzianek

zakończył się zwycięstwem paraolimpijczyka **Leszka Ćmikiewicza**, któremu przypadł tytuł Sportowca '2008, a **M. Kurysio** udało się obronić tytuł Trenera Roku. Tak w skrócie wyglądała moja dziesięcioletnia przygoda z lokalnym sportem i promocją w powiecie naszych lokalnych gwiazd sportu.

Powracając do początku moich wspomnień czyli do wywiadów jakie przez te dwadzieścia lat miałem możliwość przeprowadzić z wieloma ciekawymi osobami i to nie tylko ze świata sportu najbardziej cenię sobie m. in. spotkanie i rozmowę z wielokrotną medalistką Igrzysk Olimpijskich, Mistrzostw Świata, Europy i Polski w kajakarstwie **Beata Pastuszką**. Z trenerem polskich siatkarzy, dzisiaj komentatorem telewizyjnym **Ireneuszem Mazurem** i najbardziej rozpoznawalnym w Polsce sportowcem pochodzącym z Międzyrzecza **Dawidem Murkiem**.

I już na koniec kilka słów w kontekście moich podróży czy też wędrówek z „Powiatową”.

W najdalszą wybrałem się wraz z ekipą międzyrzeckich biegaczy do Brukseli. W unijnej stolicy

byliśmy jeszcze przed przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej.

*Jerzy Rudnicki
– od debiutu starszy o 20 lat*



Moje 20 lat z „Powiatową”

W czerwcu tego roku minie 20 lat mojej przygody z dziennikarstwem regionalnym. Zawsze pisałam do „Powiatowej”, miesięcznika – równolatka powiatu. Jestem z tego dumna, że mogę umieszczać swoje teksty w czasopiśmie, które obchodzi dwudziestolecie swojej niezależnej pracy dla powiatu. Taką bowiem rolę spełnia „Powiatowa”, informator wszelkiej wiedzy o Międzyrzeczu i ościennych gminach. Jak się zaczęła moja zażyłość z „Powiatową”? Właściwie to był przypadek, zwykły zbieg okoliczności. W Trzcielu na miejskim stadionie odbywały się biegi na różnych dystansach i w różnych grupach wiekowych. Było słonecznie, radośnie i sportowo. Amatorów biegów było sporo, brakowało jedynie zawodników do biegu dziennikarzy, bo i taka była konkurencja. Tylko jeden biegacz wystartował w tej konkurencji, był to Jerzy Rudnicki, który już wówczas pisał sportowe artykuły do „Powiatowej”, a wcześniej współpracował z Radiem Zachód. Byłam na tych zawodach jako przedstawiciel zarządu gminy, wręczałam dyplomy i medale. I właśnie wtedy Jerzy Rudnicki zaproponował, żebym pisała o trzcielskiej gminie do nowo powstałego miesięcznika. Tak się właśnie zaczęło, od biegów oraz Jerzego Rudnickiego i trwa już

prawie 20 lat. Pierwszy tekst napisałam o Asendorfie, partnerskiej gminie Trzciela, którą wówczas odwiedziła delegacja mieszkańców gminy. To była bardzo uroczysta wizyta, a moja pierwsza w Asendorfie. Tekst był krótki, pisałam go swoimi inicjałami. Wiele następnych artykułów także tak podpisywałam, dopiero Izabela Stopyra – nasza naczelna, namówiła mnie na umieszczanie pod tekstem pełnego imienia i nazwiska. Zostało tak do dzisiaj. **Moje 20 lat z „Powiatową” to setki tekstów, dziesiątki spotkań z ciekawymi ludźmi, mnóstwo imprez, zawodów sportowych i uroczystości.** Było różnie, ale zawsze interesująco. Spotykałam się z życzliwością i zrozumieniem czytelników, jest to dla mnie ważne, bo potwierdza to sens mojego pisania. Piszę o ludziach z mojego ukochanego Trzciela, o tych, którzy pięknie wpisali się w jego historię. Pokazuję bohaterów życia codziennego, ludzi ciekawych, wszelkich pasjonatów, cichych i skromnych, a także bogatych duchowo mieszkańców Trzciela. Oni na to zasługują, bo oni tworzą klimat i specyfikę miasta. Staram się utrwalić w pamięci zdarzenia niezwykle z czasów nieco odległych, ale również zwyczajne aktualne wydarzenia. Opisuję miejsca, którym grozi zapomnienie. Wspominam Wiśniowczyk i Kresowian,

tragiczne dzieje Sybiraków i zakłady pracy, których już nie ma. Chciałam stworzyć taką gazetową kronikę miasta nad Obrą. Czy to jednak mi się udaje? Mogą to tylko osądzić czytelnicy. Cieszy mnie fakt, że niektóre moje teksty trafiają zagranicę, są tam czytane i komuś w czymś pomagają. Tak zdarzyło się z moimi tekstami o pletwonurkach z niemieckiego Celle. Jeden z nich został przetłumaczony na język niemiecki i wykorzystany w ubieganiu się klubu Triton o finanse na współpracę z polskimi pletwonurkami. Klub z Celle wydał album o tej współpracy, są w nim moje artykuły umieszczone wcześniej w „Powiatowej”. Największy jednak rozgłos zdobył sobie mój artykuł o pewnym zdarzeniu z nazwiskowym przymiotnikiem w tytule. Oj działo się wtedy, działo. Spotkałam się wtedy z sympatią czytelników, ale również z krzywdzącą krytyką niektórych z nich. Na szczęście tych drugich można było na palcach policzyć. **20 lat z „Powiatową” to także spotkania z jej redaktorami, było ich sporo na przestrzeni tych lat. Zawiązały się przyjaźnie, powstawała radość, że tworzymy jedność redakcyjną wspólnotę dziennikarską. Były też odejścia i pożegnania, jak to w życiu. Wspomnień jest dużo, a one „... dodają smaku teraźniejszości”.**

JADWIGA SZYLAR



MOJE WSPOMNIENIA ZE WSPÓŁPRACY Z POWIATOWĄ

Moja współpraca z Powiatową rozpoczęła się w 2003 r. Po rozpoczęciu pracy w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu odwiedziła mnie naczelna redaktor tego miesięcznika **Izabela Stopyra** i zapytała, czy nie chciałabym pisać o tym, co dzieje się w oświacie powiatowej. Trochę miałam wątpliwości czy poradzę sobie, ale zgodziłam się. I tak przez szesnaście lat mojej pracy na stanowisku, najpierw członka Zarządu Powiatu, a potem naczelnika Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji pisałam o problemach w oświacie, sukcesach uczniów, nauczycieli, organizowanych konkursach. Wydział realizował zadania nie tylko oświatowe, więc pojawiły się relacje z imprez kulturalnych, sportowych itp. Bywałam, często w zastępstwie starosty, na wielu uroczystościach, z tych relacji ukazało się szereg artykułów zatytułowanych „I ja tam byłam”. Po dwóch latach pracy, w zakresie moich obowiązków dopisano mi „rzecznik prasowy starosty”. Oprócz spraw wydziałowych pisałam o tym, co się działo na sesjach Rady Powiatu i na posiedzeniach Zarządu Powiatu. W 2004 r. po wejściu w życie ustawy o pożytku i o wolontariacie rozpoczęła się współpraca z organizacjami pozarządowymi. Dzięki tej współpracy poznałam wielu wspaniałych ludzi, społeczników, z którymi do dzisiaj mam koleżeńskie relacje. Dzięki tym kontaktom sama nabrałam chęci do pracy społecznej. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej, kiedy zaczęły się pojawiać możliwości pozyskiwania dodatkowych środków, zdecydowałam się na studia podyplomowe z pozyskiwania środków z Unii Europejskiej. Swoją wiedzę wykorzystywałam w pracy jak również w swoim środowisku lokalnym.

Z zainteresowaniem czytałam co miesiąc artykuły w Powiatowej o tym, co dzieje się w różnych miejscowościach. Pomyślałam, że będę

pisać również o tym co dzieje się w Brójcach. Wybrano mnie do Rady Sołeckiej i wspólnie z koleżanką, która została sołtysem zaczęłyśmy „ostro” działać. Podczas dwóch naszych kadencji zrealizowaliśmy szereg projektów. Z różnych źródeł pozyskiwaliśmy środki. Pomagali nam strażacy ochotnicy oraz ówczesny proboszcz. Dzięki Powiatowej mamy wspaniałą kronikę wsi. Artykuły przypominają nam o tym ile i jakie projekty zostały zrealizowane, kto w nich uczestniczył itp. Bo przecież pamięć jest ulotna, a papier wiele przetrzyma.

Dzisiaj mocno się zastanawiam, skąd brałam siły, aby pracować na pełnym etacie, zostawać kilka razy w miesiącu po godzinach, często bywać w soboty i niedziele na różnego rodzaju przeglądach i uroczystościach, a przy tym działać społecznie.

Teraz, kiedy to wspominam, cieszę się, że miałam takie możliwości. I z całym przekonaniem twierdzę, że przyczyniła się do tego Powiatowa. Jej redakcji zawdzięczam wiele. Dziękuję za przychylne podejście do każdego tematu, za wyrozumiałość. Przepraszam za popełniane błędy. Dzięki wam zaistniałam w swojej małej ojczyźnie.

Od 1 stycznia 2019 r. już nie pracuję zawodowo, ale społecznie jeszcze trochę planuję podzielać. Dużo się w Brójcach dzieje, dlatego z ogromnej sympatii do Powiatowej, będę pisać nadal.

Z okazji jubileuszu 20-lecia Powiatowej pragnę pogratulować wydawcy Romanowi Sulkowskiemu i naczelnej redaktor Izabeli Stopyrze za wytrwałość i życzyć współautorom siły oraz chęci do dalszej - społecznej pracy i wielu ciekawych artykułów.

HALINA PILIPCZUK



Babskie rozmyślenia o 20-leciu Powiatowej

Powiatowa obchodzi piękny jubileusz. 20-lat to wystarczająco dużo czasu, aby móc powiedzieć, że nasz z nią związek jest udany. Niestety, nie dane mi było pracować tutaj od początków jej istnienia, bo wiem, że mimo iż były to trudne początki, to wrażenia i satysfakcji było

dużo. Powiatową tworzą ludzie, dla których pisanie jest pasją, zabawą i wspaniałym zajęciem. Spotykamy się na czwartkowych kolegiach redakcyjnych i jesteśmy bardzo zaangażowani w to, co robimy. Scala nas oczywiście nasz szefowa - naczelna Iza, która trzyma to wszystko z

Michałem w garści. To właśnie ona czuwa nad kształtem miesięcznika.

Jestem w tym zespole od około 10 lat. Spotkaliśmy się przypadkiem u pewnego doktora i tak jakoś od razu między nami redakcyjnie „zaiskrzyło”. Praca w Powiatowej dała mi niezwykle wiele wzruszeń, pozwoliła mi poznać wielu wspaniałych ludzi. I nie myślę tutaj jedynie o tych, z którymi przeprowadzałam wywiady - zresztą zaraz do tego wrócę, ale o tych, którzy tworzą nasz zespół. Po prawie trzydziestu latach spotkałam na czwartkowych zebraniach Wiesię Chamienię, która była moim dyrektorem na początku mojej pracy zawodowej, miło było znowu spotkać moich profesorów Tomasza Jasińskiego i dr. Jana Krajniaka. Poznałam tutaj też pracowitą Jadzię z Trzciela, zawsze modną Kasię, naszych chłopaków - Jurka od sportu, Romka od ogrodów i Janka nie tylko od sportu, ale i od historii miasta. Był też z nami niezwykle ciekawy i nietuzinkowy Lech. Teraz dołączyła do nas młoda siła - Ola. Ważną rolę odgrywają panowie Michał, Wojtek i Roman. Spotykamy się więc w pierwsze czwartki miesiąca i rozmawiamy o tym co robimy i o tym, co chcemy robić. Te spotkania to doskonała okazja do pogadania o różnych sprawach, o wszystkim, co dla nas ważne. Czasami podyskutujemy ostrzej, aby w końcu uśmiechnąć się do siebie. Nasz redakcyjny stół zawsze jest pełen łakoci i smakołyków.

W naszej pracy każdy ma ulubioną rubrykę, którą prowadzi najlepiej, jak umie. Wiele radości sprawia mi przeprowadzanie

wywiadów ze sławnymi ludźmi, ale także z ciekawymi mieszkańcami naszego miasta. W swoim dorobku mam wywiady z takimi osobistościami jak prezydent Lech Wałęsa, z aktorami teatrów warszawskich np. Bartkiem Opanią, z wokalistami tej miary co Grzegorz Markowski, ale także Marcin Miller. Nie mogło zabraknąć rozmowy z międzyrzeszaniec Zenkiem Laskowikiem. Rozmawiałam ze sportowcami - Mają Włoszczowską i Arkadiuszem Głowackim z Wisły Kraków. Spotkanie z profesorem Miodkiem było dla mnie, jako polonistki, niezwykle ważnym wydarzeniem. Dzięki Powiatowej mogłam pokazać naszym ciekawych mieszkańców w ich codziennej pracy. Odwiedzałam przedszkola (w tym najbardziej ulubione Pod Jarzębinką) i szkoły... Czego więcej może potrzebować człowiek do szczęścia?

Wspaniały do dla mnie czas, choć oczywiście bywają chwile zwątpienia i słabości, a nawet złości z bezsilności, ale wtedy myślę sobie, że to jest fajne zajęcie w otoczeniu fajnych ludzi.

Życzę nam jeszcze wielu lat na wydawniczym rynku, a drogim redakcyjnym kolegom i sobie samej dalszego zapału i wiary w sens tego, co robimy...

MARIOŁA SOLECKA



MÓJ PIERWSZY RAZ Z POWIATOWĄ

A było to dawno, dawno temu, nie pamiętam ile lat wstecz, ale wiem, że nie zaczęło się kolorowo i miłośnie, o tym za chwilę.

POWIATOWA obchodzi w kwietniu okrągłą bo 20. rocznicę.

WIWAT POWIATOWA, WIWAT! krzyknę na całe gardło, bo nie każda gazeta pochwalić się może prawie ćwierćwieczem wydania na ziemiach naszego międzyrzeskiego powiatu.

A teraz do rzeczy.

Kiedy po raz pierwszy Izunia (nasza wielka, pierwsza dama) zaproponowała mi napisanie kilku słów wciskając mnie w kącik krawiecki, zagotowała się we mnie woda. Moja złość na naczelną owocowała artykułem, który ociekał jadłem.

Nie mogłam sobie nie pozwolić na uszczypliwość, a zapal do doważenia osobom, które wpadły na tak banalny kawałek do gazety, towarzyszył mi przez cały artykuł. Pieniłam się i na zmianę uspakajałam, pieniłam i uspokajałam, zdecydowanie jednak byłam wtedy pieniaczem.

Artykuł trafił oczywiście na kartki POWIATOWEJ. Nie

pamiętam czy byłam wtedy z siebie dumna i z tego co nabazgroliłam, ale tak to właśnie leciało i leci do dzisiaj.

Z Izunią oczywiście jesteśmy wszyscy

bardzo mocno związani.

Nasze comiesięczne spotkania są zawsze owocne jeżeli chodzi o organizacyjną część kolejnego numeru, ale też przede wszystkim są to spotkania grupy fajnych ludzi, bez podziałów wiekowych, bez patrzenia na siebie przez pryzmat doświadczenia życiowego.

Miesięcznik to także mój mąż Roman, jest po prostu wydawcą, szarą eminencją Powiatowej.

Każdy z nas z osobna zajmuje się swoją bajką, a potem NACZELNA zlepia wszystko w fantastyczną opowieść.

ŻYCZĘ SOBIE I WSZYSTKIM PISMAKOM POWIATOWEJ NASTĘPNYCH 20 LAT ISTNIENIA-AMEN!!!

KAŚKA SUŁKOWSKA



Kilka wspomnień...

Z „Powiatową” jestem („już” czy „dopiero”?) od dwóch lat. Może wydawać się, że krótko, bo świętujemy przecież dwudzieste urodziny, ale dla mnie to ważny czas w życiu. Zaczęło się od Mariolki i spotkania w Szkole Podstawowej nr 2 podczas występu dzieci z oddziałów przedszkolnych. Tak się poznałyśmy, a potem spotkałyśmy jeszcze raz. Podczas rozmowy przyznałam, że lubię pisać, a później wszystko potoczyło się już dość szybko. Pierwszy artykuł, pierwsze spotkanie redakcyjne... Pamiętam, jak denerwowałam się, czy nie zrobiłam żadnego błędu w tekście, czy był wystarczająco ciekawy. Udało się. Od razu stałam się „Młoda”. Wszyscy przyjęli mnie niezwykle ciepło i zaczęli traktować jak swoją. Pisanie artykułów w każdym miesiącu weszło mi w krew, czułabym się nieswojo bez tego. Podobnie jest zresztą, gdy zdarzy mi się (a niestety ze względu na inne obowiązki tak bywa) opuścić nasze comiesięczne spotkanie czwartkowe. To ważne i miłe być częścią takiego działania. Kiedy ktoś mówi, że czytał mój tekst i że mu się podobał... To niesamowicie przyjemna świadomość. Pisanie zawsze było dla mnie bardzo istotne i cieszę się, że chociaż wybrałam inną

drogę, to mogę łączyć jedną pasję z drugą i nadal przelewać myśli na papier. Jeżeli w dodatku ktoś chętnie to czyta... Nie trzeba nic więcej. Dwa lata temu brakowało mi tego, pasje musiały odejść na bok, dlatego spotkanie z Mariolką i szansa, jaka się przytrafiła, pozwoliły mi powrócić do tego, co zawsze było ważne, najważniejsze. Nie będę już od tego odchodzić, choć w życiu przybywa wszystkiego - poza czasem. Wierzę jednak, że zawsze uda mi się znaleźć go tyle, by móc coś tutaj napisać. Nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej. Kiedyś ktoś powiedział mi, że nigdy nie będę dziennikarką, a właśnie wtedy byłam przekonana, że chcę nią zostać. Chwyciłam się wówczas tej myśli, że się nie uda i trwałam przy niej aż do momentu, gdy spotkałam Mariolkę, Izę i inne osoby z redakcyjnego grona. Dziennikarką pewnie nie jestem i nigdy się nią nie nazwę, ale to, że mogę pisać i dzielić się tym z innymi - to niezwykle dużo, może nawet wszystko. **W życiu wiele przemija, pojawiają się w nim ludzie po to, by za chwilę odejść, ale słowa na papierze zostają, a pasja czyni silniejszym. Za tę siłę i poczucie spełnienia - dziękuję.**

ALEKSANDRA BIELA („Młoda”)



Informacje ze starostwa powiatowego

II TARGI PRACY

20 lutego w Hali Widowiskowo - Sportowej w Międzyrzeczu odbyły się II Targi Pracy. Otworzył je w imieniu starosty sekretarz powiatu Mirosław Leśny oraz dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy Beata Gołębiowska.



Organizatorem wydarzenia był Powiatowy Urząd Pracy oraz Szkoła Podstawowa Nr 6 w Międzyrzeczu. Ideą targów była możliwość osobistego kontaktu zebranych w jednym miejscu pracodawców z osobami poszukującymi pracy. Była to także okazja do zapoznania się z sytuacją na lokalnym rynku pracy. W targach uczestniczyło 40 wystawców, którzy zaprezentowali swoje firmy i przedstawili oferty pracy.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIA ZE STOLICĄ

Zapraszamy do skorzystania z bezpośrednich połączeń kolejowych z Poznaniem i Warszawą. Od grudnia 2018 mieszkańcy Międzyrzecza i Skwierzyny mogą dojechać do Warszawy bezpośrednim pociągiem. Dwa składy PKP Intercity weszły w siatkę bezpośrednich połączeń kolejowych z Poznaniem i stolicą. To TLK Warta relacji - Gorzów Wlkp. - Lublin oraz IC Gałczyński relacji Szczecin Główny - Warszawa Wschodnia. Do dyspozycji pasażerów są dwa połączenia dziennie do Warszawy i dwa powrotne. Szczegółowy rozkład jazdy na stronie: www.rozklad-pkp.pl

SPOTKANIE SAMORZĄDOWCÓW

22 lutego w Starostwie Powiatowym miało miejsce spotkanie samorządowców, w którym uczestniczyli wójtowie, burmistrzowie oraz przewodniczący rad gmin wchodzący w skład

Powiatu Międzyrzeckiego.

Na zebranie przybyli zaproszeni goście wraz z wicestarostą Zofią Plewą oraz przewodniczącym Rady Powiatu Tadeuszem Jasionkiem. Posiedzeniu przewodniczyła starosta Agnieszka Olender. Po otwarciu obrad nastąpiła dyskusja i wymiana poglądów w sprawie problemów z jakimi borykają się gminy. Następnie poruszono temat Szpitala Międzyrzeckiego oraz trudności jakie tam występują. Samorządowcy zgodnie stwierdzili, że takie spotkania są najlepszym rozwiązaniem dla efektywnej współpracy m.in. w zakresie



inwestycji drogowych, promocji regionu, komunikacji międzygminnej i transportu publicznego czy podejmowania działań zwiększających pozyskiwanie środków na potrzeby wspólnych działań gmin i powiatu. Wyrazili także aprobatę do kontynuacji spotkań, które będą się najprawdopodobniej odbywać co 2 lub 3 miesiące. Posłużą m.in. wypracowaniu wspólnych potrzeb i realizacji projektów służących mieszkańcom Powiatu Międzyrzeckiego.

ŚLUBOWANIE UCZNIÓW KLAS PIERWSZYCH CKZiU



1 marca był wyjątkowym i symbolicznym dniem w Technikum nr 2 im. gen. Augusta Emila Fieldorfa Nila w Międzyrzeczu. W Międzyrzeczkim Ośrodku Kultury odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych, ceremonia wręczenia mundurów dla uczniów klas o profilu wojskowym oraz awanse na wyższe stopnie. Przemówienie wygłosiła m.in. starosta Agnieszka Olender. Następnie odbyło się zaprzysiężenie młodych adeptów, a także część artystyczna wykonana przez uczniów CKZiU. Była to perfekcyjnie przygotowana uroczystość z ciekawą lekcją historii.

Wydarzenie wpisywało się w narodowe obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.



WIZYTA WOJEWODY

Na zaproszenie starosty Agnieszki Olender Powiat Międzyrzeczki odwiedził wojewoda lubuski Władysław Dajczak.

Pobyt w naszym powiecie zaczął się od spotkania wojewody, kierownictwa starostwa oraz urzędników Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego odpowiedzialnych za sferę zdrowotną i pomoc społeczną. Przedstawiciel rządu podkreślił swoją otwartość na współpracę i wsparcie dla samorządów, szczególnie tych, którym zależy na rozwoju Ziemi Lubuskiej.

Po półgodzinnych obradach zebrani udali się do Szpitala im. Pięciu Św. Braci Międzyrzeczkich. Wartym podkreślenia jest fakt, że pan wojewoda urodził się w Międzyrzeczu, przez co darzy nasz szpital bardzo dużym sentymentem. Kolejnym etapem wizyty był Dom Dziecka w Skwierzynie oraz spotkanie z jego pracownikami i wychowankami.

Na koniec wojewoda wraz ze starostą odwiedzili jeden z Domów Pomocy

Społecznej w Rokitnie.

PRZEKAZANIE SAMOCHODU DLA DPS ROKITNO 58

14 marca odbyło się przekazanie nowego samochodu przystosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych



dla DPS Rokitno 58. Zarówno dla podopiecznych jak i kierownictwa placówki jest to bardzo radosna chwila, gdyż podniesie komfort i warunki transportu. W uroczystości udział wzięli m.in. starosta Agnieszka Olender, wicestarosta Zofia Plewa, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Elżbieta Górna, dyrektor zielonogórskiego oddziału PFRON Andrzej Gonja oraz ks. kan. Piotr Bortnik. Zakupu samochodu udało się dokonać przy dofinansowaniu 80 tys. zł ze środków PFRON, natomiast 66 tys. zł dołożył DPS.

Michał Kubik
rzecznik prasowy

Wiadomości z Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Muszę zmartwić naszych adwersarzy, a naszych sympatyków ucieszyć - Międzyrzecki Uniwersytet Trzeciego Wieku działa i ma się całkiem dobrze. Nieco dłuższa przerwa w korespondencji z naszej działalnością wynika z braku ciekawszych wydarzeń, które mogłyby zainteresować czytelników. Statutowe zajęcia edukacyjne odbywały się zgodnie z planem, sekcje zainteresowań, lektoraty i inne spotkania zaplanowane na ten okres odbywały się przy wysokiej frekwencji.

Wiele czasu poświęciła też grupa słuchaczy, by przy współpracy z zarządem i pod jego nadzorem przygotować projekty do otwartych konkursów ofert do Starostwa Powiatowego oraz do Wydziału Polityki Społecznej ROPS w Zielonej Górze. W efekcie tych prac zostały złożone cztery projekty. Czy, kiedy i jakie projekty będą przez nas realizowane, okaże się po rozstrzygnięciu konkursów. Na podkreślenie zasługuje duże zaangażowanie sporej liczby słuchaczy w działalność koncepcyjną przy przygotowaniu projektów. Dziękujemy za zaangażowanie i za wkład pracy włożony w napisanie projektów: **Celinie Bartos, Władkowi Brzeszczowi, Lucynie Kalisz, Józkowi Kugiejce, Renacie Malinowskiej, Jadwidze Rogali, Halinie Witkowskiej, Zofii Ziarkowskiej oraz Kazimierze**



Kicze i Wacławie Kuczyńskiej. Po rozstrzygnięciu konkursów ofert, w razie przyznania nam funduszy na realizację któregośkolwiek z nich, liczymy również na aktywne włączenie się słuchaczy w realizację projektów.

Chciałbym poinformować także, że nasi starostowie przygotowali propozycje dwóch imprez – 7 kwietnia wyjazd do Ochli na „Kaziuki” i 24 kwietnia piknik na Głębokim. Ponadto 10-

osobowa ekipa kręglarska MUTW zajęła 28 lutego III miejsce w Turnieju Kręglarskim w Krośnie Odrzańskim. **GRATULACJE!!!**

Chciałbym jeszcze przedstawić ważne dla nas wydarzenie, które miało miejsce 09 marca. Był to hucznie obchodzony wspólnie Dzień Kobiet i Dzień Mężczyzn. W uroczystych obchodach tych wzięło udział około 80 Pań i 30 Panów. Tradycyjnie już obsługiwaniem stołów zajęli się panowie. Na stołach poza niezbędną lampką szampana znalazły się słodczyce i napoje, a żartom, śpiewom, anegdotom i dowcipom o problematyce damsko-męskiej nie byłoby końca, gdyby nie konieczność zamknięcia domu kultury, w którym mieliśmy wynajętą salę. Zaprezentował się także przy okazji nasz akademicki zespół wokalny „Aplauz” wykonując m. in. dwie piosenki: „Sexapil to nasza broń kobieca” oraz „Na wiosnę kwiatki rosną”. Panie

biorące udział w tej inscenizacji były klasą same dla siebie, **gratulujemy i dziękujemy.** Bawiliśmy się także przy wspólnym karaoke, prowadzonym brawurowo przez maestro Sławomira Filusa. **Dziękujemy panu Sławkowi gorąco.**

Mieszkańcom gminy i miasta Międzyrzecz, członkom naszego stowarzyszenia, ich rodzinom i bliskim, władzom samorządowym, naszym oponentom i przyjaciółom, zespołowi redakcyjnemu „Powiatowej”, składam najserdeczniejsze życzenia zdrowych i wesołych Świąt Wielkiej Nocy.

Życzenia te zakończę moim wierszykiem: Niech Wam wszystkim świeci słońce, samych zer na Waszym koncie... oczywiście po dziewiątce.

Andrzej Kiczka



SPRZEDAM

(albo wynajmę) nieruchomość gruntową położoną na działce o pow. 5300 m² zabudowaną budynkami biurowo-produkcyjnymi o pow. 1737 m² w Strychach, Gmina Przytoczna. Całość ogrodzona, z szeroką bramą wjazdową i utwardzonym wjazdem.

Kontakt: kancelaria@szidlewski.pl

POWIAT MIĘDZYRZECKI SILNY SPOŁECZNIKAMI

EWA ZDROWOWICZ – KULIK ze Skwierzyny i **JACEK BELZ** z Międzyrzecza 11.03.2019 na Sesji Sejmiku Lubuskiego zostali uroczysto uhonorowani prestiżowymi odznakami **ZASŁUŻONY dla WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO**.

Ewa Zdrowowicz- Kulik

Pedagog i społecznik, pracownik administracji rządowej i samorządowej. Od 1996 roku prezes Zarządu Fundacji Serce na Dłoni. Członek Rady Programowej TVP3 Gorzów Wlkp. Współpracuje z samorządami, placówkami pomocy społecznej, organizacjami pozarządowymi aby nieść pomoc mieszkańcom województw: lubuskiego i

zachodniopomorskiego, a wcześniej gorzowskiego, którzy z powodu ubóstwa, choroby, kalectwa lub tragicznych zdarzeń losowych znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Organizator zbiorów publicznych, akcji charytatywnych, balów, koncertów, maratonów tanecznych i sportowych. Współorganizator i uczestnik konferencji naukowych m.in. na temat przeszczepień rodzinnych w chorobach nerek i polsko-niemieckiej współpracy w sektorze zdrowia. Pomogła

setkom osób. Otrzymała szereg wyróżnień i odznaczeń m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Honorową Miasta Gorzowa Wlkp., Tytuł Honorowego Obywatela Skwierzyny.



Jacek Belz

Społecznik i przedsiębiorca w branży gastronomii i hotelarstwa. Twórca miejsc pracy i nauczyciel zawodu. Wspiera lokalne organizacje pozarządowe, m.in. Stowarzyszenie „Szansa” podczas corocznych prezentacji Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Uzdolnionej

Artystycznie. Popularyzator idei dawstwa szpiku kostnego. Współpracuje z domami pomocy społecznej w powiecie międzyrzeckim, wspiera organizację Olimpiady Rękodzieła Artystycznego - Użytkowego organizowanej przez DPS Międzyrzecz. Zainicjował powstanie i prowadzi „Jadłodzielnię” – miejsce, gdzie można podzielić się posiłkiem z potrzebującymi. Inicjator powstania Lokalnej Organizacji Turystycznej- Lubuski Region Turystyczny w Międzyrzeczu. Zaangażowany społecznie w życie naszego powiatu.



Na zdjęciu: czwarty od lewej - Jacek Belz, piąta - Ewa Zdrowowicz- Kulik



Składamy gratulacje - redakcja

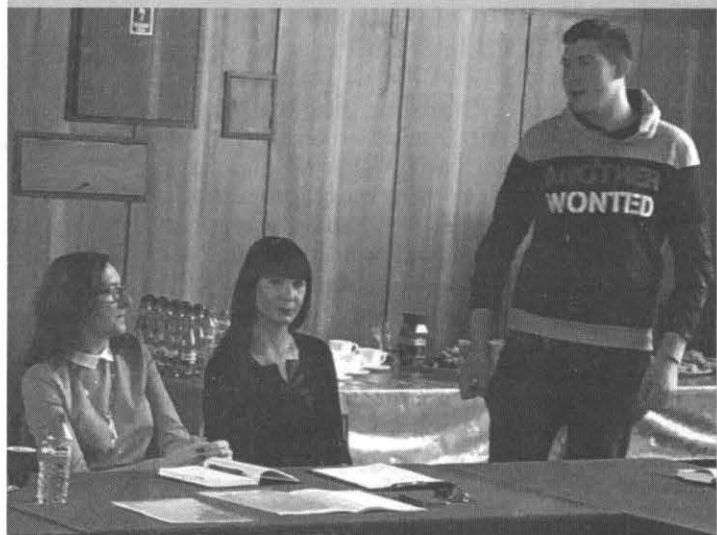
Modernizacja kształcenia zawodowego

20 lutego 2019r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu odbyło się spotkanie w sprawie stażów dla

uczniów szkół, które objęte są wsparciem w ramach projektu „Modernizacja kształcenia zawodowego w

powiecie międzyrzeckim”.

W spotkaniu wzięli udział - starosta Agnieszka Olender, zastępca koordynatora projektu Katarzyna Hegenbarth, powiatowy konsultant Katarzyna Szerszeniów, doradcy zawodowi, lokalni pracodawcy oraz młodzież, która w ubiegłym roku skorzystała z odbycia stażu/praktyk zawodowych. Podczas spotkania przedstawiono zasady i możliwości odbycia przez uczniów stażu oraz plusey i minusy korzystania z tej formy zdobywania kwalifikacji zawodowych. Dodatkowo zaprezentowała się młodzież, która w latach poprzednich odbyła staż wraz z przedsiębiorcami, u których zdobyła doświadczenie zawodowe. Wśród pracodawców na spotkaniu obecni byli m.in. przedstawiciele takich firm jak IKEA Industry Zbąszynek, z Międzyrzecza: Policja, ZHU AJPI, Rafał Kalota, Urząd Skarbowy, Jolanta Staszewska, PPHiU REMPOL, PROMENS, Nadleśnictwo, Spółdzielnia Socjalna WINDA, Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów "PUBR" oraz Firma „Maya” z Gorzycy. Takie spotkania będą organizowane cyklicznie.



Onich nie można zapomnieć...

STANISŁAW SROKA (1913 – 1990)



O ludziach pokroju Stanisława Sroki pamięta się do dzisiaj, choć od jego śmierci minęło prawie 30 lat.

Stanisław Sroka urodził się w listopadzie 1913 r. w miejscowości Stoki (koło Pszczewa),

wówczas w województwie poznańskim w rodzinie chłopskiej. Do szkoły uczęszczał w Stokach i później w Pszczewie. Zawodu piekarza wyuczył się w Grodzisku Wlkp., gdzie też pracował. Wybuch wojny zastał go w domu rodzinnym, który znajdował się blisko dawnej granicy. W listopadzie 1939 roku cała rodzina została wysiedlona z gospodarstwa i skierowana do lagru pod Wągrowcem, gdzie byli do końca wojny. Stanisława skierowano do pracy przymusowej z przydziałem do Międzyrzecza. Pracował w piekarni u Niemca. Dusza Polaka nakazywała mu przy każdej okazji pomagać Polakom, co też skutecznie czynił. Wiedział doskonale, że każda pomyłka może być pomyłką ostatnią w życiu, ale nie wahał się ani chwili. Po wyzwoleniu do końca maja wypiekał chleb dla frontu, dla armii polskiej i radzieckiej. W Międzyrzeczu nie funkcjonowały zniszczone wodociągi i kilka razy dziennie trzeba było nosić wodę wiadrami ze studni kolejowej albo bezpośrednio z Obry. Cały czas pracował w tej samej piekarni, ale już na swoim, a nie dla rodziny niemieckiej. Od czerwca mąkę otrzymywał z Urzędu miasta i według przelicznika Urząd odbierał odpowiednią ilość wypieków. Mąkę dostarczali też mieszkańcy miasta i okolic, którym wypiekał chleb darmowo. Miał satysfakcję, że coraz więcej przyjeżdżających Polaków zajada się jego i kolegów wypiekami. Już w październiku 1946 r. uzyskał dyplom mistrzowski w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu. Jako jeden z

pierwszych rzemieślników w Międzyrzeczu pomagał w założeniu i utrzymaniu klubu sportowego Orzeł i to nie tylko w formie rzeczowej, chociaż bułki smakowały sportowcom niesamowicie. Oddał się w wir społecznej pracy na rzecz rzemiosła. Był jednym z tych, którzy zainicjowali wybudowanie obecnego „Domu Rzemiosła”. Początkowo był w Radzie Izby Rzemieślniczej. Przez pięć kadencji był Starszym Cechu, a następnie Honorowym Starszym Cechu.

Jak Stanisław Sroka wspominał lata bezpośrednio powojenne to miał co opowiadać. Był chodzącą historią Międzyrzecza. Jako dostarczyciel pieczywa dla żołnierzy radzieckich miał możliwość „stawiania” się im, co przyniosło dobry efekt w uratowaniu budynku ogólniaka przed spaleniem, bo Rosjanie kwaterując w obiekcie palili parkiet, co było dla nich normalnością.

Przez cały czas swojej pracy uczył młodych chłopców w zawodzie piekarza. Wyszkolił ponad 50. uczniów i co ciekawe, pomimo że był szefem wymagającym, to uczniowie starali się o praktyki u swojego mistrza wiedząc o skuteczności jego metod uczenia i sprawiedliwości, która była na co dzień. Jak powiedział Jerzy, syn Stanisława, dla niego największą satysfakcją było kiedy w szkole koledzy mówili, że chleb i bułki produkowane w ich rodzinnej piekarni były najlepsze. Kolejki, nawet wielometrowe, tylko to potwierdzały. Do dzisiaj pozostał mi sentyment do wyrobów z piekarni Sroki, a szneki z glancem to po prostu niebo w gębie. Kupowali je uczniowie szkół z ulicy Staszica w czasie przerw lekcyjnych i po przyjeździe pociągów na stację w Międzyrzeczu.

Na emeryturę przeszedł w wieku 69 lat. Czuł się spełniony w pracy zawodowej i społecznej. Był też wspaniałym mężem i ojcem, chociaż według dzieci surowym. Ożenił się w kwietniu 1947 roku z Martą z domu Semkło. Żona w miarę możliwości

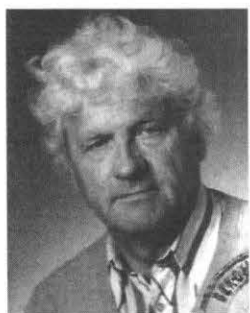
pracowała i w piekarni i w sklepie. Pomimo zmęczenia małżonkowie zawsze byli uśmiechnięci. Doczekali się piątki dzieci (4 synów i córka). Dzieci pracowały w piekarni przy lekkich pracach przed wyjściem do szkoły, ale w pierwszej kolejności była nauka. Bardzo dbał o dobre wychowanie i wykształcenie swoich dzieci. Wszyscy pokończyli studia i z tego tytułu czuł wielką satysfakcję i zadowolenie. Dwoje dzieci zostało lekarzami (najstarszy syn Sławek i najmłodsza córka Barbara), a troje upodobało sobie kierunek mechaniczny. W międzyczasie Marek i Jurek (2 i 3 syn) wyuczyli się ku zadowoleniu rodziców w zawodzie piekarza. Jerzy poprowadził piekarnię rodzinną w 2 pokoleniu i wzorem swojego taty też uzyskał dyplom mistrzowski. Głowa rodziny widząc kłopoty finansowe, które wówczas spotykały wszystkich rzemieślników (podatki i domiary) nie zlikwidował swojej piekarni jak postąpiło kilku jego kolegów. Postanowił wydzierżawić trochę ziemi, a po latach dokupić kilka hektarów. Jako że pochodził z rodziny typowo chłopskiej, nie miał kłopotów z uprawą i hodowlą zwierzęcą. Pomimo że piekarnia jest już w innych rękach, to i tak mówi się „idę do Sroki” i wiele lat upłynie zanim ludzie przyzwyczają się do zmiany właściciela.

Stanisław Sroka za pracę zawodową i społeczną był doceniany przez mieszkańców Międzyrzecza, przez władze lokalne i rzemieślnicze. Mieszkańcy chwalili i robili zakupy, a władze przyznawały medale i dyplomy. Do najważniejszych należały – Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal 30-i 40- lecia PRL, Medal Bojownika Polskości, Zasłużony dla Ziemi Międzyrzeckiej, Zasłużony dla Województwa Gorzowskiego, Zasłużony Rzemieślnik Województwa Lubuskiego, Medal za szkolenie uczniów, Złota Odznaka Mistrza oraz wiele odznaczeń i medali rzemieślniczych. Gdyby wymienić wszystkie, zabrakłoby strony.

Stanisław Sroka zmarł w 1990 roku i spoczął na międzyrzeckim cmentarzu.

JAN WIŚNIEWSKI

MARIAN ZGIRSKI (1919 - 2015)



Urodził się w Nieświeżu, w przepięknej miejscowości na dawnych Kresach, znanej z posiadłości Radziwiłłów. W Nieświeżu ukończył szkołę podstawową i gimnazjum. Był absolwentem seminarium nauczycielskiego, bo od dzieciństwa marzył o pracy pedagogicznej. Zaczął ją we wsi Sycze w powiecie nowogrodzkim. Jego młodość przypadła na okres wojny i okupacji. Wiosną 1945 roku musiał opuścić rodzinne strony, jak się później okazało, na zawsze. Tęsknił za „miejscem utraconym” przez całe późniejsze

życie, ale nigdy nie dane mu było je odwiedzić. Po Nieświeżu zostały wspomnienia, może fotografie i opowieści córki Małgorzaty oraz zięcia Zbigniewa, którym udało się zobaczyć miejscowość rodzinną ojca.

W 1945 roku z transportem repatriantów przyjechał do Zbąszynka. Była to ostatnia stacja kolejowa tego transportu. Zaczął się następny etap życia p. Mariana i jego rodziny. Osiedlili się w Bukowcu, rodzina otrzymała opuszczony przez Niemców dom oraz gospodarstwo rolne. We wsi było niebezpiecznie, mieszkali jeszcze Niemcy, grasowali szabrownicy i różnej maści złoczyńcy. Nowi mieszkańcy, często przybysze z różnych stron ojczyzny, wzajemnie sobie jednak pomagali w pracach rolnych i w adaptacji w środowisku. Marian Zgirski z matką prowadził gospodarstwo rolne, wyposażał je w potrzebny sprzęt. Pracę nauczyciela podjął 01.09.1949 roku w Bukowcu. Wkrótce dowiedział się od znajomego o wolnym etacie w

Sierczynku. Dostał tę pracę i pozostał w Sierczynku aż do emerytury. Początkowo mieszkał w Sierczu w budynku szkolnym, a od 1954 roku w Sierczynku. Pracował w obu miejscowościach, był nauczycielem, a później kierownikiem Szkoły Podstawowej w Sierczynku. Stanowisko to objął po wcześniejszych kierownikach – Jerzym Tylkowskim i Marianie Kozaku. W pierwszych powojennych latach w Sierczynku lekcje odbywały się w dwóch budynkach nieprzystosowanych do potrzeb szkolnych. Dopiero rok szkolny 1954/55 uczniowie rozpoczęli w budynku zaadaptowanym na szkołę z prawdziwego zdarzenia. A posłużyła do tego dawna niemiecka gospoda. Uczniowie mieli do dyspozycji wiele klas, boisko szkolne i sportowe, świetnie wyposażoną pracownię do zajęć praktyczno – technicznych. Natomiast w sali ludowej była sala gimnastyczna ze sceną, było więc odpowiednie miejsce na wszelakie uczniowskie występy. A to wszystko zaistniało, między innymi, dzięki usilnym staraniom Mariana Zgirskiego, który pokochał nie tylko swój zawód, ale także nowe miejsce, które przypadło mu w udziale za Nieśwież. Sierczynek stał się mu bliski, bo tam miał już swoją rodzinę – żonę Janinę i córki – Renatę i Małgorzatę. Mimo tego pamięcią wciąż wracał do Nieświeża, do urokliwego pałacu i parku Radziwiłłów, do swojego szczęśliwego dzieciństwa w kresowej rodzinie ziemiańskiej. Wspominał wieżę klasztoru Benedyktynek, gdzie grał na trąbce pieśń – „Chwalcie łąki umajone”. Teraźniejszość wymagała od Mariana Zgirskiego intensywnej pracy nie tylko pedagogicznej, ale również społecznej. Takie to bowiem były czasy, że wiejska szkoła była również ośrodkiem kultury, miejscem spotkań i różnych imprez. Działał więc dla dobra szkoły i jej uczniów, dla dobra Sierczynka i jego mieszkańców. Organizował z Komitetem Rodzicielskim zabawy taneczne, a dochód z nich przeznaczal na zakup dodatkowych pomocy naukowych. Współpracował z Klubem Rolnika w Sierczynku, był inicjatorem wielu imprez artystycznych z udziałem uczniów dla mieszkańców wsi. W okresie jego

kierownictwa prężnie działały w szkole organizacje – ZHP, PCK, LOK. Przez wiele lat był radnym Rady Narodowej Miasta i Gminy w Trzcielu. Pełnił również funkcję przewodniczącego tej rady. Współpracował z Polskim Towarzystwem Schronisk Młodzieżowych. Prowadził schronisko w Sierczynku, zapoznawał turystów z pięknem Ziemi Międzyrzeckiej. Był aktywnym działaczem w wielu dziedzinach ówczesnego życia. Za zasługi w pracy dydaktycznej i społecznej był wielokrotnie nagradzany i odznaczany. Otrzymał: Odznakę Tysiąclecia, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego”, Złotą Odznakę TSM, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, odznakę „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel”.

W 1974 roku Marian Zgirski odszedł na emeryturę, ale z Sierczynkiem nie pożegnał się. Kilkanaście ostatnich lat życia spędził w Międzyrzeczu, tam też został pochowany na cmentarzu komunalnym. To był wspaniały człowiek – skromny, mądry, taktowny, uczynny, o dużej kulturze osobistej i empatii. Życie swoje przeżył godnie, w harmonii z sobą i otaczającym światem. Zawód nauczyciela traktował jako misję, posiadał niezwykły dar komunikowania się dziećmi i młodzieżą. Cieszył się z sukcesów swoich uczniów, wierzył że będą sobie radzili w każdej sytuacji. Zdobył sobie ich uznanie, szacunek i autorytet. Był dobrym ojcem i dziadkiem a także mężem. Z żoną Janiną, również nauczycielką, przeżyli wspólnie ponad 60 lat. Uroczyście świętowali diamentowe gody, a od prezydenta Rzeczypospolitej otrzymali medal „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Marian Zgirski żył 95 lat.

Jadwiga Szylar

PS Przy pisaniu tekstu korzystałam ze wspomnień Małgorzaty Szynal – córki Mariana Zgirskiego.

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych ...

**Serdeczne podziękowanie składamy wszystkim,
którzy dzielili z nami smutek i żal,
okazali wiele serca i życzliwości
oraz uczestniczyli we Mszy św. i ceremonii pogrzebowej
śp. Eweliny Białuga z domu Żmudzin
Dziękujemy proboszczowi Parafii
Miłosierdzia Bożego w Bobowicku,
Komendzie Policji w Międzyrzeczu,
rodzinie, przyjaciółom, pielęgniarce,
sąsiadom, koleżankom i kolegom
oraz delegacjom ze szkół i urzędów.
Jeszcze raz dziękujemy - rodzina**



Z międzyrzeczkiego ratusza

NAGRODA DLA ROMANA CZEJARKA

Pamiętacie listopadową audycję o Międzyrzeczu i okolicach w Programie 1 Polskiego Radia? Jej autor, Roman Czejarek, otrzymał prestiżową nagrodę Turystyczny Dziennikarz Roku za cykl dwóch programów radiowych pod hasłem "Jedyne takie miejsce", realizowanych w Ćmielowie oraz właśnie w Międzyrzeczu.



Nagrodę dziennikarzowi przyznała Polska Organizacja Turystyczna. Gratulujemy! Jeśli jeszcze nie słuchaliście audycji znajdziecie ją tutaj:

<https://www.polskieradio.pl/.../2219321,Miedzyrzecz-rejon-bun...>

SALA TRENINGOWA W LOK

4 marca otwarto wyremontowaną salę treningową w siedzibie LOK przy ul. Chrobrego. Nowa sala służyć będzie do treningów sportów walki oraz technik interwencji i samoobrony. Pierwszy trening poprowadził zaproszony przez KSK Spectrum zawodnik KSW Artur „Kornik” Sowiński. Na



sali już trenują zawodnicy Kick Boxing Międzyrzecz pod okiem Adriana Malińskiego i Krzysztofa Żarny, a planowane jest otwarcie kolejnych sekcji, m.in. dla dzieci i kobiet. KSK Spectrum składa serdeczne podziękowania burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi oraz radnym Rady Miejskiej w Międzyrzeczu za pomoc w zakupieniu maty treningowej, na której teraz prowadzone będą treningi.

KSK Spectrum

Z WIZYTĄ W MIĘDZYRZECZU

28 lutego w międzyrzeczkiem urzędzie zjawił się pan Tomasz znany też jako "Tomek Wędrowniczek". Mieszkaniec Gniezna od niemalże 30 lat podróżuje po całym kraju i realizuje swoją niezwykłą pasję. Od 1990 r. odwiedził już ponad cztery tysiące samorządowców - prezydentów, burmistrzów, wójtów, starostów w różnych zakątkach Polski. Każdy z włodarzy ma swoje miejsce w pamiątkowym albumie,



który pan Tomek ma zawsze ze sobą. Znajdują się w nim wspólne zdjęcia, życzenia i pamiątkowe wpisy. Burmistrz Remigiusz Lorenz jest dokładnie 4039. samorządowcem, z którym Wędrowniczek miał przyjemność się spotkać i porozmawiać. Pan Tomasz ruszył w dalszą drogę, a my jeszcze raz dziękujemy za wizytę!

PAMIĘTALI O ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH

Żołnierze 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej i mieszkańcy Międzyrzecza pamiętają o Żołnierzach Wyklętych. Pokazali to biorąc udział w biegu



Tropem Wilczym, który odbył się 3 marca nad jeziorem Głębokim. Imprezę patronatem objął burmistrz Remigiusz Lorenz, który gratulował uczestnikom i wręczał medale zwycięzcom.

PAKIET MIAST ŚREDNICH

Międzyrzecz jest jednym z sześciu lubuskich miast, które mają szansę na większy i bardziej dynamiczny rozwój. Ministerstwo Infrastruktury tworzy pakiet średnich miast. Co to oznacza? Większy dostęp do funduszy unijnych, korzystne warunki inwestycyjne i dostęp do Funduszu Inwestycji Samorządowych. 13 marca w świebodzińskim ratuszu zastępca burmistrza Międzyrzecza Agnieszka Śnieg i kierownik Wydziału Rozwoju Gospodarczego Katarzyna



Szadkowska spotkały się z władzami Świebodzina, Nowej Soli, Żar, Żagania i Słubic. Samorządowcy omawiali wspólną strategię działania w kontekście strategii lokalnej i wojewódzkiej, a także funkcjonowania programów rządowych.

DZIEŃ SOŁTYSA WRATUSZU

Z okazji przypadającego 11 marca Dnia Sołtysa, wszyscy władze gminnych sołectw zaproszeni zostali do



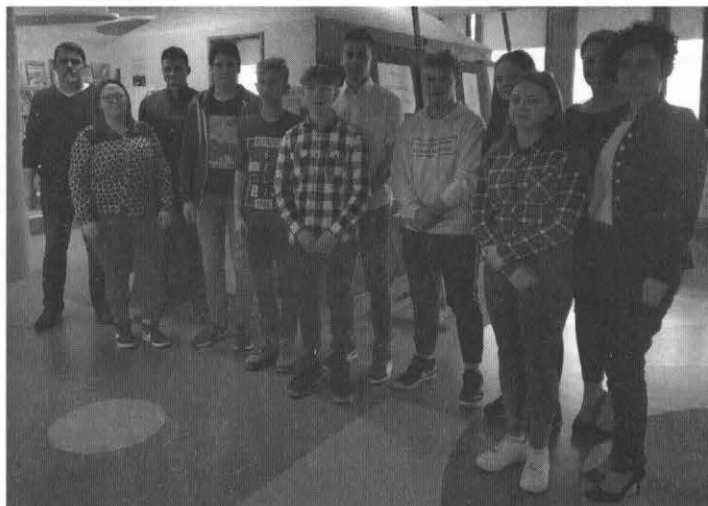
międzyrzeckiego ratusza. Był poczęstunek, kwiaty, życzenia i upominki, które wręczyli zastępca burmistrza Agnieszka Śnieg i Tomasz Markiewicz. Podczas spotkania rozmawiano m.in. o tym czego potrzebują dziś sołectwa i ich mieszkańcy.

KONKURS PLASTYCZNY „WIELKANOC W MIĘDZYRZECZU”

Wiosenne święta coraz bliżej, dlatego burmistrz Remigiusz Lorenz postanowił ogłosić konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży. Jak wygląda lub mogłaby wyglądać Wielkanoc w Międzyrzeczu? Puśćcie wodze fantazji! Zapraszamy do zapoznania się z regulaminem konkursu na www.miedzyrzecz.pl. Czekamy na Wasze prace!

STYPENDIA SPORTOWE WRĘCZONE

Najlepsi młodzi zawodnicy z sukcesami reprezentujący naszą gminę, otrzymali Stypendia Sportowe Burmistrza Międzyrzecza. 18 marca w miejskiej bibliotece



okolicznościowe dyplomy młodym sportowcom wręczyła zastępca burmistrza Agnieszka Śnieg wraz z dyrektorem Gminnego Zespołu Oświaty Izabellą Korejwo. Panie życzyły stypendystom satysfakcji i wytrwałości w drodze po kolejne sportowe trofea, a także siły i inspiracji do dalszej pracy.

MEDALE „ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU”

19 marca Bogusław i Eugeniusz Zarembowie z Wyszanowa otrzymali srebrne medale „Za zasługi dla obronności kraju” przyznane im przez Ministra Obrony Narodowej. Odznaczenia wręczył uroczystie burmistrz Remigiusz Lorenz, a życzenia i podziękowania od ministra



odczytał przedstawiciel Wojskowej Komendy Uzupełnień w Gorzowie Wlkp. mjr Waldemar Baran.

Medale stanowią uznanie dla osób, które swoją pracą lub działalnością przyczyniły się do rozwoju i umocnienia obronności kraju. Nadawane są m. in. w celu okazania wysokiego uznania rodzicom, którzy wychowali wiele dzieci na wzorowych i ofiarnych żołnierzy. Trzech synów państwa Zarembów pełniło wzorowo służbę wojskową, za co małżeństwo zostało wyróżnione w obecności dumnych dzieci i wnuków. Podczas uroczystości nie zabrakło rodzinnych wspominek i opowieści.

Patrycja Klarecka –Haładus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Z MATEUSZEM KLEBIEKO

– o pasji gotowania i wartościach życia



Mateusz Klebieko - to jeden z najbardziej lubianych pracowników międzyrzeckiej Czysta Cafe. Do rozmowy z tym młodym człowiekiem zachęcił mnie bywalcy klubokawiarni, do których dotarła informacja, że pan Mateusz odchodzi z pracy. Początkowo tytuł miał brzmieć - Mateusz, nie odchodź. Po rozmowie z miłym kelnerem, barmanem i kucharzem doszedłem do wniosku, że każdy człowiek ma prawo wyboru własnej drogi i takie nawoływania mogą sprawić przykrość, a nawet wprowadzić w

zakłopotanie. Rozmowa tak się potoczyła, że powstał wywiad trochę nostalgiczny, trochę filozoficzny i - co najważniejsze - optymistyczny.

– Panie Mateuszu proszę opowiedzieć o początkach swojej pracy w Czysta Cafe.

– Zanim zaczęła się moja przygoda tutaj, najpierw „bawiłem się” kuchnią w domu. Moim pierwszym gościem i krytykiem była mama, dla której gotowałem. W dania, które przygotowywałem, wkładałem swoje serce i umiejętności. Bardzo dużą wagę przywiązywałem do sposobu podania przyrządzonych potraw. Gotowanie zaczęło mnie szczególnie interesować, gdy przeszedłem na dietę wegetariańską i przygotowywałem sobie odpowiednie posiłki. Praca w domowej kuchni stała się moją pasją, ale w pewnym momencie pomyślałem sobie, że skoro umiem i lubię robić to, co robię, to dlaczego nie miałbym spróbować swoich sił w gastronomii?

– I wtedy napisał pan do właścicieli Czysta Cafe.

– Właśnie tak zrobiłem. Napisałem, że chciałbym tutaj pracować, przesałem zdjęcie zrobionej przez siebie czekolady wegańskiej i obiecałem, że na rozmowę kwalifikacyjną przyniosę ją do spróbowania. Spotkaliśmy się następnego dnia, przyniosłem słoiczek z czekoladą wegańską oraz słoiczek z kremem z awokado, banana i nerkowców.

– I, jak w starym powiedzeniu - przez żołądek do serca – dostał pan pracę...

– Tak się stało. Początkowo pracowałem w kuchni, ale ponieważ zdarzały się sytuacje, w których musiałem zastąpić na sali dziewczyny, zostałem kelnerem. Lubię kontakt z ludźmi. Nauczyłem się z nimi rozmawiać, kiedy pracowałem w Lidlu i wyniesiona

stamtąd nauka bardzo mi się przydała.

– W jakiej roli pan czuje się lepiej – kucharza czy kelnera?

– Każde z tych zajęć lubię, ale tak naprawdę najlepiej odnalazłem się w roli kelnera, bo mam dla wszystkich dużo miłości i sympatii. W

czasie mojej pracy miałem przyjemność poznać wiele osób, z którymi chętnie rozmawiam, a co najważniejsze - mam radość z tego, co robię. Takie wartości wyniosłem z domu.

– Czego nauczył się pan pracując w Czystej?

– Najważniejszą wartością jest to, że przestałem się bać, że coś źle zrobię, bo przecież każdy narażony jest na popełnienie błędu. Zazwyczaj boimy się konsekwencji tych błędów, ale tutaj nauczyłem się, że dzięki umiejętności przeproszenia i możliwości naprawienia ich - mamy otwartą drogę do spokojnego życia w przyjaźni z innymi.

– Jacy są goście klubokawiarni?

– Przychodzą tutaj mili, sympatyczni i wyrozumiali goście, którzy chcą u nas spędzić czas z rodziną lub przyjaciółmi. Traktujemy ich jak dobrych znajomych. Przychodzą stali goście, których znam upodobań i smaki, są i tacy, z którymi rozumiemy się bez słów. Zawsze trzeba pamiętać, że wszyscy goście są dla nas najważniejsi i nasza rola polega na dbaniu o ich komfort.

– Dzisiaj mówi się, że dobry kelner to taki niewidzialny Anioł Stróż stojący przy gościu.

– Oczywiście, bo każdy kelner powinien służyć gościom dobrą radą, usmiechem, powinien dbać o to, aby im niczego nie zabrakło i aby byli zadowoleni. Kelner musi być taktowny i nie może przeszkadzać w rozmowie, musi dbać o to, aby nikt nie poczuł się przez niego osaczony. Znam już większość swoich gości i wiem z kim mogę zażartować, a z kim nie. Lubię i szanuję ludzi. Zawsze kiedy goście uśmiechną się do mnie i podziękują, mam ogromną radość.

– Czym była dla pana praca w międzyrzeckiej klubokawiarni?

– Życie tak mi się ułożyło, że niedługo stąd odejdę i rozpocznę nowy życiowy etap. Z tego miejsca wyniosę najlepsze wspomnienia, bo ta praca była dla mnie bardzo ważna. Spotkałem wspaniałych ludzi, z którymi pracowałem i spędzałem czas. Przede wszystkim wiele mam do zawdzięczenia Oli i Michałowi Górznym - właścicielom Czystej, bo to oni dali mi szansę i uwierzyli we mnie. Dzięki postawie koleżanek, kolegów i szefostwa i ja w siebie uwierzyłem. To był wspaniały dla mnie czas i wszystko, czego tutaj doświadczyłem i czego się nauczyłem, będzie ze mną zawsze.

Dziękuję i mimo iż będzie nam tutaj pana brakowało, życzę wiele satysfakcji i szczęścia.

Rozmawiała MARIOLA SOLECKA

Informacje z USC w Międzyrzeczu

URODZENIA

- Franciszek Chodor s. Łukasza i Agnieszki
- Barbara Ćwikła c. Radosława i Anny
- Cyprian Henryk Dąbrowski s. Wojciecha i Malwiny
- Lilianna Małgorzata Fabian c. Marcina i Karoliny
- Alan Kozdrowski s. Arkadiusza i Amelii
- Laura Dorota Kudlińska c. Mateusza i Sandry
- Katarzyna Marciniec c. Leszka i Karoliny
- Antoni Jan Maszoński s. Roberta i Małgorzaty
- Izabela Maślak c. Wiesława i Alicji
- Antoni Kazimierz Mikołajczyk s. Jacka i Pauliny
- Nadia Nycz c. Mateusza i Oliwii

12. Marcel Marcin Radys s. Radosława i Emilii
13. Marcel Oliwier Taberski s. Mateusza i Karoliny
14. Witalis Marian Tumala s. Marcina i Pauliny
15. Kamil Wojtaś s. Marcina i Eweliny

ZGONY

1. Bogusław Ciołek ur. 1960 zam. Międzyrzecz
2. Bolesław Ganczarski ur. 1935 zam. Kursko
3. Witold Gołędziński ur. 1946 zam. Międzyrzecz
4. Piotr Grabski ur. 1953 zam. Międzyrzecz
5. Leszek Guzowski ur. 1966 zam. Wyszczanowo
6. Antoni Hassa ur. 1950 zam. Międzyrzecz
7. Tadeusz Jasiówka ur. 1942 zam. Pieski
8. Maria Kosek ur. 1985 zam. Międzyrzecz
9. Eugeniusz Luc ur. 1951 zam. Międzyrzecz
10. Maria Mirowska ur. 1931 zam. Międzyrzecz
11. Władysław Półtorak ur. 1929 zam. Międzyrzecz
12. Józef Słowikowski ur. 1950 zam. Międzyrzecz

WYPRZEDAŻ -10%

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

797 750 252

605 435 211

SALON MEBLOWY
NAJWIĘKSZY W POWIECIE



kita

SALON MEBLOWY

MEBLE GUST™

Ramela

Boć
FRAN
meble przyjazne dla domu

ŁUKPOL
FURNITURE

WERSAL

MEBEL BOS

KORZYSTNY SYSTEM RATALNY!

BOWLING CLUB TERQUILA

Rezerwacja: tel. 510 785 633



Poniedziałek - Czwartek
15:00 - 22:00
Piątek
15:00 - 02:00
Sobota
11:00 - 02:00
Niedziela:
11:00 - 22:00

Międzyrzecz ul. Stoczniovców Gdańskich 1970 1/1

Hotel Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów

MRS & MR

wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy
Sala na 150 osób

tel. 510 100 888

Międzyrzecz, ul. Stoczniovców Gdańskich 1970 nr1

Największy salon meblowy w powiecie
Międzyrzecz Poznańska 106



Meble idealne dla... Ciebie!

Raty 0%

Transport z wniesieniem GRATIS
do 100km

**Magazynowanie
i projektowanie
GRATIS**

Na rynku działamy z pasją od 30 lat

BLACK RED WHITE

**MEBLE
BEST**

LIBRO

wajneil

FORTE

VOX

Santander

95 741 22 55

ormeb@vp.pl

f /ormeb meble

pn-pt 9-17 sob 9:30 - 13



Niech Święta Wielkiej Nocy niosą ze sobą odnowienie wiary,
miłość i spokój.

Niech napetnią Wasze serca nadzieją odradzającego się życia,
dadzą siłę by z ufnością patrzeć w przyszłość.

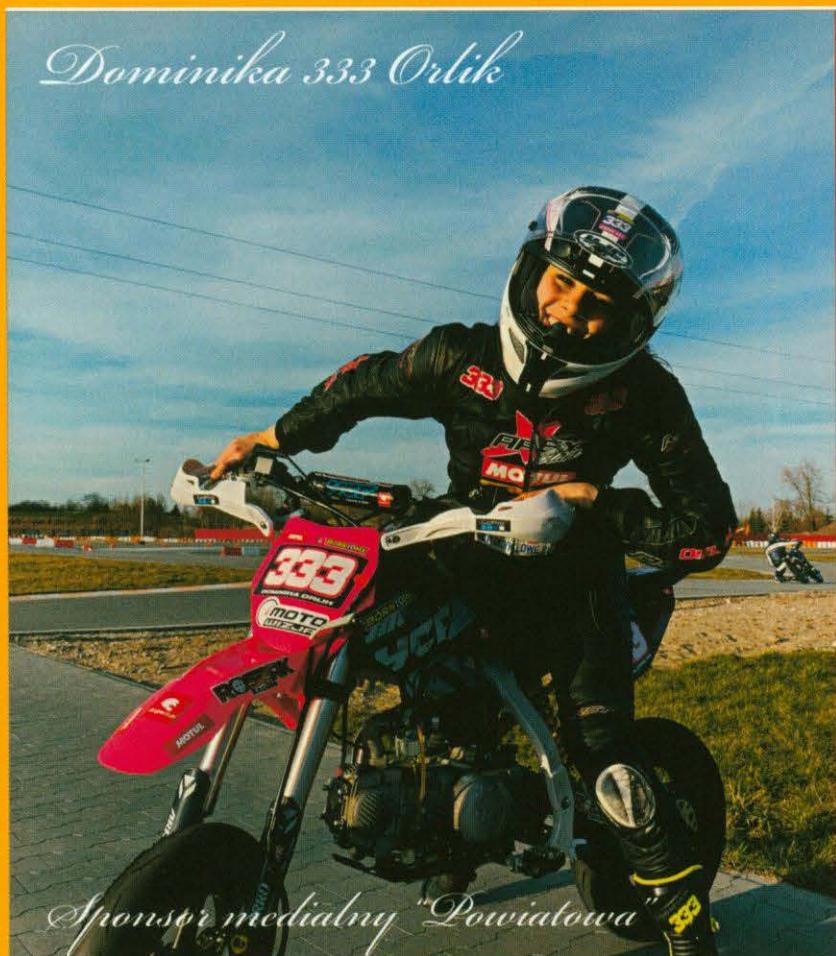
Radosnych Świąt spędzonych
w gronie najbliższych i wesolego Alleluja
zyczą

Katarzyna Budych
Przewodnicząca Rady Miejskiej
w Międzyrzeczu

Remigiusz Lorenz
Burmistrz Międzyrzecza



Dominika 333 Orlik



Sponsor medialny "Powiatowa"

Twoja Reklama w TV kablowej

E-mail: rsvideo@tlen.pl

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje



Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os. Centrum 1 602-337-017

Czynne: pn.-pt. 8.00-15.00
przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biurowo: reklam i ogłoszeń
Zapraszamy



Cyfrowe Studio Video

Roman Sulkowski

Filmowanie wesel
oraz innych uroczystości.

602 337 017

rsvideo@tlen.pl



MEBLE NA WYMIAR

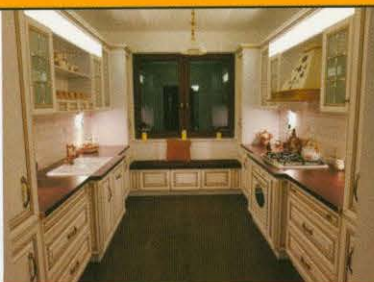
DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- *Szafy wnękowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderoby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459



USŁUGI INFORMATYCZNE ORAZ SPRZEDAŻ (z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku

- * instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routerów
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komputerowych
- * usuwanie wirusów i zainfekowanych plików
- * odzyskiwanie danych
- * montaż monitoringu (podgląd w telefonie kom.)
- * montaż systemów alarmowych GSM

- * Serwis Laptopów oraz telefonów kom.
- * Opieka informatyczna - Certyfikat gw. stałą cenę
- * Tworzenie Banerów 200x100 i inne
- * Tworzenie oraz prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...



tel. 695-21-26-52

Ekspresowa naprawa PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

**PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00**

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

**poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00**

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki,
- chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.



Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

**Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")**

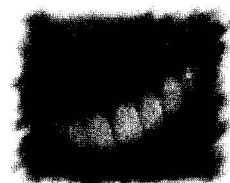
tel. 0 601 55 61 67

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane
z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ



Grażyna Grocholewska
ul. Mieszka I 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

lek. Katarzyna Grela-Cyndecka
Specjalista Chorób Wewnętrznych
Kardiolog
Diagnostyka Kardiologiczna EKG,
ECHO SERCA

MIĘDZYRZECZ ; ul. Zachodnia 8 A
(Apteka GRODZKA)

rejestracja telefoniczna 517 057 501
pn.- pt. po 17.00

Trzcielskie wydarzenia

W lutym i w marcu wiele się działo w gminie Trzciel. Odbyły się liczne imprezy, a były one organizowane przez Centrum Kultury, Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Trzciel oraz inne instytucje. Były



one ciekawe, różnorodne i cieszyły się zainteresowaniem mieszkańców gminy. Dostarczyły bowiem rozrywki, pokazały możliwości artystyczne i sportowe dzieci oraz młodzieży. I były prawdziwą uciechą dla ich rodzin oraz dla samych wykonawców, zwłaszcza tych od artystycznych popisów.

- **„Walentynki”**- W sali widowiskowej trzcielskiego domu kultury odbył się koncert w ramach tzw. „muzycznych czwartków”. Miał on charakter waleńtkowy, a podkreślały go słowa piosenek i przepiękny wystrój sali. Dla licznie zebranych słuchaczy koncertował zespół z Przytocznej, czyli: Joanna Kwapisz – Barska, Piotr Barski i Bartłomiej Orzeł. Było świątecznie, radośnie i nastrojowo.

- **Pisarka Dorota Schrammek** na spotkaniach w gminie Trzciel – Autorka współczesnych powieści dla czytelników w różnym wieku przeprowadziła warsztaty czytelnicze w Trzcielu i w Brójcach. Trzcielskie były przeznaczone dla dorosłych czytelników a brójce dla dzieci. Pisarka ma już duży dorobek literacki, a jej książki cieszą się sporą popularnością. Spotkania z nią były interesujące i miały sympatyczny klimat, zwłaszcza że odbywały się w „tłusty czwartek”. Były więc doskonale pączki i dla dorosłych aromatyczna kawa. Natomiast dzieci podczas warsztatów z Dorotą Schrammek wykazywały się dużą inwencją twórczą, były aktywne i zainteresowane spotkaniem.

- **„XII Święto Tańca”**- Od paru już lat ta barwna, radosna i taneczna impreza odbywa się w brójcejskiej hali sportowej. Tym razem też tak było. Hala była zapełniona widzami, była to imponująca impreza przygotowana z wielkim rozmachem. Tańczyło, w różnych układach i grupach wiekowych, ponad stu tancerzy. To bajeczne widowisko, którego autorką była Agnieszka Glapka, zdobywa coraz większą sławę.

- **XIV Gminny Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej** - Była to radosna, śpiewająca impreza, która zawsze cieszy się uznaniem trzcielskich słuchaczy. Jej szczególnym celem było wyłonienie laureatów, którzy będą reprezentować gminę na powiatowym festiwalu w Przytocznej. Rada Artystyczna wykonała to zadanie. I tak w Przytocznej wystąpią: Maja Kaźmierowska, Wiktoria Borkowska, Zuzanna Mazurkiewicz, Rozalia Kabat -



Kaczmarek, Marta Jachwitz, Agata Śpiewak, Weronika Pluskota, Weronika Kodrycka i Katarzyna Klus.

- **Spotkanie w Przedszkolu Bajkowym** - Było to moje najsympatyczniejsze spotkanie, a odbyło się ono z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Rozmawiałam z Biedronkami, Żabkami, Tuptusiami i Jeżykami. Sama radość i mnóstwo uśmiechów w bajkowych pomieszczeniach oraz piękne laurki i podziękowania to były nadzwyczajne efekty tego spotkania.

- **Warsztaty decupage** - To były wyjątkowe zajęcia, bo i wynik ich był rewelacyjny. Odbywały się w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Trzciel, a były przeznaczone dla podopiecznych DPS-u, członków stowarzyszenia „Trzcielscy Seniorzy” oraz wszystkich chętnych czytelników. Zajęcia były w dwóch grupach, a prowadziła je Dorota Władka. Jedna grupa wykonywała wielkanocne jaja, druga natomiast szkatułki na wszelakie drobiazgi. Wszystkie prace były piękne i dostarczyły wiele satysfakcji ich wykonawcom.

- **Bieg Żołnierzy Wyklętych „Wilczym Tropem”**- Trzeci już raz taki bieg odbył się w Trzcielu. Organizatorami imprezy były: Zespół Edukacyjny w Trzcielu oraz stowarzyszenie „Chociszewo- Wspólna Przyszłość”. Były biegi dla przedszkolaków i uczniów młodszych klas, ale szczególne znaczenie miał bieg główny na dystansie 1963 metrów i bieg na 6000 m. We wszystkich biegach wzięło udział ponad 100 uczestników. Było 7 osób, które biegły na dwóch dystansach, oczywiście tych dłuższych. W biegu głównym wystartowało 43 uczestników, zwyciężył

Daniel Jackowski z Międzyrzecza. Natomiast trasę sześciokilometrową pokonało 24 uczestników. Zwycięzcą został Arkadiusz Janowski, a drugie miejsce zajął Marek Kunysz z OSP Trzciel. Wszyscy zawodnicy otrzymali okolicznościowe medale i ciepły poczęstunek. Pogoda tego dnia była fatalna, padał deszcz i było zimno. Przydały się więc ciepła herbata i gorąca grochówka. Sędzią głównym biegów był Kazimierz Szpigun. Nad przebiegiem imprezy czuwało wielu ochotników i wolontariuszy. Organizatorom pomagali: uczniowie i pracownicy ZE w Trzcielu, wolontariusze z Chociszewa a także strażacy z Trzciela i Chociszewa. Szczególną pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa biegów otrzymali organizatorzy od międzyrzeckiej policji. Dwa policyjne radiowozy zabezpieczały całą imprezę.

- **Dzień Kobiet**- Centrum Kultury w Trzcielu zorganizowało wyjątkowy koncert muzyczny z okazji kobiecego święta. Świątecznie ustrójona sala widowiskowa domu kultury była pełna kobiet i towarzyszących im mężczyzn. I nie był to przypadek, dla słuchaczy śpiewał bowiem włoski wokalista – Luigi Pagano, a przygrywali mu doskonali muzycy. Zafundowano trzcielanom wspaniały koncert, rewelacyjny, taki, który „pamięta się latami”. Były również życzenia i kwiaty dla pań. Piękne tulipany wręczali paniom burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek i przewodniczący Rady Miejskiej Jacek Marciniak.

Szkolenie komputerowe w Brójcach

Na początku stycznia 2019 r. rozpoczęło się w Brójcach szkolenie komputerowe z Technologii Informacyjno - Komputerowych, zgodnych ze standardem DIGCOMP (Digital Competence Framework). Szkolenie jest realizowane w oparciu o ramy kompetencji informatycznych i informacyjnych. Program został sfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Szkolenie zorganizowała firma informatyczno-szkoleniowa **Daniel Kłodziński IT Component z Opola**, a zajęcia prowadzi trener umiejętności komputerowych **Mariusz Dwornik z Międzyrzecza**. W szkoleniu bierze udział 18-osobowa grupa. Celem szkolenia jest nabycie umiejętności informatycznych związanych z obsługą komputera, korzystaniem z internetu, tworzeniem

dokumentów, przetwarzaniem tekstów, zarządzaniem arkuszami, rozwiązywaniem

problemów technicznych...

Założeniem projektu jest, aby każdy posiadał kluczowy zestaw umiejętności niezbędnych dla rozwoju osobistego, integracji społecznej, aktywności obywatelskiej i zatrudnienia. Poziom umiejętności uczestników szkolenia jest różny, ale dzięki szerokiej podzielności uwagi trenera, szkolenie odbywa się wielopłaszczyznowo. Każda osoba ma możliwości nauki w dostosowanym do swoich możliwości tempie pracy i poszerzenia swojej wiedzy i umiejętności. **Trener Mariusz ma ogromną wiedzę, potrafi ją w umiejętny sposób każdemu przekazać, podchodzi do każdego indywidualnie, z dużą dozą cierpliwości i spokoju tłumaczy materiał, który każdy uczestnik musi przyswoić.** Grupa jest zintegrowana i mimo obaw, czy uda się wytrzymać cztery godziny po południu, wszyscy dają radę, są zadowoleni, chętnie przyswajają sobie zaplanowaną przez szkoleniowców wiedzę i podnoszą swoje umiejętności informatyczne. Nabór na szkolenie w województwie lubuskim jest nadal otwarty. Chętni mogą się zgłaszać pod numer tel. 608 783 111. Firma informatyczno-szkoleniowa **Daniel Kłodziński IT Component z Opola** nadal organizuje grupy.

Szkolenie w Brójcach odbywa się dzięki zabiegom sołtys **Agnieszki Czapłon**, której serdecznie dziękujemy i gratulujemy wyboru na następną kadencję.

HALINA PILIPCZUK



Dzień Kobiet w Brójcach

Panie z Brójec świętowały Dzień Kobiet 2 marca 2019 r., a już 3 marca na Facebooku przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, **Aneta Brzezińska** zamieściła relację z tej uroczystości.

Napisała „Ach, cóż to był za wieczór. Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy. Na początku była uczta dla duszy – wspaniały spektakl „Niedotańczone żony” wystawiony przez zaproszony Teatr 18+ ze



Zbąszyneckiego Ośrodka Kultury”. Spektakl bardzo się paniom podobał, były owacje na stojąco i ogromne brawa. Historia opowiada o kobietach, które po latach spotkały się na pogrzebie. Od tego czasu dziewczyny postanowiły zadbać o swoją przyjaźń. Poniekąd banalne okoliczności wpłynęły na ich życie i zmieniły to, co wydawałoby się, że będzie trwać wiecznie. **Wystąpili: Joanna Spychała, Dorota Góral, Maria Bręk, Milena Greczycho, Patrycja Kosicka, Malwina Kubicka, Przemom Sommer i Piotr Czyczerski.** Jak na każdej brójeckiej imprezie była też uczta dla ciała - wspaniałe torty, ciasta, owoce i tańce, które zakończyły się nad ranem.

Zabawę prowadzili DJ WALDI, DJ Daro oraz Stanisław Pilipczuk i Henryk Fusiński, którym sołtys **Agnieszka Czapłon** serdecznie podziękowała.

HALINA PILIPCZUK



PAWEŁ PUPKA – koniec niemieckiego Międzyrzecza

Urodziłem się 15 marca 1936 roku w Międzyrzeczu.[...]

W czasie wojny zacząłem chodzić do szkoły podstawowej, najpierw przy ulicy Bismarcka, dzisiejszej Staszica, ale po tym, jak zorganizowano tam szpital polowy dla żołnierzy, nasze zajęcia lekcyjne odbywały się w barakach przy dzisiejszej ulicy Konstytucji 3 Maja, które stały w miejscu nieczynnej kotłowni. Moim nauczycielem był profesor Zan, zawsze nienagannie ubrany i trzymający w klasie pruską dyscyplinę. Na lekcjach trzeba było siedzieć z rękami trzymanymi za oparciem krzesła. W 1942 roku ojca powołali do wojska na front zachodni. Jeżeli odmówiłby służby, trafiłby do obozu koncentracyjnego. Pod koniec wojny trafił do obozu jenieckiego w Hamburgu. W 1946 roku wrócił do domu. Nie miał jakichś specjalnych nieprzyjemności z powodu służby w wojsku niemieckim. Pracował jako brygadzysta w gospodarstwie szpitalnym. Za swoją pracę zdobył uznanie i wiele różnych dyplomów.

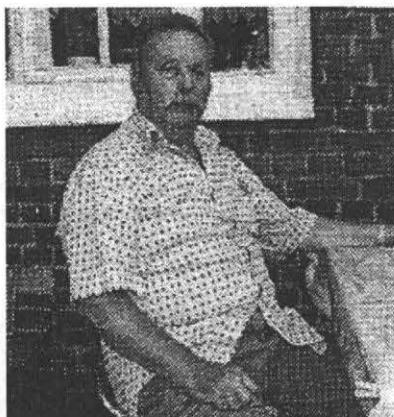
W Międzyrzeczu ludzie żyli w zgodzie i nie było problemów z tym, kto jest Niemcem, Polakiem czy Żydem, ale później za rządów Hitlera to wszystko zmieniło się. Ostatnich Żydów wysiedlono z miasta w 1939 roku. Polacy, których nie było wielu w mieście, przestali głośno przyznawać się do pochodzenia. W piekarni prowadzonej teraz przez pana Srokę, którego ojciec (Stanisław) pracował tu wcześniej jako robotnik przymusowy, wisiał napis po niemiecku „Dla Żydów i Polaków placka nie ma”. Zanim Rosjanie wkroczyli do Międzyrzecza, to było piękne i spokojne miasto. Wokół Ratusza były ładne kamienice, które okalały Rynek. Pamiętam piekarnię, która mieściła się na Rynku 11, prowadził ją Dominik Wieszchuła. Jego brat, Bonifacy Wieszchuła był naszym lekarzem rodzinnym. Innym znanym Polakiem w naszej okolicy był Leon Pinecki. Mój ojciec znał jego ojca Jana, który był murarzem i był, w odróżnieniu od syna, nikłego wzrostu. Tata opowiadał, że Leon brał na raz trzy młode dziewczyny i podnosił je do góry. Ojciec widział też walkę Pineckiego w budynku strzelnicy w Międzyrzeczu.

W czasie wojny pojawili się w Międzyrzeczu robotnicy przymusowi z Polski i z Rosji. Ci ludzie mieszkali przeważnie tam, gdzie pracowali. Oprócz cywilnych pracowników byli także jeńcy wojenni. Jeńcy włoscy mieli swoje kwatery na ulicy 3 Maja naprzeciw dzisiejszej kotłowni i przy torach w okolicach osiedla Piastowskiego. Jak chodzili do pracy, czasem prosili o coś do jedzenia. Starsi chłopcy czasem im coś przynosili. Jeden dostał od Włocha wieczne pióro w zamian za chleb. W gospodarstwie szpitala pracowało dwóch Francuzów. Stary nazywany „Papą” był stolarzem, drugi pracował przy krowach. Byli też jeńcy radzieccy, oni mieli najgorsze warunki, oraz jeńcy polscy, którzy pracowali przeważnie osobno u gospodarzy. W 1944 roku naprzeciwko stadionu - za ogrodnictwem - mieszkaly rosyjskie kobiety z dziećmi. Na ul. Dąbrowskiego też był jakiś obóz. [...]

Wielka ucieczka

Oznaką nadchodzącego frontu w styczniu 1945 roku były kolumny uciekinierów z Kraju Warty (Wielkopolska). Ewakuację miasta ogłoszono dopiero 29 stycznia. Wieczorem między godziną 19 – 20 przyszli pod nasz dom żandarmi. Pukając w okna, które były zasłonięte roletami przeciwlotniczymi, kazali natychmiast pakować się i ewakuować z miasta na zachód. Dziadek wiedział, że przyjsie Rosjan to tylko kwestia czasu, nie brał na poważnie propagandy, że armia niemiecka nie dopuści tu do ich przyjsia. Wóz wyszykował już wcześniej. Szybko

spakowaliśmy się i wyruszyliśmy w drogę. Na wozie jechali dziadek, moja matka, jej siostra, ja i mój brat. W oddali od strony Obrzyca widać było czerwone łuny pożarów. Ulicą Poznańską jechały w długiej kolumnie wozy z przemarzniętymi i wystraszonymi ludźmi. Mróz w ten dzień był -20°C. Na stacji i przed budynkiem dworca stała masa pustych wozów i sań. Widziałem jak ludzie w pośpiechu wsiadali do ostatniego pociągu, który (z tego, co później mówili), odjechał w ostatniej chwili. Nasz sąsiad Nymyc wyjeżdżał tym pociągiem i opowiadał po wojnie, że już widzieli żołnierzy ruskich, jak atakowali miasto wzdłuż ulicy Poznańskiej. Przed przejazdem kolejowym wojsko budowało balustradę z bali sosnowych, pni i kostki brukowej, drugą taką zaporę wybudowano przy hotelu koło dworca. W mieście nie było widać wojska, ale kilku żandarmów starało się kierować tym tłumem ludzi, kazali nam jechać w stronę Piesek. Tam, przy skrzyżowaniu dróg na Kęszycę i Kursko, zatrzymał nas posterunek volkssturmu. Powiedzieli, że przejazdu tą drogą już nie ma, bo wysadzono most na Strudze Jeziornej. Skierowali nas w stronę Kurska, tam dziadek uznał, że nie ma już sensu jechać na zachód i wykręciliśmy za Kurskiem w stronę Zamostowa. Chcieliśmy zatrzymać się w owczarni, ale jak dziadek wszedł do jednego z budynków, zobaczył tam ludzi z volkssturmu. Zapytał, co oni tu robią, bo Rosjanie są już w Międzyrzeczu. Odpowiedzieli mu, że mają rozkazy pilnować tego przejścia między jeziorami. Dziadek zapytał ich, czym chcą walczyć z ruskimi czołgami. Odpowiedzieli mu: „Ty dziadku nie martw się tym. My tu na Ruska poczekamy”. Dziadek był zły na głupotę tych ludzi. Strach było tam zostać, pojechaliśmy dalej. Dojechaliśmy do folwarku Langsvorwerk (Georgsdorf), dzisiaj Wojciechówek, tam było pełno uchodźców. Dziadek wyprzągł konia, weszliśmy do środka i usadowiliśmy się obok innych uciekinierów, spędziliśmy tam dzień i noc. Druga siostra matki z córką wyjechała innym wozem, o godzinę wcześniej i zdążyła przejechać za Odrę.



Cyganie przyjechali

Rano 31 stycznia wstałem i podszedłem do okna, i przez zamknięte szyby zobaczyłem stojące jakieś małe wozy z małymi konikami, na wozach jacyś dziwnie wyglądający ludzie z dużymi wełnianymi czapami na głowach. Krzyknąłem do dziadka – Cyganie przyjechali! Cicho bądź, to nie Cyganie, to Rosjanie! Stało tam około 10 wozów załadowanych jakimiś rupieciami i sianem, poprzykrywanych różnymi białymi szmatami. Kobiety zaczęły płakać i cicho modliły się. Pamiętam ten wielki strach na twarzach dorosłych. Ciszę przerwał głośny łoskot otwieranych drzwi, do domu weszli Rosjanie, w rękach trzymali karabiny gotowe do strzału. Zapytali czy są tu żołnierze niemieccy. Wszyscy odpowiedzieli, że ich nie ma. Chodzili po domu i sprawdzali każdy kąt. **Dziadek odważył się i zapytał oficera po polsku, czy możemy wracać do domu.** Rosjanin zapytał – a gdzie wasz dom? Dziadek odpowiedział, że mieszkamy tu niedaleko – w Meseritz.[...] A jak chcecie, to jedźcie w czorty. Jak wyjeżdżaliśmy z tego majątku, to jeszcze zatrzymali nas w bramie i zabrali konia, w zamian dali innego. Ten drugi był taki słaby, że ledwo co ciągnął wóz, musieliśmy za wozem iść pieszo. Nagle na niebie pojawiły się samoloty myśliwskie z czerwonymi gwiazdami. Wtedy pierwszy raz widziałem radzieckie samoloty. [...] W końcu po jakimś czasie mogliśmy wyruszyć w stronę Międzyrzecza. Ledwie wjechaliśmy na górkę, gdzie teraz jest cmentarz, gdy podjechało do nas dwóch Kozaków na koniach.

Zapytali dziadka o godzinę. Nie zdążył nawet dobrze spojrzeć na zegarek jak mu go wyrwali z ręki i pojechali dalej. Dziadek bardzo się tym przejął, bo to była dla niego wielka pamiątka, nawet pociekły mu łzy. [...] Za górą po lewej stronie stało niemieckie działo przeciwlotnicze z czterema lufami. Po obu stronach drogi na polach tyralierą szli rosyjscy żołnierze. Było widać, że w mieście paliły się budynki, w tym wielki gmach sądu. Jak przejeżdżaliśmy obok tego budynku, to droga była tak nagrzana, że koń nie chciał iść. Jadąc przez miasto mijaliśmy grupki Rosjan. Czołgów ruskich w tym czasie nie widziałem. Domy w mieście nie były za bardzo zniszczone, ale gdzieś tam paliło się. Te barykady, które wybudowali Niemcy, już były rozebrane, ale w ich okolicach były ślady walk i pozabijani żołnierze w mundurach SS leżeli na placu i przy budynku dzisiejszego banku, w okolicach drugiej barykady za torami leżało czterech SS-manów. To byli młodzi chłopcy, później Rosjanie kazali dziadkowi ich zakopać. Tych SS-manów mogło być około 20. Te stanowiska dział przeciwlotniczych koło miasta też musiały prowadzić ogień, bo przy niektórych np. przed Obrzycami, leżały łuski.

Z ulgą zajęliśmy się nasze podwórko. Drzwi do domu były wyważone. W środku panował wielki bałagan, potrzaskane było radio i zegar. W pokoju pocięli szablą duży obraz przedstawiający martwą naturę. Zginęły też różne rzeczy, np. zabrali z szafy smoking, po którym został tylko cylinder. Wszystko jakoś ogarnęliśmy. Gdy zapadł zmrok, żołnierze zobaczyli palące się światło i przyszli do naszego domu. To było 10 żołnierzy z oficerem. Kazali zrobić coś do jedzenia i poszli spać. Oficer spał na górze w pokoju, reszta żołnierzy nanosiła słomy i spała na ziemi. Żołnierze ruscy byli zadziwieni wieloma rzeczami i wszystko dotykali. Pytali o kontakty do prądu, o to, skąd leci woda w kranie.

Wojenne rządy

Szybko zorganizowano komendanturę wojskową zajmującą się zaopatrzeniem, rezydowała w budynkach na początku ul. Długiej. Komendantem był kapitan pochodzący z Gruzji. Dziadek szybko dogadywał się z Rosjanami, zatrudnili go jako woźnicę przy komendanturze. Woził dla komendanta i szpitala w Obrzycach różne rzeczy, przeważnie chleb i jedzenie. Miał specjalną przepustkę i przy okazji wiele widział. Czasem ja też jeździłem z dziadkiem. Na początku lutego widziałem przy dzisiejszej ulicy Młyńskiej, za mostem na Paklicy koło młyna, głównie po prawej stronie, że na podwórku leżało w beładzie wielu rozstrzelanych żołnierzy niemieckich, a obok nich wałały się hełmy. Mogło być ich około 80, trudno jest już dzisiaj powiedzieć.

W mieście zostało niewielu Niemców i na początku bali się wychodzić na ulicę. Dziadek opowiadał, że spotkał Niemca, starego zegarmistrza z ul. Mostowej, z przypiętym znakiem czarowej koloratki, oznaki komunisty. Znał go wcześniej i zagaądał do niego, że nie wiedział o tym, że on jest komunistą. Odpowiedział, że jak przyszli Sowieci, to już tu będzie inny świat. On też później opowiadał taką anegdotę - któregoś dnia przyszli do niego Rosjanie z budzikami, o który się kłócili po drodze. Poprosili go, aby zrobił im z tego jednego dwa zegarki na rękę. Żeby nie mieć kłopotów z takimi „typami” wyszukał jakieś dwa stare zegarki i jak przyszli po odbiór zamówienia dał im je jako zrobione na zamówienie. Zadowoleni bardzo chwalili tego zegarmistrza, nawet jako zapłatę dali mu samogonu i tuszonkę. Niemiecki ksiądz Hubert Benigh, który był proboszczem w kościele św. Jana, starał się organizować jakoś życie dla swych parafian i w domu na rogu dzisiejszej Kopernika i Wojska Polskiego, tam gdzie później było przedszkole wojskowe, urządził kapliczkę i salkę do nauki religii. Chodziłem tam na religię, ten ksiądz umiał też po polsku. Był dobry ksiądz, życzliwy dla swoich parafian i przybyłych osiedlać się Polaków. Interesował się lekami i lecnictwem, ludzie przychodzili do

niego też ze swoimi problemami zdrowotnymi. [...]

Żołnierz z kilofem

Po wojnie zacząłem chodzić do szkoły w Międzyrzeczu, gdzie utworzono specjalną szkołę dla autochtonów. Klasę tę prowadził Stefan Cyraniak, który znał trochę język niemiecki. Jego cierpliwość pomagała nam w nauce, a musieliśmy szybko nauczyć się rozmawiać i pisać po polsku. W 1953 roku wstąpiłem do Służby Pracy. Tam, poza różnymi zajęciami, braliśmy udział w sadzeniu lasu i odgruzowaniu Międzyrzecza, między innymi usypywaliśmy wały nad Obrą. W 1956 roku powołano mnie do wojska. Tak jak wielu autochtonów służbę musiałem odbyć w batalionie górniczym. Dostałem skierowanie do jednostki 2654 w Oświęcimiu, gdzie mieściła się szkoła podoficerska. W tych batalionach byli sami autochtoni, synowie tzw. „kułaków”, czy osoby niepewne politycznie. Po praktykach w Dąbrowie Górniczej dostałem przydział do kopalni „Makoszowy” w Zabrze. Tam, 300 metrów pod ziemią, ciężko pracowaliśmy w bardzo złych warunkach. Gdzie nie chcieli pracować górnicy zawodowi, wysyłali nas. Z cywilnej załogi był tylko strzałowy, sztygar i kierownik odcinka. Często dochodziło do wypadków, w tym śmiertelnych, wielu żołnierzy zostało kalekami do końca życia. Ja również odczuwam skutki tej pracy do dziś. Miałem szczęście, że nasza kopalnia nie była „metanowa”, bo tam, gdzie był gaz, najwięcej było ofiar. Za pracę dostawaliśmy jakieś marne wynagrodzenie, z którego jeszcze potracali za jedzenie i za ubrania robocze. Mój brat Jan wraz z Edwardem Piotrowskim z Międzyrzecza służyli w podobnej jednostce w Hrubieszowie, gdzie budowali lotnisko.

Po powrocie zacząłem pracować w Gospodarstwie Rolnym Szpitala w Obrzycach, gdzie pracował mój ojciec. W 1958 roku ożeniłem się z Dorotą Szewczyk, która pochodziła z Zamościa. Urodziła nam się córka.[...]

Paweł Pupka był wieloletnim pracownikiem kolumny sanitarnej w Międzyrzeczu. Zasłużony myśliwy. Uehonorowany odznakami „Zasłużony dla Rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej” i „Zasłużony Działacz Ligi Ochrony Kraju”, członek Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy – Górników.

Fragmety wspomnień Pawła Pupki pochodzą z książki Andrzeja Chmielewskiego – „Oni odbudowali tu Polskę – Wspomnienia pionierów Ziemi Międzyrzeckiej”, Wydawnictwo LITERAT Andrzeja Chmielewskiego, Międzyrzecze 2010.

Powtórzę jeszcze raz za autorem publikacji – te wspomnienia są bezcenne dla utrwalenia pamięci o minionych latach.

Izabela Stopyra

**Sprzedam
lub wydzierżawię lokal
na ul. Wesołej nr 12
w Międzyrzeczu o pow. 54m²
tel. 660 085 862**

Kronika policyjna

W MIESZKANIU MIAŁ NARKOTYKI

Policjanci z Międzyrzecza zwalczają przestępczość narkotykową i eliminują z rynku zakazane środki. Każdy kontakt z narkotykami jest niebezpieczny, każdy może prowadzić do uzależnienia i nieodwracalnych skutków dla organizmu człowieka, szczególnie w przypadku, gdy sięgają po nie młodzi ludzie. Policjanci z Wydziału Kryminalnego KPP w Międzyrzeczu stale prowadzą działania operacyjne, sprawdzają wszystkie ustalenia oraz informacje, które uzyskają. Tak też było w przypadku mieszkańca Międzyrzecza. Policjanci ustalili, że 23-latek może posiadać środki odurzające. Podczas przeszukania jego mieszkania policjanci zabezpieczyli haszysz. Mężczyzna został zatrzymany, usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co grozi mu kara trzech lat pozbawienia wolności.

POLICJANCINA OBOZIE

Policjanci przeprowadzili zajęcia na obozie zimowym w Mierzynie. Uczniowie klas o profilu policyjnym ćwiczyli podstawowe zasady przeprowadzania interwencji. Mundurowi mówili również o bezpieczeństwie w sieci oraz zachęcali do wstąpienia w szeregi Policji.

Tydzień Bezpiecznego Internetu to czas spotkań w szkołach oraz działań profilaktycznych, na których policjanci mówią o cyberprzemocy i podkreślają, że każdy internauta może przyczynić się do tego, że internet będzie miejscem bezpiecznym i pozytywnym.

Obozy zimowe i letnie klas mundurowych z Zespołu Szkół Technicznych w Skwierzynie są cykliczne i organizowane są od wielu lat.

8 lutego policjanci uczestniczyli w szkoleniu na obozie zimowym w Mierzynie. Przygotowali różnego rodzaju scenki, podczas których młodzież mogła przećwiczyć legitymowanie, zatrzymanie, kontrolę osobistą oraz podstawowe zasady przeprowadzania interwencji przez policjantów. Policjanci zapoznali również młodzież z wymaganą dokumentacją oraz zasadami doboru do Policji. Odpowiadali na zadawane pytania i szczegółowo omawiali, na czym polega praca w Policji, czym się dokładnie zajmują i jakie są poszczególne etapy doboru. Kolejnym etapem szkolenia młodych, być może przyszłych policjantów, będzie tygodniowy letni obóz, na którym policjanci również będą prowadzić zajęcia.

PAMIĘTAJ O OZNAKOWANIU SWOJEJ POSESJI

Dzielnicy z Posterunku Policji w Pszczewie przypominają o obowiązku oznaczenia posesji przez właścicieli. Identyfikacja poszczególnych domów ma ogromne znaczenie podczas pilnych interwencji i potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom.

Dzielnicy w gablotach informacyjnych oraz na słupach ogłoszeniowych wywieszają specjalnie przygotowane ulotki informujące o obowiązkach właścicieli posesji. Każdy musi być świadomy o konsekwencjach braku tabliczki z numerem budynku. Brak numeru domu, zwłaszcza na terenie wsi często powoduje wydłużenie czasu oczekiwania na interwencję Policji czy przyjazd karetki pogotowia. Bardzo często policjanci, ratownicy medyczni

czy strażacy tracą bezcenne minuty, które mogą uratować życie. Pamiętajmy, że widoczny numer budynku zdecydowanie ułatwi pracę służbom mundurowym i skróci czas podjęcia interwencji.



RUSZYŁ Z POMOCĄ

Kobieta miała wypadek na stoku narciarskim - z pomocą ruszył policjant. Komendant Komisariatu Policji w Skwierzynie nadkom. Łukasz Kowalski przebywając z rodziną na urlopie w górach pomógł kobiecie, która podczas zjazdu ze stoku miała wypadek. Połamała miednicę. Policjant ruszył jej z pomocą. Udowodnił, że rotę przysięgi wypełnia się wszędzie, bez względu na to, gdzie się przebywa.

Obok leżącej na śniegu kobiety przejeżdżali narciarze i nikt nie zainteresował się jej losem. Nie bądźmy obojętni na ludzi obok nas - czy to będzie stok górski, czy ulica w mieście. Nadkom. Łukasz Kowalski dał świadectwo prawdziwego policjanta.

„POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ”

Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji uczestniczy w organizacji 12. edycji ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”, którego inicjatorem jest Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Istotą konkursu jest wyróżnienie tych funkcjonariuszy Policji, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami w obszarze indywidualnej pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie. Konkurs trwa nieprzerwanie od 2008 roku. Od tego czasu odbyło się już 11 edycji konkursu, podczas których wyróżniono 55 laureatów zasługujących – w ocenie społeczeństwa – na szczególne wyróżnienie. Byli to funkcjonariusze reprezentujący zarówno służbę prewencyjną, jak i kryminalną. 12. edycja konkursu objęta jest honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji, zaś sama uroczystość wręczenia wyróżnień zostanie wpisana w Centralne Obchody Święta Policji.

Procedura zgłaszania policjantów do obecnej edycji konkursu „Policjant, który mi pomógł” trwa do 31 maja 2019 r. Zgodnie z regulaminem konkursu, zgłoszenia policjanta może dokonać osoba indywidualna, instytucja lub organizacja. Natomiast laureatów konkursu (5 osób) wybiera Kapituła, w skład której wchodzi pracownicy Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, laureaci ostatnich trzech edycji konkursu oraz przedstawiciel Biura Prewencji KGP. Typowanie kandydatów odbywa się na podstawie szczegółowej analizy uzasadnień zawartych w formularzach zgłoszeniowych.

Formularze zgłoszeniowe można nadsyłać na adres: pogotowie@niebieskalinia.pl lub pocztą na adres: „Niebieska Linia”, 02-121 Warszawa, ul. Korotyńskiego 13.

Formularz można pobrać na stronie: www.policjant.niebieskalinia.pl, gdzie również widnieje regulamin konkursu.

Zapraszamy do zgłaszania kandydatów!

asp. JUSTYNA ŁĘTOWSKA



Kobiety-kobietom, czyli o sobotnim przedpołudniu dla międzyrzeczanek...

16 marca w hali widowiskowo-sportowej odbyła się impreza Kobiety - kobietom, którą zorganizowały panie Katarzyna Budych i Anna Hadryś-Farat. Idea całego wydarzenia opierała się na popularyzowaniu zdrowia i urody kobiet. Pamiętając że to właśnie zdrowie jest najważniejsze, kilku porad mających uchronić kobiety

przed groźnymi chorobami, udzielił dr nauk medycznych A. Czyżyk, który podkreślił znaczenie badań profilaktycznych. Skoro mowa o zdrowiu, to zasadami dobrego odżywiania zajęła się pani Kamila, reprezentująca firmę

Smaczna dieta. O zdrowiu naszej skóry, głowy i włosów opowiadała specjalistka trychologii, która wykonywała także badania naszej skóry. Wyniki pokazywały stan naszych włosów w różnych jego aspektach. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się dwie przemile



specjalistki od zdrowia naszego kręgosłupa. To właśnie u nich można było skorzystać z leczniczo - relaksacyjnego masażu, umówić się na wizytę, zbadać swoje parametry ciała i porozmawiać o sposobach leczenia problemów z kręgosłupem.

Po pogadankach i rozmowach ze specjalistami od naszego, kobiecego zdrowia - przyszedł czas na to najważniejsze, czyli na urodę. I tutaj wkroczyły specjalistki. **Anna Ropel** z Centrum Urody Anna, która opowiadała o tym, jak należy dbać o ciało i twarz. Wskazała domowe sposoby pielęgnacji i omówiła

znaczenie zabiegów profesjonalnych w gabinetach kosmetycznych.

Można było również porozmawiać z agentką ubezpieczeniową, **K. Bebryś**, która doradzała w sprawach różnego rodzaju ubezpieczeń. W czasie kiedy toczyły się rozmowy ze specjalistkami, na fotelach siedziały kobiety, które były poddawane różnym zabiegom kosmetycznym. Weronika z salonu fryzjerskiego **Montibello** robiła piękną fryzurę, inne dziewczyny dobierały makijaże... Takie zabiegi to przecież prawdziwy raj dla kobiet.

Organizatorki zadbały o to, aby były stoiska z odzieżą, bielizną i kosmetykami. Można było więc oglądać, ale i kupować odzież międzyrzeckiego DB Quatletu. Muszę przyznać, że rzeczy były bardzo ładne, choć nie tanie. Na stoisku z damską bielizną był bardzo duży wybór, zainteresowanie też duże, bo przecież my kobiety lubimy nosić ładną bieliznę. Bardzo wiele klientek miało stoisko z kosmetykami firmy Mary Kay. Międzyrzezianki kupowały tam maskary, kremy, kredki i pomadki. Była też specjalistka od kosmetyków na bazie naturalnego

colagenu. To jeszcze nie wszystkie atrakcje, gdyż można było wylosować ciekawe nagrody o dużej wartości: były vouchery na zabiegi w gabinetach kosmetycznych, trafiły się nawet takie - jak na obiady w **Neo**. Można było wylosować profesjonalne prostownice i suszarki ufundowane przez firmę **Wojciecha Bukowskiego**. Również salon **Montibello** ufundował cenne nagrody w postaci zabiegów i kosmetyków. Przybyli goście mogli napić się kawki lub herbaty. Bardzo ważnym elementem tej imprezy było zbieranie pieniędzy dla ratowania zdrowia **Wojtusia Jackiewicza**.

Podsumowując - to pierwsza tego typu impreza w naszym mieście, impreza, która powstała dzięki zaangażowaniu i pracy dwóch kobiet - Katarzyny Budych i Anny Hadryś- Farat, które wymyśliły i przygotowały wszystko od początku do końca przy wsparciu wielu życzliwych osób i instytucji. Nie wszystko wyszło tak, jak chciały organizatorki, ale przecież to ich debiut w tej roli. Hala okazała się za duża, bo trzeba to powiedzieć jasno - frekwencja nie dopisała. Niestety w naszym mieście tak już jest, że wszyscy narzekają, że nie się nie dzieje, a jak coś się dzieje, to też narzekamy i nie korzystamy z możliwości przyjemnego spędzenia czasu. Smutne to, bo trud osób przygotowujących tę sobotnią imprezę trochę poszedł na marne. Zaobserwowałam także, że ludzie byli bardziej pochłonięci rozmowami ze sobą niż słuchaniem zaproszonych gości.

Mam nadzieję, że organizatorki nie zraziły się, myślą o nowym przedsięwzięciu i wierzę, że przyjdzie nas więcej i będzie jeszcze lepiej, ciekawiej i weselej...

MARIOLA SOLECKA

PORTRET POLAKÓW W MOK

10 marca w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury odbyła się kolejna premiera teatralna. Tym razem obejrzelismy czarną komedię Izabeli Degórskiej p.t. „Mój mąż zmarł, ale już mu lepiej” w reżyserii Izabeli Szałwskiej. Autorka przedstawiła cały przekrój społeczeństwa polskiego, a komedia stała się gorzką satyrą nie tylko



na instytucję małżeństwa, ale i na nas wszystkich.

Międzyrzeccy aktorzy czują się na scenie MOK jak w dużym prawdziwym teatrze i oglądamy ich z prawdziwą przyjemnością. W spektaklu wystąpili: **Krystyna Calus, Krystyna Górka, Irena Głyżewska, Ewa Siwek, szefowa MOK - Ewelina Izydorczyk-Lewy, Antoni Kraśnicki, Mateusz Górski, Jakub Rej, Ryszard Perdon**. Panowie- aktorzy świętowali w ten sposób **Dzień Mężczyzn**. Dla wszystkich wielkie brawa!

Z KRYSYNA CALUS - przy premierowej okazji

- Krysiu, znamy się od lat. Jak rozkwitał twój talent aktorski?

- Bez przesady z tym moim talentem. Jestem na emeryturze, dzieci dorosły i mają swoje życie, ileż można czytać, chodzić z kijkami, sprzątać i gotować. Zapisalam się do Uniwersytetu Trzeciego Wieku, poznałam wielu nowych ludzi i kiedy Ania Świder

zapropozowała utworzenie przy MOK zespołu teatralnego to sobie pomyślałam - wygadane mam, spróbuję, głowy mi nikt nie urwie. I tak zaczęła się moja przygoda z teatrem.

- **To już twoja piąta premiera. Jakim jesteście zespołem?**

- Był już **Mrozek**, **Upiór w kuchni**, **Jesienne manewry**, **Spółka z o.o.**, i teraz **Mój mąż zmarł...** Wszystkie były ciekawe, chociaż **Mrozek** nie bardzo nam leżał. Repertuar lekki, łatwy i przyjemny jest nam bliższy. A my tworzymy bardzo zgrany zespół. Lubimy się, wspieramy, spotykamy się imieninowo i świątecznie, panowie pamiętają o sprawianiu nam drobnych przyjemności, co jest



bardzo miłe. Jesteśmy w różnym wieku, a ja się czuję najmłodsza - przynajmniej duchem. Nasza pani reżyser - **Izabela Szałwska** - chociaż zgadza się z naszą intuicją, to konsekwentnie realizuje swoją wizję. Mogę dodać, że dobrze nam razem.

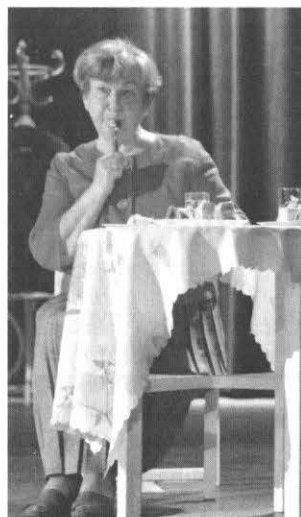
- **Jak odbierasz popularność?**

- Kolejki, póki co, nie ustawiają się po autografy. Ludzie uśmiechają się do mnie i to jest bardzo przyjemne. Sława i duże pieniądze przede mną. Hollywood czeka!

I w tym radosnym nastroju kończymy naszą rozmowę..

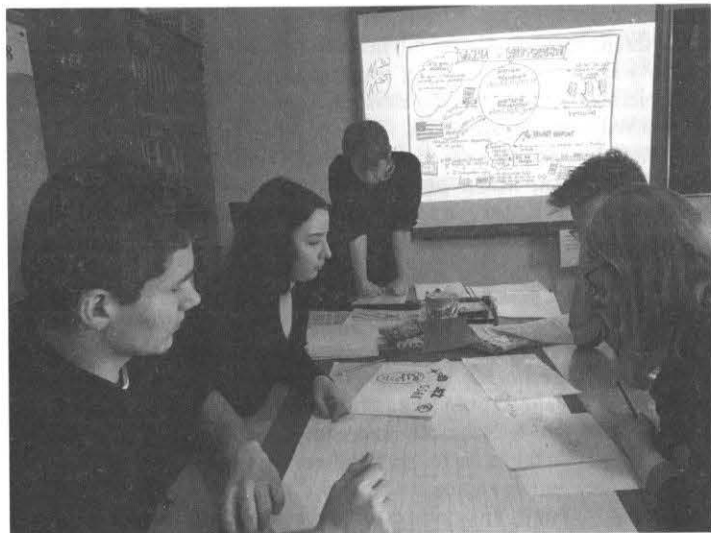
Izabela Stopyra

Zdjęcia: Artur Anuszewski



Uczniowie LO na Wydziale Biologii UAM w Poznaniu

To był niezapomniany weekend! W dniach 15-17 lutego 2019 roku, razem z wybranymi osobami z klas pierwszych Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu, pojechałem na trzydniową wycieczkę integracyjno-edukacyjną w ramach współpracy naszego Liceum z



Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a dokładniej rzecz ujmując, w ramach patronatu, którym uczelnia obejmuje naszą szkołę. Bierzymy udział w Projekcie Unijnym „Świat przyrody obszarem myślenia i działania Młodych Odkrywców” w ramach Projektu Operacyjnego

Wiedza Edukacja Rozwój trwającego od 1 października 2018 do 30 września 2020 i współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Wykłady odbywały się na Wydziale Biologii UAM. Uczestników było piętnastu, a jak się później okazało, było to piętnastu szczęściarzy. Do Poznania udaliśmy się wraz z naszym opiekunem - mgr Ireną Piotrowską.

Przez trzy dni wysłuchaliśmy wielu interesujących wykładów, uczestniczyliśmy w warsztatach laboratoryjnych, samodzielnie dokonywaliśmy ciekawych eksperymentów naukowych. Wszystkie zajęcia prowadzone były przez pracowników naukowych

uniwersytetu i dotyczyły zagadnień z dziedziny biologii oraz naukowego myślenia.

Warto w tym miejscu dodać, iż wyjazd, zorganizowany w ramach projektu finansowanego z funduszy europejskich, niósł za sobą bardzo konkretne cele dotyczące rezultatów, jakie mieliśmy osiągnąć jako jego uczestnicy. Były to m. in. następujące założenia:

- uczestnicy projektu poszerzą swoją wiedzę i umiejętności w zakresie nauk matematyczno-biologicznych,
- uczestnicy będą potrafili oceniać wiarygodność źródeł i informacji, w tym informacji naukowej,
- uczestnicy będą potrafili zająć stanowisko krytyczne w stosunku do istniejącej wiedzy naukowej,
- uczestnicy będą w stanie rozwiązywać wybrane problemy naukowe z obszaru nauk przyrodniczych, a na podstawie zdobytej wiedzy matematyczno-przyrodniczej będą potrafili zaproponować ich rozwiązanie,
- uczestnicy będą rozumieć zależności przyczynowo - skutkowe w przyrodzie oraz będą mieć wiedzę na temat ich matematycznego opisu.

Z przyjemnością mogę potwierdzić, iż powyższe założenia zostały zrealizowane, a nasza wiedza została niewątpliwie wzbogacona. Zmianie uległ też sposób pojmowania biologii oraz związków pomiędzy jej zagadnieniami a innymi dyscyplinami naukowymi.

Ten naukowy wyjazd do poznańskiego UAM był dla mnie - ale także dla wszystkich moich koleżanek i kolegów - bardzo znaczący, ponieważ inaczej zaczęliśmy postrzegać proces uczenia się. Zauważyliśmy, że nie tylko pogoń za ocenami, ale również sprawdzanie swoich możliwości, konstruktywna rywalizacja z rówieśnikami oraz ciągły rozwój intelektualny, stały się dla nas czymś istotnym. Zrozumieliśmy, że uczymy się przede wszystkim dla rozwoju samych siebie.

Nelson Mandela powiedział kiedyś: „Edukacja jest najsilniejszą bronią, jakiej możemy użyć, by zmienić świat”. W pełni zgadzam się z tym twierdzeniem, szczególnie dzięki wycieczce naukowej do Poznania, która rozbudziła zarówno we mnie, jak i wśród moich koleżanek i kolegów, chęć kształcenia się. To przecież dzięki nauce pogłębialiśmy naszą wiedzę, kształtujemy charakter i umysł, lepiej rozumiemy otaczający nas świat, odczuwamy satysfakcję, zdobywamy nowe kwalifikacje oraz większą szansę na lepszą pracę w przyszłości, rozwijamy naszą osobowość oraz... możemy zmienić świat!

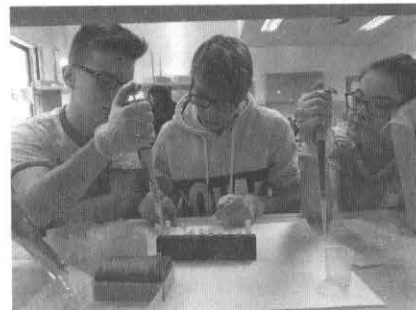
Michał Brończyk, kl. I a
LO w Międzyrzeczu

Lubimy pomagać, czyli o Szkolnym Kole Wolontariatu w SP4

To kolejny odcinek o tym, co dzieje się w Szkole Podstawowej nr 4. Tym razem opowiem o Szkolnym Kole Wolontariatu. Inicjatywa założenia koła powstała w sposób naturalny i niewymuszony. Obserwacja dzieci doprowadziła dyrektora A. Błochowicz- Utratę i nauczycieli do pomysłu stworzenia koła, w którym w mądry sposób można „zagospodarować” dziecięcą energię i chęć młodych ludzi do działania. Tak oto we wrześniu 2018 roku powstało Szkolne

Koło Wolontariatu, w którym jest 7 uczennic - 2 z klasy V, a 5 z IV. Rozmawiałam z nimi i muszę przyznać, że ich zapał i chęć pomagania innym zdumiała mnie. Te 11 i 12- latki mówiły mi o potrzebie działania i niesienia pomocy ludziom wymagającym wsparcia w sposób dojrzały i klarowny. To właśnie one - Lena Gomuła, Julka Jedynak, Amelia Strusińska, Kornelia Sikorska, Zuzanna Malarewicz, Emilia Sikorska i Amelia Bernacka-Panech wraz ze swoimi paniami Miłostawą Drożdżyńską i Agnieszką Gajdą, robią rzeczy niezwykle.

We wrześniu zorganizowały akcję Piórnik dla Afryki. Zebrały aż 52 nowe w pełni wyposażone w niezbędne przybory





piórniki i spakowały je w ogromne paczki, które poleciały do Afryki. Tym samym uczniowie tej małej szkoły dodali swoją cegiełkę do akcji zorganizowanej przez fundację **Dzieci Afryki**.

W marcu b.r. małe, choć wielkie sercem dziewczyny, zorganizowały ze swoimi opiekunkami akcję mającą na celu pomoc chorej Klaudii. Dzięki sprzedaży samodzielnie upieczonych babeczek i gofrów zebrały prawie 1400 zł, które natychmiast przekazały na konto chorej koleżanki. Siedem z dziewczyn w ramach akcji **Szkolnego Tygodnia Życzliwości** bierze czynny udział w wyborze najmilszego, najbardziej życzliwego ucznia szkoły. Wiele się wtedy mówi o wartości każdego człowieka, o jego postawie wobec innych i przejawach serdeczności i życzliwości w życiu codziennym. Uczennice zachęcają także swoje koleżanki i kolegów do korzystania z biblioteki i zanurzania się w świecie literackich przygód. Teraz, kiedy Szkoła Podstawowa nr 4 została laureatem konkursu 1000 powodów by czytać, nie trzeba wielkiej zachęty do czytania, bo przecież dla całej społeczności „Czwórki” czytanie jest oczywistością, ale dziewczyny przez ciągłe promowanie czytelnictwa udowadniają, że nagroda w pełni należała się tej szkole. Aktualnie w Szkolnym Kole Wolontariatu trwają przygotowania do realizacji programu **Bądź poszukiwaczem autorytetu**. I znowu dzięki zaangażowaniu dzieci do takiej akcji, nauczycielki opiekujące się tym kołem – panie Drożdżyńska i Gajda pokażą swoim wychowankom, jak wielkie znaczenie w życiu mają ludzie cieszący się autorytetem. To właśnie dzięki takim działaniom nasze dzieci mają możliwość odróżnienia dobra od zła i kierowania się prawdziwie ludzkimi wartościami.

Wielką pracę w to kształtowanie młodego pokolenia wkładają nauczyciele tej szkoły, nauczyciele, którzy dzięki swojej postawie mają autorytet wśród uczniów i ciągną te dzieci w stronę uczciwego, mądrego życia.

Wysłałam z mojej szkoły, po rozmowie z dziećmi i p. Drożdżyńską pełna optymizmu i wiary w wartość młodego pokolenia...

MARIOLA SOLECKA

Siedmioro wspaniałych finalistów konkursów z SP2

Wyniki rejonowych etapów konkursów przedmiotowych dostarczyły mnóstwo radości całej Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. W tym roku do etapów wojewódzkich zakwalifikowało się aż siedmioro uczniów. Wśród nich są podwójni i potrójni finaliści! W kolejnych etapach znaleźli się:

- z biologii: Inga Grabska (opiekun: Beata Bartkowiak),
- z języka angielskiego: Jakub Baraniecki, Inga Grabska, Antoni Juszcak, Kacper Zajac (opiekun: Agnieszka Juszcak),
- z języka niemieckiego: Jan Uhlendorf (opiekun: Aldona Baryła),
- z chemii: Jakub Baraniecki (opiekun: Paweł Dymel),
- z historii: Jakub Ratkiewicz,

Zofia Szeremet (opiekun: Anna Kulig),

- z matematyki: Jakub Baraniecki (opiekun: Katarzyna Chmielewska).

Awans do finału konkursu jest efektem długotrwałych i intensywnych przygotowań oraz konsekwentnej pracy uczniów i ich nauczycieli. Większość etapów wojewódzkich już za nami – niecierpliwie oczekujemy zatem na wszystkie wyniki i wierzymy w reprezentujących „Dwójkę” młodych ludzi – dla nas już są zwycięzcami! Przede wszystkim zaś to poświęcający się swoim zainteresowaniom pasjonaci, łączący talent z działaniem i dążeniem do wyznaczonego sobie celu. **Wspieramy ich w tym i trzymamy kciuki za dalsze sukcesy!**

A.B.

Kącik poezji

Kropka

Czarna, biała, kolorowa...
Cóż za piękność tu się chowa?
Kreska to czy tylko kropka?
Żuk ją zgubił czy biedronka?
Może gepard, może jeź.
Może jakiś mały zwierz...
Zaraz dam mu kubek wody!
Albo truskawkowe lody.
Niech zapisze to ołówek,
rozdzielając kilka słówek.
Morał wiersza tego taki:
stosuj interpunkcji znaki!

Kamila Dudek, klasa V, SP 2

„W POSZUKIWANIU SIEBIE”

Po atrakcyjnych feriach początek lutego przyniósł niezwykle wyzwanie dla wychowanków Domu Dziecka im. Janusza Korczaka w Skwierzynie - sesję fotograficzną „W Poszukiwaniu Siebie”. Nim aparat poszedł w ruch, dzieciaki odwiedziły Manufakturę Piękna Paulina Śmiałkowska, gdzie panie Paulina Śmiałkowska, Kasia Modras i Anna Bednarek zadbały o cudowną metamorfozę: chłopcy mogli zmienić fryzury, a dziewczyny oprócz magicznych fryzur miały możliwość podkreślenia swojej urody idealnym makijażem. Po powrocie do domu na wszystkich czekali panowie Daniel Andalukiewicz i Miłosz Suchostawski, a świetlica zamieniła się w profesjonalne studio. Nadszedł czas na sesję. Dzieciaki pozowały odkrywając nie tylko przed innymi, ale przed samym sobą swoje drugie, ukryte twarze i osobowości. Każdy wczuł się i dał z siebie wszystko. Na początku towarzyszył nam stres, ale dzięki radom p. Daniela dość



szybko został zastąpiony spokojem i ekscytacją. Efekty pracy były zachwycające i zaskakujące. Niektórzy oglądając swoje zdjęcia nie mogli uwierzyć, że to oni. Było to niezwykle przeżycie i wychowankowie już nie mogą doczekać się kolejnych pomysłów p. Daniela. Chcielibyśmy podziękować za niezwykle przeżycia i wspomnienia p. Danielowi Andalukiewiczowi, który był pomysłodawcą całego projektu oraz Miłoszowi Suchostawskiemu, paniom Paulinie Śmiałkowskiej, Kasi Modras i Annie Bednarek, którzy niestrudzenie pomagali p. Danielowi w realizacji pomysłu. Dziękujemy także p. Piotrowi Barskiemu za zakup antyram do zdjęć oraz firmie Algraf za wydruk zdjęć portretowych zrobionych podczas sesji, które zdobią ściany naszego domu. Dziękujemy również p. Danielowi za płyty DVD ze zdjęciami oraz firmie Fotoalbumi za zrobienie książek ze zdjęciami. To przeżycie pozostanie na długo w pamięci wszystkich wychowanków.

Kolejnym bardzo ważnym wydarzeniem w życiu domu dziecka w Skwierzynie były odwiedziny wojewody lubuskiego Władysława Dajczaka, starosty Agnieszki Olender, wicestarosty Zofii Plewy, dyrektora PCPR Elżbiety Górnej, przewodniczącego Rady Powiatu Tadeusza Jasionka, radnego powiatu Tomasza Jarmolińskiego, z Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego Agnieszki Kraski, Joanny Jaźwińskiej, Bożeny Chudak i Magdaleny Ochałek, rzecznika prasowego starostwa Michała Kubika. Gości przywitani pracownicy i wychowankowie. Dzieci opowiedziały o swojej codzienności oraz pokazały swój dom. Wychowankowie byli bardzo podekscytowani możliwością spotkania się i porozmawiania z tak ważnymi osobami. Dziękujemy za odwiedziny, poświęcony czas oraz zainteresowanie.

Początek roku zaczął się ekscytująco i pracowicie, a dzieciaki zastanawiają się jakie kolejne niespodzianki nas spotkają i jakie niezwykle przygody się szykują.

Ewelina Strzyżewska

Koncert charytatywny dla Klaudii i Wojtusia

3 marca 2019 roku w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury odbył się koncert charytatywny „Dzieci Dzieciom”, poświęcony nastoletniej Klaudii – zmagającej się z chorobą nowotworową uczennicy Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu – oraz kilkuletniemu Wojtusiowi – chłopcu pragnącemu stanąć na własnych nóżkach. Podczas koncertu zatańczył zespół „Trans”. Wystąpili również zaproszeni goście – wokalistki i gitarzysta. Dochód ze sprzedaży biletów-cegiełek, popcornu i gorącej czekolady (dostępnych również przy okazji seansów kinowych), a także

zawartość puszek, do których wolontariusze zbierali datki, przekazano na rzecz Klaudii i Wojtusia – bohaterów tego szczególnego wydarzenia. Prezentacje tancerzy i wykonawców zachwyciły zgromadzonych gości, a finałowy występ małej Liwii Gągały w towarzystwie wszystkich pojawiających się tego dnia na scenie artystów wzruszył do łez.

Podziękowania za organizację tego wyjątkowego koncertu oraz udział w nim należą się wielu osobom, przede wszystkim zaś zespołowi „Trans” i Annie Bubnowskiej, wokalistkom i gitarzyście, burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi,

Ewelinie Izydorczyk -Lewy, Katarzynie Piechockiej, dyrekcji, wolontariuszom i społeczności Szkoły Podstawowej nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 3, Annie Kulig, Alicji Borzobohatej, Justynie Adamirowicz, Teresie Flisikowskiej oraz wszystkim zgromadzonym gościom, uczniom i osobom włączającym się w pomoc Klaudii i Wojtusiowi.

Ten koncert z pewnością dodał im sił, a wszystkim innym – wiary w to, że razem można osiągnąć więcej.

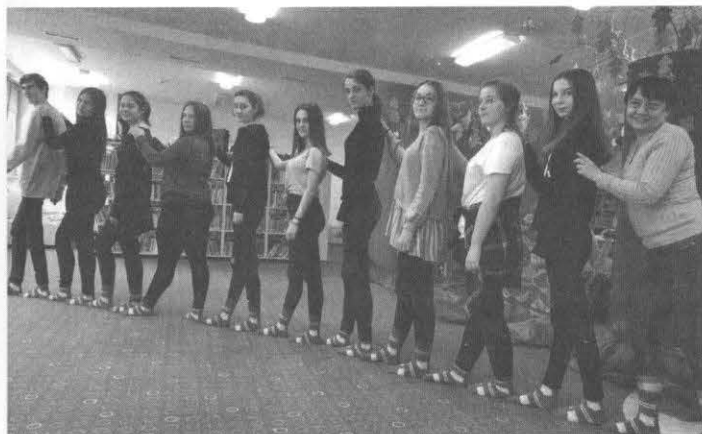
A.B.

TV na MUR-BETON

Biblioteka Publiczna, działająca w strukturze Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury, bierze udział w projekcie partnerskim „Lokalne Partnerstwa PAFW” Program Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce VI edycja 2018-2019. Liderem grupy inicjatywnej jest Stowarzyszenie Wsi Bukowiec „Działajmy Razem”. Ponadto w projekcie biorą udział: Szkoła Podstawowa w Bukowcu i Ochotnicza Straż Pożarna w Bukowcu. Wspólne działania pozwolą na zdobycie nowych umiejętności pozwalających na lepsze wykorzystanie zasobów i realizację przedsięwzięć, których organizacje same nie mogłyby realizować oraz poszerzenie obszaru działań.

W ramach projektu powstanie m.in. na kanale YouTube telewizja internetowa „TV na MUR-BETON, multimedialne portrety rodzinne oraz kalendarz międzyrzeckich wsi, zostaną zorganizowane gry terenowe oraz spektakl teatralny. Kanał telewizyjny poprowadzi grupa młodych ludzi, którzy znajdą bazę w bibliotece. **Będą szukać informacji tak, aby o każdej wsi pojawiły się ciekawostki, niesamowite i zwyczajne historie.** Nasza telewizja ma stworzyć taką przestrzeń, w której każdy znajdzie możliwość wypowiedzenia się, pokazania tego, co dla niego ważne i istotne.

Do tej pory w ramach projektu zakupiono sprzęt fotograficzny i do filmowania. Uczestnicy projektu wzięli już udział w warsztatach filmowania. Przeprowadzili je panowie **Szymon Adamus i Paweł Kuzia** z Firmy Adamus MEDIA. Wprowadzili uczestników w trudny temat jakim jest niewątpliwie dziennikarstwo reportażowe. Podczas ćwiczeń praktycznych nauczyli młodzież



obsługi sprzętu zakupionego w ramach projektu. Udzielili wielu praktycznych rad jak wybierać temat reportażu, jak zaplanować jego realizację, jak dobrać odpowiedni sprzęt, jak sprawnie operować kamerą, tworzyć wizyjną narrację, jak nawiązywać kontakt z rozmówcą, jak planować różnorodność obrazu, jak operować światłem naturalnym, a jak sztucznym, jak nagrywać głos i efekty dźwiękowe oraz pokazali jak zmontować zarejestrowany materiał m.in. w programach: Pinnacle Studio 22 i DaVinciResolve. W najbliższym czasie odbędą się warsztaty fotograficzne z Filipem Pielesiakiem oraz gra miejska podczas „Nocy z Tolkienem”.

W kwietniu planujemy już wyruszyć w teren celem



przygotowania pierwszych relacji. Dlatego redakcja naszej telewizji zaprasza do współpracy.

Znasz ciekawych ludzi? Robisz coś fajnego, ciekawego lub dobrego? Wiesz co warto zobaczyć lub pokazać w Gminie Międzyrzecz? Skontaktuj się z nami!!! TV na MUR_BETON poszukuje korespondentów terenowych.

Krystyna Pawłowska

E(CO₂)SCAPE



Od niespełna dwóch miesięcy, na terenie Międzyrzecza, dwunastoosobowa grupa młodzieży wraz z ich opiekunką - Małgorzatą Bukowską - realizuje projekt w ramach Programu „Równać Szanse”. Program ten ma na celu wyrównanie szans młodych ludzi na dobry start w dorosłe życie. Chodzi o pokazanie jak osoby z małych miejscowości potrafią samodzielnie podejmować różne decyzje, które doprowadzą je do wyznaczonych przez siebie celów. W końcu nieistotne czy jest się z dużego miasta, czy z małej „mieściny”, sukces może odnieść każdy kto będzie próbował.

Nastolatkom zajmującym się tym konkretnym projektem chcą uświadomić ludzi wokół siebie o istocie ochrony środowiska. Mieli już zajęcia związane z upcyklingiem, podczas których wytwarzali ozdoby ze słomek po napojach. Sami potrafią wymieniać proste codzienne czynności, które mogą pozytywnie wpłynąć na jakość otaczającego ich świata.



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



**AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**

Budowali budki lęgowe dla ptaków, które razem z leśniczym rozwieszą w lesie, żeby ułatwić życie ptakom. Będą w kwietniu obserwować ptaki podczas wycieczki do Parku Narodowego UJŚCIE WARTY. W międzyczasie wykorzystają swoje doświadczenia z udziału w grach miejskich i stworzą promującą ekologię grę miejską dla młodszych kolegów, którą potem przeprowadzą.

Ostatnim etapem działań projektu będzie stworzenie przez młodzież ekologicznego escape roomu w budynku Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu. Muszą oni sami zorganizować wszystkie potrzebne rzeczy do zapewnienia bezpieczeństwa i wymyślić intrygujące zadania dla osób, które zechcą skorzystać z gotowego pokoju. Na szczęście grupa zajmująca się tym bardzo szybko się uczy i nie boi się wyzwań, jakimi mogą być na przykład rozmowy z urzędnikami.

Dzięki tym wszystkim działaniom młodzi ludzie zyskują pewność siebie w działaniach i zniwelują stres związany z kontaktami z oficjalnymi sytuacjami, które będą ich czekać w dorosłym życiu. Mimo tego, nie można zapomnieć, że przede wszystkim spotkania projektowiczów mają być dla nich dobrą zabawą w gronie rówieśników, z której wyniosą wiele nowych przyjaźni. Nieważne czy to zebranie informacyjne, wspólna integracja, czy wycieczka pomagająca zdobyć wiedzę na temat tworzenia escape roomu, to każde spotkanie grupy jest przepełnione pozytywną atmosferą, która tylko potęguje chęć do działania, a co za tym idzie rezultaty jakie osiąga zespół.

Zuzanna Nowak

Felieton podróżniczki – cz. IV

Koniec z mrocznymi podróżami IC! Po ostatnich doświadczeniach i przeżyciach, jakich doświadczyłam podróżując szybkim jak strzała IC relacji Berlin -Warszawa, postanowiłam zmienić swój środek transportu. Decyzja wynikała z wielu powodów, przyznam że także ekonomicznych, gdyż mój luksusowy i szybki IC wymagał wysokich nakładów finansowych. Podróżujący wiedzą, że ceny biletów takich pociągów są bardzo wysokie, więc w ramach oszczędności zmieniałam przewoźnika. Tak oto zaczęłam korzystać z usług kolei wielkopolskich. Pierwsza podróż szynobusem była dla mnie ciekawym przeżyciem. Zobaczyłam nowy wymiar podróży. W nowym pociągu nie było numerowanych miejsc i nikt nie częstował nas różnymi napojami i ciasteczkami. Był za to tłok i wiele osób odbywało podróż na stojąco. Podróżni też byli trochę inni, gdyż ich przeważającą część stanowili młodzi ludzie - studenci dojeżdżający na uczelnie i uczniowie, którzy chcąc pobierać nauki, musieli przemieszczać się z wiosek do większych miast. Moimi współtowarzyszami podróży byli także ludzie dojeżdżający szynobusem do pracy. Jechałam więc w towarzystwie często zmęczonych osób, które przemierzały trasę Międzyrzecz- Poznań z przesiadką w Zbąszynku. Mój nowy sposób podróżowania ma tę zaletę, że po kilku takich jazdach znam już wielu podróżnych i skład obsługi pociągu. Tak oto zaczęłam na nowo odkrywać uroki podróżowania kolejami regionalnymi. Przejechałam tak może ze dwa razy, obserwując bacznie nowe otoczenie i przyzwyczajając się do nowego sposobu dojazdu do Poznania, aby wreszcie dostrzec plusy moich wycieczek. Zrozumiałam w końcu, że piękne jest życie, które toczy się w zwolnionym nieco tempie. Siedzę więc w niebieskim szynobusie (niebieski jeździ na trasie Gorzów -Zielona Góra przez Zbąszynek), patrzę przez okno i podziwiam piękne krajobrazy. Pociąg zatrzymuje się na każdej stacji. Zazwyczaj na każdej z nich wsiada parę osób. Może jadą do szkoły, a może do pracy? Nie wiem dokładnie, ale ich twarze stają się znajome. Przyglądam się mijanym po drodze stacjom. Co się stało z tymi małymi, uroklivymi dworcami?

Trochę żal tych czasów, gdy te stacje tętniły życiem, bo teraz te małe dworcowe budyneczki stoją opuszczone, zaniedbane i smutne. Jedziemy dalej... Ludzie siedzą wpatrzeni, jak w każdym innym środku transportu, w swoje komórki, choć wśród podróżującej młodzieży są i tacy, którzy odrabiają na kolanie jakieś lekcje i coś szybko doczytują. Pociąg dojeżdża do Zbąszynka. Tutaj jedni jadą dalej w kierunku Zielonej Góry, a inni przesiadają się na pociąg do Poznania. Dworzec w Zbąszynku jest trochę większy od tych mijanych po drodze. Musimy wysokimi schodami przejść na peron 2 lub 3. Czekając na tym razem czerwony pociąg, rozglądam się wokół. Zauważam duży ruch - pędzą IC do Warszawy, Berlina i Gdyni, ludzie przemieszczają się szybko obciążeni walizkami, torbami i plecakami. Na peronie 2 znajduje się poczekalnia dla podróżnych. Pamiętam tę stację w czasach, gdy był tutaj bar pełen przekąsek i napojów, wspominam czasy, gdy praktycznie całą dobę ten dworzec tętnił życiem. Dzisiaj nie ma tutaj żadnego baru, a w jego miejscu są jedynie ławki dla oczekujących.

Czerwony pociąg nadjeżdża. Wsiadam do pierwszego lepszego wagonu. Wchodzą inni pasażerowie, którzy zasiadają wygodnie w czerwonych fotelach i historia się powtarza - w ruch idą telefony i laptopy. Nie ma ograniczeń w korzystaniu z tych mobilnych urządzeń, gdyż pod każdym siedzeniem są kontakty do ich naładowania, a w wielu przedziałach funkcjonuje darmowe WiFi. Obserwuję młodych ludzi i podziwiam ich podzielną uwagę, potrafią patrzeć w ekrany swoich telefonów, rozmawiać z kolegami i coś bazgrać w zeszytach. Cudowna umiejętność...

Pociąg staje na każdej stacji, a mimo to pędzi z prędkością powyżej 100 km/g. Im bliżej Poznania, tym więcej pasażerów. Najwięcej pasażerów wsiada w Nowym Tomyślu. Od tego momentu robi się ciekawie, gdyż widać że ci, którzy wsiedli, znają się dobrze i razem pracują. Rozsiadłszy się w fotelach, wyciągają ze swoich wielkich toreb piwko i popijają. Wydawać by się mogło, że w pociągu nie wolno spożywać alkoholu. Nic bardziej błędnego. Moje podróże pokazały, że dla chcącego nic trudnego, tak więc piją sobie i biesiadują, zmęczeni po pracy podróżni. Piją kontrolując w pełni sytuację: konduktor się zbliża, puszczałki lądują w torbach, konduktor odchodzi, browarki wracają w dłonie... I tak ta podróż mija. Wjeżdżamy w końcu na Dworzec Główny w Poznaniu – peron 4 tor 54, ale o tym w następnym felietonie...

Może nie było śmiesznie, ale nie było też horrorów w czasie podróży no i, co najważniejsze, dojechaliśmy do celu cali i zdrowi.

Mariola Solecka

*Nie czas jest nam dany, ale chwila.
Naszym zadaniem jest uczynić z tej chwili czas.
Georges Poulet*

**Kondolencje i wyrazy współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłej
naszej Koleżanki
śp. Eweliny Białuga
składają
koleżanki ze Starostwa Powiatowego
w Międzyrzeczu**

**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m²,
pomieszczenia magazynowe o pow. 1000 m², wiatę
magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz 3
lokale mieszkalne o pow. 63 i 74 m²
(dwa-trzy pokoje - parter i I piętro).

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

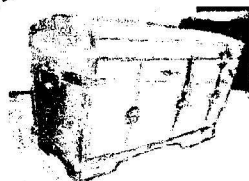
zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej;
(również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania dla pracowników umysłowych:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

0603365990

**Wyszanowo 40
66 - 300**

Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

Usługi Serwisowo Instalacyjne "USIPOL" Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIESSMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

STANISŁAW KLISOWSKI specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.
Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

12 i 26.04.2019r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: **608 802 553**

GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Mieszka I 11/15A
(I piętro-nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

**KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA**

Jeśli nauczać, to pomysłem

Jednym z głównych celów nauczania we współczesnej szkole jest uczynić je łatwym, interesującym, a przede wszystkim – praktycznym, czyli mocno zakotwiczonym w codziennym doświadczeniu. Uczniowie powinni w samodzielny i odpowiedzialny sposób rozwiązywać problemy, być niczym tropiciele tajemnic nauki, języka, przyrody, chłonąć wiedzę w oderwaniu od sztywnych, akademickich przyzwyczajęń, korzystać z nowoczesnej technologii.

Przy takich założeniach nauczyciel staje się reżyserem skomplikowanego procesu edukacyjnego, *przewodnikiem łodzi*, wyznaczającym kierunek, cele, strategię, zadania, ale także pozostawiającym uczniom swobodę w wyborze sposobu pracy, oczekującym od nich samooceny i oceny koleżeńskiej, refleksji oraz korekty. Nauczyciel to mentor obdarzający zaufaniem, ale też wyraźnie określający zakres odpowiedzialności.

Propozycja dydaktyczna, jaką realizowaliśmy od listopada 2018 do lutego 2019 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu, miała uświadomić uczniom, że świat jest spójny, a każdy przedmiot, nawet wydawałoby się tak odległy jak matematyka i język ojczysty, tworzą jedną rzeczywistość, tę, w której żyjemy.



Blisko pięćdziesięcioro 10- i 11-latków z klas Va i Vb uczestniczyło w innowacji dydaktycznej pt. „**Co ma piernik do wiatraka, czyli o znakach w języku polskim i matematyce**”. Jej najważniejszym celem było

kształtowanie świadomości znaków w matematyce i języku polskim jako wartościowego i wielofunkcyjnego narzędzia komunikacji. Bohaterami, wokół których skupiły się treści projektu, stały się znaki: kropki /znaku mnożenia, myślnika/ znaku odejmowania, dwukropka /znaku dzielenia, nawiasów oraz przecinka. Uczniowie od początku pracowali w 10 grupach (po pięć z każdej klasy). Zadaniem uczniów klasy Va było przygotowanie lekcji o interpunkcji polskiej i przeprowadzenie jej dla klasy V b. Klasa V b musiała z kolei nauczyć matematyki uczniów z Va.

Stresu było przy tym co niemiara, a wcześniej wiele godzin żmudnej pracy (od zgromadzenia materiału, poprzez jego selekcję, opracowanie scenariuszy lekcji, przygotowanie prezentacji, plakatów i pomocy dydaktycznych). Uczniowie spotykali się raz w tygodniu z nauczycielem – koordynatorem wg wcześniej ustalonego terminarza. Praca miała charakter pozalekcyjny, nietrudno więc sobie wyobrazić, ile konfliktów trzeba było rozwiązać, ile problemów przedyskutować, na ile kompromisów się zdobyć.

Wszystko się jednak pięknie udało. I lekcje, i podsumowanie projektu, w którym uczestniczyła dyrekcja szkoły, wychowawcy, a przede wszystkim rodzice uczniów, wspaniale wspierający dzieci w tej trudnej pracy. Wszystkim osobom zaangażowanym w realizację przedsięwzięcia serdecznie dziękujemy za pomoc oraz wsparcie.

Wiele się ostatnio mówi o polskiej szkole- lepiej lub gorzej. W naszej *Jedynce* wraz z reformą nastąpiły znaczące zmiany - tworzymy oddziały sportowe, pracujemy z coraz młodszymi dziećmi. Kiedy jednak przegląda się kronikę szkoły, można dostrzec, że złota, podstawowa zasada przyświecająca kolejnym pokoleniom dydaktyków, wychowawców, dyrektorów *Jedynki*, pozostaje uniwersalna: **W szkole najważniejsza jest kreatywność uczniów, zaangażowanie jej nauczycieli oraz dobra, partnerska współpraca z rodzicami. Niezależnie od podmuchów historii tej zasadzie pozostajemy wierni.**

Autorki innowacji dydaktycznej i koordynatorki projektu: Renata Matysek, Joanna Obrębska- Spychała, nauczycielki pracujące w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu

Codziennie świeże lody na plantach...

Od pięciu lat mieszkańcy Międzyrzecza przychodzą tłumnie do kawiarni Czysa Cafe, aby delektować się ciastami domowego wypieku, różnymi makaronami lub tostami. Do tego smacznego jedzenia trzeba dodać miłą atmosferę i artystyczne, tematyczne dekoracje. Właściciele tego miejsca – **Aleksandra i Michał Górzni** lubią zaskakiwać swoich gości. I tak oto z miłości do lodów oraz pasji zakorzenionej i w ich genach (pradziadek Oli prowadził bowiem rodzinną cukiernię i piekarnię w Wielkopolsce), powstał pomysł stworzenia pierwszej w regionie wytwórni lodów. Mówimy o wytwórni a nie zwykłej lodziarni. **Do stworzenia tego wyjątkowego miejsca oprócz pomysłowości właścicieli przyczyniło się także zajęcie I miejsca w konkursie ogłoszonym przez lokalną grupę pod nazwą Brama Lubuska.** Dzięki tej wygranej pozyskano pieniądze na rozwój działalności. I tak oto powstało miejsce, w którym codziennie możemy skosztować lodów, wyprodukowanych tutaj, na miejscu. Lody te nie zawierają żadnych spulchniaczy ani chemicznych ulepszcaczy. Są one wytwarzane w sposób rzemieślniczy z lokalnych, naturalnych produktów. W zapleczu lokalu w oparciu o autorskie przepisy właścicielki powstają przepyszne lody, których receptury uzgadniane są ze specjalistą w tej dziedzinie. Codziennie kręci się tutaj 6 smaków. Niektóre są w stałej ofercie (śmietanka i czekolada belgijska), inne zaś powstają w zależności od sezonu lub pod wpływem chwili. „**Jakość ponad ilość**” jest maksymą tego



miejsca, dlatego powstaje tutaj kilka, a nie kilkanaście smaków. Podstawowymi składnikami tych lodów jest świeża śmietanka, mleko, naturalne pasty orzechowe i czekolada belgijska. Do lodów owocowych i sorbetów potrzebne są naturalne owoce. Serwowana gościom kawa to kawa aromatyczna, świeżo palona, pochodząca z rodzinnej palarni w Zielonej Górze.

Lodziarnia Czyste Lody Tradycyjne jest miejscem, w którym można zjeść zdrowe, pyszne lody i wypić dobrą kawę lub szejka albo lemoniadę, jak kto woli. Lodziarnia znajduje się w sercu

miasta - na plantach koło ratusza. Wiosną i latem można tutaj usiąść na powietrzu i podziwiać uroki naszego miasta dać rozkosz podniebieniu. Podobnie, jak w Czystej Cafe, tak i tutaj właściciele zadbali o każdy szczegół wystroju, tworząc w ten sposób miejsce, w którym chce się być. To również przyjazny kącik dla młodzieży i rodzin z dziećmi. **To kolejne, fajne miejsce na gastronomicznej mapie naszego miasta! Ja tam byłam, jadłam i piłam, i szczerze polecam międzyrzeczanom i turystom.**

Mariola Solecka

Bal przebierańców dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej

16 lutego 2019 roku w stołówce i sali gimnastycznej SOSW w Międzyrzeczu przy ulicy Pamiątkowej odbył się bal karnawałowy przebierańców dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Był to kolejny już bal karnawałowy gromadzący środowiska osób niepełnosprawnych: dzieci z SOSW, dzieci z klas integracyjnych SP 2 i SP 3, młodzież Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyrzeczu, stowarzyszenie „Szansa”, osoby niepełnosprawne z Przytocznej. Wśród celów tego wydarzenia należy wymienić: zapoznanie dzieci z tradycją zabawy karnawałowej i zachęcenie do jej kultywowania, rozwijanie aktywności ruchowej, muzycznej, artystycznej, kształcenie umiejętności wspólnej zabawy, tworzenie atmosfery życzliwości i współpracy oraz pozytywnych relacji w grupie osób niepełnosprawnych, integracja środowisk niepełnosprawnych, kształcenie umiejętności współorganizowania imprezy poprzez włączenie dzieci w działanie przygotowawcze, radość ze wspólnej zabawy i współzawodnictwa dzieci.

Patronat nad wydarzeniem objęła starosta

Agnieszka Olender. Wśród zaproszonych gości znalazły się wicestarosta Zofia Plewa, sekretarz gminy Anna Sawka, dyrektor SOSW i współorganizator balu Arleta Stachecka, dyrektor SP 2 i również współorganizator balu Katarzyna Dymel, kierownik ŚDS Katarzyna Nyczak-Walaszek oraz rodzice dzieci. Za oprawę muzyczną odpowiedzialny był Sławomir Filus. Na miejscu pojawili się też nauczyciele SOSW i SP 2. Uczestnicy balu w przerwach między tańcami i zabawami mogli smakować dań przygotowanych przez rodziców ze Szkoły Podstawowej nr 2. Nie zabrakło też konkursów prowadzonych przez Sylwię Guzicką. W balu wzięło udział 70 osób. Wspólna zabawa stanowiła doskonałą okazję do wymiany spostrzeżeń, podzielenia się swoimi radościami i troskami. Szczególne podziękowania należą się starostwu – za nagrody rzeczowe – oraz innym sponsorom i darczyńcom. Ponadto warto wymienić dotąd niewspomniane osoby zaangażowane w organizację balu: D. Zielińską, G. Kobierską, K. Kogut, A. Szulgę, I. Stachowiak. Dzięki wsparciu tylu ludzi dzieci i młodzież niepełnosprawna mogły wspaniale się bawić i cieszyć każdą spędzoną wspólnie chwilą, a ich uśmiech był największym podziękowaniem.

A.Biela



HOROSKOP ATYDE NA KWIECIEŃ

Baran (21.03. - 19.04.) Osoby, które mają dla Ciebie tak wielką wartość jak rodzina, przyjaciele, partner czy też współpracownicy, mogą Cię mocno rozczarować. Nie będzie łatwo zapomnieć o tym co było i pójść dalej, jednak zdarzenia wokół Ciebie w pewnym sensie pchną Cię do działania. Nie pozwól, aby stresujące sytuacje odbiły się na Twoim zdrowiu. Kwiecień to czas, w którym możesz zrobić dużo dla innych ludzi.

To sprawi, że Twoja sytuacja w miłości i w pracy będzie pewna, a niektórzy odczuwają na własnej skórze, ile dla nich znaczysz

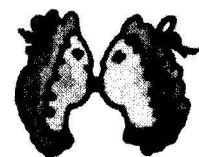


Byk (20.04. - 20.05.) Twój przełożony powierzy Ci wiele zadań, szczególnie na początku miesiąca, a zrobi po to, aby w ten sposób wyrazić swoje uznanie dla Twojej postawy, umiejętności i kompetencji. Znajdziesz jednak czas dla innych ludzi, co na pewno docenią. Trzymaj się swoich zasad. Kompromis jest dobry, ale zasada złotego środka jeszcze lepsza. Koniec miesiąca powinien być czasem spokojnym i twórczym, momentem na poszukiwanie tego co

piękne i harmonijne w Twoim życiu. Twoje szczęście zależy od prawdziwości Twoich przekonań.



Bliźnięta (21.05. - 21.06.) W pracy możesz się spodziewać, że będzie sprzyjało Ci szczęście o ile porzucisz stare schematy i otworzysz się na to co nowe. Może się okazać, że będziesz potrzebował rady swoich przyjaciół, szczególnie w kwestiach zawodowych i finansowych. Jeśli masz bałagan w głowie, to czas na porządk! Poprawi się Twoja samoocena, bo to co wydawało się trudne, to dla Ciebie jedynie wyzwanie, które buduje przyszłość. Dbaj o swoje bezpieczeństwo, niezależność i kiedy trzeba, zejźdź na ziemię.



Rak (22.06. - 22.07.) Kwiecień pozwoli Ci poznać na własnej skórze proces zamiany węgla w diament. Ciśnienie zmian da się we znaki. Dobry czas na podnoszenie kwalifikacji oraz poprawienie organizacji swojego czasu. Relacje z innymi ludźmi są Ci naprawdę potrzebne, nie można ich postrzegać jedynie w kategoriach ograniczeń.

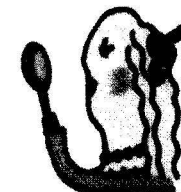
Może zrzucić pancerz i pozwolić się poznać? Rozejrzyj się i zobacz jak wiele dzieje się dookoła. Przygotowywałaś się długo na to, aby zacząć budować to, co od dawna projektujesz. Może już czas zacząć?



Lew (23.07. - 22.08.) Masz szansę na awans, szczególnie pod koniec miesiąca, lecz to będzie zależało na ile świadomie realizujesz własne wyobrażenie na temat życia. Możesz oczekiwać, że pojawi się ktoś, kto pomoże Ci odnaleźć się w tym poszukiwaniu zrozumienia własnego celu w życiu. Jeśli zaryzykujesz i w zupełności zawierzysz swojemu sercu, wygrasz to, co od dawna chciałaś osiągnąć. Chociaż niektórzy mogą Ci tego sukcesu zazdrościć. Największym wyzwaniem będzie właściwy wybór i jego konsekwentna realizacja.



Panna (23.08. - 22.09.) Przestraszona natłokiem zmian możesz odsunąć się trochę w cień, aby nabrać dystansu. W pracy możesz czuć się przez to odrobinę zagubiona, tam trudno o przerwę. Czekać Cię próby ognia, lecz każda zmiana w konsekwencji jest dobra. Twoje życie rodzinne, szczególnie w połowie miesiąca, będzie Cię absorbować dość mocno. Działaj raczej w ramach tego, co znasz, nie wdawaj się w niejasne i uwikłane sytuacje. Umysł lubi wpadać ze skrajności w skrajność, ale kwiecień nie jest dobrym czasem na eksperymenty.



Waga (23.09. - 22.10.) Kwiecień będzie dla Ciebie czasem na zwolnienie tempa. Pamiętaj jednak, że Twoi bliscy potrzebują Twojego towarzystwa, więc nie przedkładaj swoich planów nad Twoją uwagę. Istotne jest to, abyś uważała na swoje finanse, nie rób interesów z podejrzanymi osobami. Nie obejdziesz się bez potrzeby podjęcia ważnych decyzji, jednak patrząc w niebo, zdobędziesz się na odwagę, aby dokonać, co uważasz za swoje przeznaczenie. Jeśli trafnie wybrałaś



przyswiecając Ci cel, to w kwietniu znacznie zbliżysz się do osiągnięcia najwyższych aspiracji.

Skorpion (23.10. - 21.11.) To będzie miesiąc pełen zawirowań. Nie ustrzeżesz się od kłótni, więc jeśli nie możesz opowiedzieć się po żadnej ze stron, pozostań neutralny. Okaże się, że doganiają Cię sprawy, które dotychczas odwlekałeś. Może się okazać, że pod koniec miesiąca ktoś będzie również potrzebował Twojej pomocy. Mierz siły na zamiary, na szczęście da się to wszystko rozwickać na Twoją korzyść. Może Cię w wolnych chwilach



najść refleksja, że całe to szaleństwo i tak minie, tak jak wszystko inne, a pozostanie po tym tylko Twój zawiadziaki uśmiech.

Strzelec (22.11. - 21.12.) To jest Twój czas! Będziesz w naturalny sposób przewodzić i inspirować działania dookoła Ciebie. Mówiąc kolokwialnie, masz zielone światło, aby pokazać "kto tu rządzi". Jednakże w tym galopie nie zapomnij o innych ludziach, ani też o sobie! Nie strać z oczu celu, działanie dla samego działania nie ma sensu. Koniec miesiąca polecam spędzić na odpoczynku. Zrelaksuj się, uspokój i odpręż. Jeśli zaniedbałeś kogoś na kim Ci zależy, koniecznie nadrobź zaległości. Wycieczki i spacer to aktywny odpoczynek, który bardzo Ci służy.



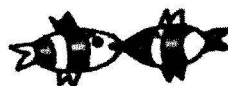
Koziorożec (22.12. - 19.01.) Spodziewaj się mocnej dawki energii. Skup się na tym co pewne, wymierne i korzystne. Początek miesiąca będzie pełen pozytywnych emocji, które będą powoli Cię ogarniać. Twoje życie uczuciowe będzie wspaniałe, jeśli pozwolisz sobie na odrobinę uległości i oddania wobec partnera. Najgorsze co możesz zrobić to podwyższać poprzeczkę wymagań oraz wytykać błędy. Będziesz sprawdzany i testowany przez życie na wszystkich płaszczyznach, lecz te próby jedynie udoskonalać Cię w dążeniu do wyznaczonego celu.



Wodnik (20.01. - 18.02.) Pokażesz się z najlepszej strony w pracy i w relacjach miłosnych. Jeśli pracowałeś nad czymś w pocie czoła, to jest wielka szansa na to, że czeka Cię czas triumfu. Tylko nie popadnij w pychę! Droga do tego sukcesu wiedzie wąską ścieżką pokory. Oszczędzanie lub chociaż minimalizacja wydatków może się wydawać smutną koniecznością, lecz jest to potrzebne do realizacji wyższych celów. Pamiętaj, że nie ma przypadków, szczęście Ci sprzyja, więc nie zapomnij podzielić się nim z innymi, a szczególnie z rodziną i przyjaciółmi.



Ryby (19.02. - 20.03.) Zapowiada się czas pełen pracy. Możesz odczuwać wrażenie, że to co robisz, nie daje takich owoców, jakich byś oczekiwała. Poza tym, to Ty zawsze tworzysz okazje ku temu, aby było lepiej, wystarczy się dobrze rozejrzeć, a okaże się, że szansę na sukces kryją się w najmniej spodziewanych miejscach. Gdy czujesz się spokojnie, komfortowo i bezpiecznie, jesteś wtedy najsilniejsza i możesz sobie pozwolić na to, aby pewne rzeczy działały się na Twoją korzyść, nawet bez Twojego udziału. Nie walcz, chyba, że chronisz to co dla Ciebie najważniejsze.





KINO MIEDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA KWIECIEŃ 2019 r.:

03.04.04.2019 r.

GODZ. 17:00 „CORGI, PSIAK KRÓLOWEJ” 2D dubbing, Belgia, animacja, 5 lat, 85 min.

GODZ. 19:00 „CIEMNO, PRAWIE NOC”, Polska, kryminał/thriller, 15 lat, 114 min.

05.04.2019 r.

GODZ. 19:00 „FAWORYTA” 2D napisy, Irlandia/USA/Wlk.Brytania, biograficzny/historyczny, 15 lat, 119 min.

06.04.2019 r.

GODZ. 14:30 „KAPITAN MARVEL” 2D dubbing, USA, akcja/sci-fi, 13 lat, 124 min.

GODZ. 17:00 „KAPITAN MARVEL” 3D dubbing, USA, akcja/sci-fi, 13 lat, 124 min.

GODZ. 19:30 „FAWORYTA” 2D napisy, Irlandia/USA/Wlk.Brytania, biograficzny/historyczny, 15 lat, 119 min.

07.04.2019 r.

GODZ. 17:00 „KAPITAN MARVEL” 3D dubbing, USA, akcja/sci-fi, 13 lat, 124 min.

GODZ. 19:30 „FAWORYTA” 2D napisy, Irlandia/USA/Wlk.Brytania, biograficzny/historyczny, 15 lat, 119 min.

10.11.04.2019 r.

GODZ. 17:00 „KURIER” Polska, historyczny/sensacyjny, 15 lat, 100 min.

GODZ. 19:00 „KAPITAN MARVEL” 2D napisy, USA, akcja/sci-fi, 13 lat, 124 min.

12.13.04.2019 r.

GODZ. 17:00 „JAK WYTRESOWAĆ SMOKA” 2D dubbing, USA, animacja/familijny/przygodowy, b/o, 104 min.

GODZ. 19:00 „KURIER” Polska, historyczny/sensacyjny, 15 lat, 100 min.

14.04.2019 r.

GODZ. 15:00 „JAK WYTRESOWAĆ SMOKA” 2D dubbing, USA, animacja/familijny/przygodowy, b/o, 104 min.

GODZ. 17:00 „PAWEŁ, APOSTOŁ CHRYSUSA” 2D napisy, USA, historyczny, 13 lat, 108 min.

GODZ. 19:00 „KURIER” Polska, historyczny/sensacyjny, 15 lat, 100 min.

17.18.04.2019 r.

GODZ. 17:00 „ROBACZKI Z ZAGINIONEJ DŻUNGLI” 2D dubbing, Chiny/Francja, animacja, b/o, 92 min.

GODZ. 19:00 „CÓRKA TRENERA” Polska, dramat, 15 lat, 93 min.



18.04.2019r. PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 zł /kasa kina MOK od godz. 9:00/

GODZ. 10:00 „CAŁE SZCZĘŚCIE”, Polska, komedia romantyczna, 13 lat, 105 min.

24.25.04.2019 r.

GODZ. 17:00 „ROBACZKI Z ZAGINIONEJ DŻUNGLI” 2D dubbing, Chiny/Francja, animacja, b/o, 92 min.

GODZ. 19:00 „CÓRKA TRENERA” Polska, dramat, 15 lat, 93 min.

26.04.2019 r.

GODZ. 20:00 „PRZEMYTNIK” 2D napisy, USA, dramat/kryminał, 15 lat, 116 min.

27.28.04.2019 r.

GODZ. 17:00 „PRZEMYTNIK” 2D napisy, USA, dramat/kryminał, 15 lat, 116 min.

GODZ. 19:30 „ZAKON ŚWIĘTEJ AGATY” 2D napisy, USA, horror, 15 lat, 90 min.

**Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on-line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl
Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: kasa kina 95/7411802 w. 111**

ZAPRASZAMY

KWIECIEŃ w MOK

II JARMARK WIELKANOCNY

07.04., GODZ. 12:00 - 18:00

MIEJSCE: plac przy ratuszu

Zapraszamy na drugą odsłonę Jarmarku Wielkanocnego. Podczas kiermaszu będzie można odwiedzić stoiska regionalnych wystawców z rękodziełem, produktami spożywczymi czy roślinami. Wystawców, którzy chcieliby wziąć udział w Jarmarku,

prosimy o kontakt pod nr. tel. 95 741 18 02 wew. 215, lub osobiście w MOK – pokój 215. Ilość miejsc ograniczona.

STAND UP

13.04., GODZ. 20:00

MIEJSCE: sala kameralna MOK

BILETY: 30zł do kupienia w kasie MOK

Zapraszamy na STAND UP w wykonaniu: Pawła Reszeli, Magdy Kubickiej oraz Piotra Wojteczka. Liczba miejsc ograniczona. Więcej informacji na naszej stronie internetowej www.mokmiedzyrzecz.pl lub na facebooku.

Pierwsze koty za płoty

Tym wyświechtanym powiedzeniem rozpoczynam piłkarską wiosnę w wykonaniu piłkarzy naszego powiatu występującym na szczeblu klasy okręgowej. I dotyczy to piłkarzy wszystkich 3 zespołów. Przegranej Pogoni Skwierzyna i wygrywających Zjednoczonych Przytoczna i Orła Międzyrzecz. Chronologicznie pierwszy mecz rundy rozegrały zespoły liderujące w klasie okręgowej. Meprozet lider podejmował 2 drużynę w tabeli Pogoń Skwierzyna. Opinie o meczu były jak zwykle podzielone. Oceniając poziom spotkania jako średni obydwie strony mówią, że mecz był zacięty i pokazał, że spotkały się dwie zastrzeżone liderujące drużyny. Kibice Pogoni oceniają, że Meprozet wygrał przypadkowo. Z kolei kibice ze Starego Kurowa mówią, że wynik jest jak najbardziej sprawiedliwy. Batalia o awans zapowiada się bardzo ciekawie i każda drużyna swoją wyższość będzie chciała wykazać na koniec rozgrywek. Na dzień dzisiejszy Meprozet o 4 punkty wyprzedza Pogoń i ma znaczną przewagę nad 3 w tabeli zespołem Zjednoczonych. Wszystko wskazuje, że walka o awans rozegra się między nimi. Piłkarze z Przytocznej rozegrali inauguracyjny mecz na swoim obiekcie z LZS Bobrówko. Pokonali rywali 3:0, ale szkoleniowiec Zjednoczonych Łukasz Kwiatkowski nie był zadowolony z gry swoich piłkarzy. Jego zawodnicy nie stosowali się do przedmeczowych ustaleń. Jednak najważniejszy jest wynik, a ten był co najmniej dobry. Jednak żeby odnosić późniejsze sukcesy trzeba grać dużo lepiej i skuteczniej. Kolejny zespół to Orzeł Międzyrzecz. Piłkarze międzyrzecy podejmowali Odrę Górzycę. Mecz wygrali 3:0, ale chyba jak najszybciej chcieliby o stylu gry zapomnieć. Do 80 minuty nie wiadomo czy mecze na „kolejowej łacie” w latach 70. nie były bardziej zacięte i na wyższym sportowym poziomie. Ostatnie 10 minut pokazały, że zawodnicy wiedzą co to jest taktyka gry, zaciętość i umiejętność zdobywania goli. Ta końcówka poprawiła humory kibiców, ale tylko troszeczkę. Z pewnością humorów nie poprawia stwierdzenie jednego z piłkarzy, który powiedział, że Orzeł może sobie pozwolić na same porażki i tak się utrzyma!!! Nie wiem co o tym sądzić? Wydaje się, że w momencie wypowiedzania takich stwierdzeń był w stanie wskazującym, że nie dorósł do gry nawet w nieistniejącej klasie C.

Gdy ten numer Powiatowej dotrze do czytelników piłkarze będą po 3 meczach i one wyraźniej pokażą w jakiej formie są piłkarze. W kwietniu czekają piłkarzy i kibiców 4 kolejki. Pogoń Skwierzyna 6 kwietnia rozegra swój mecz w Skwierzynie, 13 nastąpi wyjazd do Lubna na mecz z Błękitnymi. W przedświąteczny poniedziałek rywalem Pogoni jako gospodarza będą zawodnicy Spartaka Deszczno, a 27 nastąpi wyjazd do Gorzowa na pojedynek z Piastem Karnin. Najlepsza drużyna powiatu ma szansę na 12 punktów i tego im życzymy. Ciekawie zapowiada się kwiecień dla piłkarzy Zjednoczonych Przytoczna. Pierwszy mecz kwietnia i derby powiatu. W Międzyrzeczu 6. 04. zmierzą się z Orłem. Jedni i drudzy będą

chcieli udowodnić swoją wyższość w „lokalnej wojnie”. W 2 kolejnych meczach zawodnicy z Przytocznej będą gospodarzami spotkań. 13 podejmować będą Wartę Słońsk, a 20 Zielonych Lubiechnia. 27 kwietnia na wynik meczu równie oczekiwać będą kibice w Przytocznej i w Skwierzynie. Pogoń udaje się na mecz do Meprozetu i każde urwanie punktów liderowi będzie w Skwierzynie mile widziane. Na ile punktów stać zawodników Zjednoczonych w kwietniu? Odpowiedź jest trudna tak jak trudno te punkty zdobywać. Oby było ich jak najwięcej, a może komplet, 10 punktów będzie satysfakcjonujące. Jak już wyżej napisałem Orzeł rozpocznie kwiecień derbowym pojedynkiem z Przytoczną. Mecz będzie z pewnością zacięty i oby był toczony w sportowej a zarazem przyjacielskiej atmosferze. Jedno drugiego nie wyklucza. Frekwencja kibiców obydwu drużyn zapewniona. Druga kolejka kwietnia i kibice ze Skwierzyny tak jak międzyrzeczanie oczekiwać będą na wynik ze starego Kurowa, gdzie z miejscowym zespołem zmierzy się Orzeł. W przedświąteczną sobotę 20. 04. na boisku w Międzyrzeczu gościć będzie zespół Łuczniaka Strzelce Krajeńskie, a 27. 04. Orzeł wyjeżdża do Drezdenka na mecz z Radowiakiem. Życzę zawodnikom Orła wygranych, a przede wszystkim poprawy gry. Kibice czekają na wygrane, ale sposób jest równie ważny. Niższe klasy rozgrywek zainaugurują swoje mecze w ostatni weekend marca i kwietniowe pojedynki powinny być już na satysfakcjonującym poziomie. Kibice i sportowa część redakcji Powiatowej życzą samych zwycięstw i zadowolenia z końcowych wyników swoim powiatowym drużynom. Rezerwy Orła występujące w klasie B rozpoczną rundę rewanżową w maju.

Zapraszam na mecze piłkarskie i sportowy doping. Ogólnie stwierdzam, że na niektórych boiskach brak jest doping, a jak już coś słychać, to nie można tego zaliczyć do sportowego dopingowania.

JAN WIŚNIEWSKI

PS - Są dwie sprawy do organizatorów meczów w Międzyrzeczu. Dlaczego inauguracyjny mecz rozpoczynał się o 16.00? Końcówka meczu toczyła się w szarówce, co nie było komfortowe. Przecież mecze są dla kibiców, a jak ktoś uważa, że nie, to bardzo źle. Druga sprawa, za którą nie w pełni odpowiada klub - to zamknięte toalety. Tłumaczenie administratora, że jeszcze może być mróz jest co najmniej dziwne. W majowym numerze Powiatowej przedstawię czytelnikom sytuację w MKS Orzeł, bo w mieście aż huczy od plotek – zaznaczam - plotek. Nie mam zamiaru pisać o tym do czego nie jestem przekonany i co wzbudza moje wątpliwości. **Ze sportowym pozdrowieniem.**

(j.w.)

ZŁOTO PRZYWIEZIONE Z GDAŃSKA Zwycięstwo w debiucie...

Miło mi zakomunikować o sporym sukcesie jaki odniosła para Weronika Kubik i Łukasz Wanat w zawodach „Debiuty 2019” w kulturystyce i fitness, które pod koniec lutego odbyły się w Gdańsku. Wiktoria, którą w Międzyrzeczu na co dzień spotkać można w zakładzie optycznym „GLASMAN” wywalczyła w zawodach pierwsze miejsce w konkurencji w języku fachowym nazywaną „Bikini Fitness” w kategorii do 163 cm pokonując 32 konkurentki. Z kolei mieszkający w Kaławie Łukasz powrócił do domu w podwójnej „koronie” za zajęcie pierwszego miejsca w tzw. kulturystyce klasycznej w kategorii do 180 cm oraz za

zwycięstwo w kat. open, w której to w „pobitym polu” pozostawił za sobą czterdziestu rywali. Zwycięstwa odniesione w gdańskiej imprezie automatycznie stały się dla nich przepustką do startu w Mistrzostwach Polski w tej dyscyplinie sportu, które w kwietniu odbędą się w Kielcach. A jak dużo trzeba było włożyć pracy, wysiłku nie tylko tego fizycznego i do jakich skłonić się wyrzeczeń, aby móc cieszyć się z odniesionego sukcesu przekonałem się w rozmowie, jaką odbyłem z naszymi mistrzami. Tak dla przykładu do pierwszych swoich zawodów pracownica „optyka” przygotowywała się ponad rok trenując wielokrotnie dwa razy



dziennie, przy tym musiała i dalej stosuje zalecaną dietę w zależności od okresu treningowego. Podobną drogę przed pierwszym swoim startem przeszedł i dalej nią

kroczy w treningu codziennym mieszkając Kaławy. Lecz dla niego dodatkowym wyzwaniem jest fakt, że do pracy codziennie dojeżdża do Świebodzina, stąd w jego przypadku bardzo wczesna pobudka, a treningi odbywa w jednej z „siłowni”

międzyrzeckich. Ciekawostką krótkiej kariery sportowców jest to, że oboje korzystają ze współpracy z **Radosławem Słodkiewiczem**, z którym to **Daria Piznał** na przełomie wieków startując w zawodach kulturalnych w rywalizacji par wywalczyła wiele sportowych

sukcesów na arenach międzynarodowych. **Jest więc przykład do naśladowania!**



Jerzy Rudnicki

333eść,

z uśmiechem na twarzy chciałabym pochwalić się, że zostałam zawodnikiem kanału telewizyjnego motowizja! Co za tym idzie, materiały z moich zawodów będziecie mogli oglądać również na ich antenie. Poza ambicjami sportowymi staram się promować motorsport... a zwłaszcza kobiety w motorsporcie.

Uwielbiam pokazywać, że stereotypy są po to, by je łamać, a marzenia się nie spełniają, marzenia się spełniają! Co zapewne zauważyliście już 333ytając moje artykuły w *Powiatowej*.

Pozdrawiam serdecznie,
Dominika 333 Orlik

Gratulujemy i będziemy oglądać - redakcja

Informacje z MOSiW

CZWARTKI LEKKOATLETYCZNE
pod patronatem Mariana Woronina

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku wraz ze Szkołą Podstawową nr 1 w Międzyrzeczu postanowił czynnie włączyć się do ogólnopolskiego projektu sportowego pod nazwą "Czwartki Lekkoatletyczne". Zasadniczym celem tego cyklu imprez dla dzieci i młodzieży organizowanych przez Stowarzyszenie "Sport Dzieci i Młodzieży" jest promowanie systematycznej pracy prowadzącej do osiągania wartościowych rezultatów sportowych.

"Czwartki Lekkoatletyczne" odbędą się na Stadionie Miejskim w Międzyrzeczu w dniach: 21 marca, 04 kwietnia, 25 kwietnia, 09 maja, 30 maja oraz 06 czerwca.

Młodzi adepci sportu wystartują w następujących konkurencjach:
- bieg na 60m, 300m, 600m, 1000m, skok w dal, skok wzwyż oraz rzut piłeczką palantową.

Zawody zorganizowane zostaną dla uczniów szkół podstawowych z terenu Gminy Międzyrzecz w następujących grupach wiekowych: I grupa - 13 lat, II grupa 12 lat i III grupa 11 lat i mniej.

Ogólnopolski Finał Grand Prix zorganizowany zostanie w dniach 15-16 czerwca 2019 r. w Łodzi.

Zapraszamy !!!

XVII Bieg Po Słońce – Pniewo 2019 - ZAPOWIEDŹ

2 maja 2019 roku na trasie Pniewo – Wysoka - Kaława- Pniewo zostanie rozegrany bieg uliczny pn. „Bieg Po Słońce”. Bieg zaliczany jest do Grand Prix Gminy Międzyrzecz oraz do Grand Prix Ziemi Gorzowskiej. Start do biegu nastąpi o godzinie 18.00 na wysokości bramy wjazdowej do Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie. Biuro zawodów w Pniewie - czynne od godziny 16.00 do 17.30. Zapisy elektroniczne do dnia 12 kwietnia 2019 r. na stronie www.maratonczykmpomiarzasu.pl. Jednocześnie informujemy wszystkich zmotoryzowanych, że w tym dniu wystąpią utrudnienia w ruchu ulicznym na trasie Kaława – Wysoka w godzinach 17.50 – 19.20. Za utrudnienia przepraszamy.

Zachęcamy do czynnego uczestnictwa w biegu. Regulamin biegu dostępny na stronie www.maratonczykmpomiarzasu.pl i www.mosiw.pl



„Rosomak” zwycięzcą

2 marca br. na parkiecie Hali Widowiskowo- Sportowej w Międzyrzeczu odbyły się finały Międzyrzeckiej Ligi Halowej Piłki Nożnej. Po ponad trzymiesięcznej rywalizacji, w której udział wzięło czternaście zespołów, po tytuł mistrza sięgnęła niepokonana w tym sezonie drużyna „**ROSOMAKA**”, która to w wielkim finale pokonała 6:4 zespół „Uchański Logistyka” z Pszczewa. Na trzecim stopniu podium stanęła ekipa „Sanipol Valentin”, która w meczu o trzecie miejsce gładko pokonała beniaminka „Lubniewiczankę Lubniewice” stosunkiem bramek 6:1.

Tuż po wielkim finale nagrody, puchary i medale indywidualne oraz drużynowe ufundowane przez MOSiW i Gminę Międzyrzecz wręczyli: wiceburmistrz Agnieszka Śnieg, sekretarz Anna Sawka, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Chmielewski oraz dyrektor MOSiW Grzegorz Rydzanicz.



Skład zwycięskiej drużyny ROSOMAKA: Konrad Galus, M. Waltrowski, Damian Ciecinski, Marcin Antczak, Mateusz Gieszc, Robert Lisiecki, Sebastian Nyga, Przemysław Gieszc, Przemysław Wawrzyszko, Radosław Pawelkiewicz, Krzysztof Pawlik, Zbigniew Pawlik, Dominik Turecki, Andrzej Ślusarczyk i Maciej Babiak. Kierownik drużyny - Wojciech Najderek.

Nad prawidłowym przebiegiem tegorocznych rozgrywek zarówno pod względem technicznym jak i organizacyjnym czuwali: przedstawiciel TS Inter Międzyrzecz – Adam Janaszek oraz Krzysztof Pawłowski (MOSiW). Dyrektorem sportowym turnieju finałowego był Arkadiusz Żyła (MOSiW).

Spotkania sędziowali: Roman Witkowski i Jakub Sternik. Patronat medialny nad imprezą objął „Przekrój Lokalny”. Fotografia sportowa – Artur Anuszewski. Nagrodę fair play dla drużyny - ufundowało „Studio Reklamy G2” z Międzyrzecza.

Dzięki wygranej w Międzyrzeckiej Lidze Halowej, wojskowi z „Rosomaka” zakwalifikowali się do „Lubuskiej Superligi Futsalu”, w której to godnie reprezentowali powiat międzyrzecki. W zmaganiach piłkarskich na parkiecie Hali Sportowej w Krośnie Odrzańskim wywalczyli tam wysokie trzecie miejsce.

Krzysztof Pawłowski
zdjęcie: Artur Anuszewski

Krzyżówka kwietniowa

1		2		3		4		5		6
		7	8	9				10		8
11										
15		12		3		13		14	11	15
	16							17		
18						9		19		
5		20	21	22	23					
		24					25		26	13
28	29		4				30	7		
	10		31			12				2
							32	33		34
35		36		37	38			39		
				40		41				
42								43	44	45
				46		14				
47					1			48		6

Poziomo: 1. Kaszubski herb szlachecki; 4. Graniczna rzeka na wschodzie Polski; 7. Grzmiała pod Stoczkiem; 10. Amerykańska rzeka w Rosji; 11. Pretensja, roszczenie, obwinienie; 12. Prawy dopływ Warty; 13. Dzielnica Poznania z lotniskiem; 16. Obok chemików; 17. Carski rozkaz; 19. Grał na niej Neron; 20. Zarost na głowie; 24. Można go dostać od panny; 25. Taniec latynoamerykański; 28. Mały Stanisław; 30. Jon z ładunkiem ujemnym; 31. Czeski traktor; 32. Smar; 35. Mieszkaniec miasta z Wawelem; 39. Kościół parafialny; 40. Małe dziecko; 42. Aura człowieka; 43. Mineral, chalcedon; 46. Górską rośliną zielną (goryczka); 47. Spec z palnikiem; 48. Smykała.

Pionowo: 1. Tam piramida Cheopsa; 2. Nalewka na ciarkach; 3. Pracował na szafocie; 4. Znak nawigacyjny; 5. Zapięcia przy ubraniu; 6. Epidemia; 8. Ostrze w sieczkarni; 9. A ... runą, runą (Kaczmarek); 13. Po co mu grzebień? 14. Kuba wyspa jak ... gorąca; 15. Enrico, włoski śpiewak; 18. Nie można go zatrzymać; 21. Potomek kłopy; 22. W układzie współrzędnych; 23. Lina do obsługi żagla; 25. Marek ... - kompozytor; 26. Państwo w Inwokacji; 27. ... Werner z TVN-u; 29. To co zostało utworzone; 33. Na boisku - spalony; 34. Słynne w Oliwie; 35. Inspektor w serialu kryminalnym; 36. Rynek w starożytnej Grecji; 37. Biedna kobieta; 38. ... Kujawski, miasto nad Wisłą; 41.

Mercedes - ..., auto; 44. Sagan; 45. Przepływa przez Lizbonę.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 15 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do **18 kwietnia**. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki marcowej: **POWIATOWA MA DWADZIEŚCIA LAT**. Nagrodę 50zł - wylosował **ROBERT BIELECKI** (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA-MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.film29.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman tel. 695 212 652,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-739-26-58, kom. 660 742 140, e-mail: powiatowa@onet.eu oraz E. Adamus, A. Biela, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jarmoliński, W. Kliman, J.J. Krajniak, Z. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar, J. Wiśniewski.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

www.marcolor.pl

tel. 95 741 24 00

Jubiler

M.D. SZYMAŃSCY
Verona Partner

OBRĄCZKI ŚLUBNE od 600 zł/PARA



» Bony upominkowe

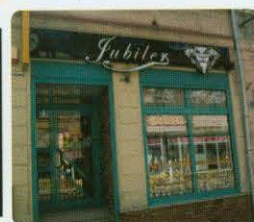
» Wymiana starej biżuterii na nową

» Naprawa biżuterii

» Grawer na biżuterii, zegarkach, długopisach itp...



Międzyrzecz
ul. 30 Stycznia 6
tel. 95 742 25 04
pn.-pt. 9:30 - 17:00
sob. 10:00 - 13:00



SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

Tel. 95 742 25 87 www.hasaj-meble.gorz.pl

Zestawy kuchenne już od 890zł

Meble
Tapicerowane



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz



Szeroka gama kuchni na wymiar!!!

AUTORYZOWANY DEALER *STIHL*®



66-300 Międzyrzecz ul.Sienkiewicza 2A tel.**95 741 27 16**
kom.**601 707 500** e-mail:utraczyk@utraczyk.pl
UWAGA:Sklep przeniesiony z ul.Poznańskiej 16A

Przewozy autokarowe tel.500 229 148



Robert Rudyk
robertbus@onet.eu

Busy do wynajęcia dla firm
i osób indywidualnych.